

Więcej serca życzy Wszystkim „Dziennik Polski”

Nr indeksu 350052 PL ISSN 0137-9089

ROK LIX  
Nr 299 (18 092)  
Wydanie I  
Nakład 176 859 egz.

# DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW  
Środa/Czwartek/Piątek  
24-25-26 XII 2003  
Cena 1 zł 60 gr  
(w tym 7% VAT)  
www.dziennik.krakow.pl

## Papieska wigilia

Będzie też 12 potraw przygotowanych z produktów przywiezionych z Polski

(INF. WL./PAP) Papież Jan Paweł II spędzi wigilię Bożego Narodzenia w gronie najbliższych współpracowników. O północy celebrować w Bazylice św. Piotra uroczystą mszę św. pasterską.

Dzisiaj po południu na placu przed bazyliką watykańską zainaugurowana zostanie uroczysta bożonarodzeniowa szopka, obok której już od tygodnia stoi 30-metrowa choinka, ozdobiona bombkami w kolorach papieskich: białym i złotym.

Strzelista jodła w tym roku pochodzi z włoskiego regionu Doliny Aosty, gdzie Jan Paweł II kilkakrotnie spędzał letnie wakacje.

Polacy przebywający w Rzymie wigilię przygotowują w tradycyjny, polski sposób. Również w apartamentach Ojca Świętego wigilia zostanie przygotowana według polskiej tradycji. Jak zawsze rozpocznie się przełamaniem opłatkiem. Kilka dni temu przeor z Jasnej Góry przywiózł w prezencie opłatki i przekazał je Ojcu Świętemu. Ten piękny zwyczaj przełamania się opłatkiem obchodzą tylko Polacy. Włosi nie znają tej tradycji, ale zgodnie podkreślają, że ten gest posiada wielką wymowę. Potrawy na wieczór przygotowują siostry sercanki. W wigilię weźmie udział grupa najbliższych współpracowników Jana Pawła II pochodzą-

cych z Polski oraz zaproszeni goście. W apartamentach papieskich także i w tym roku stoją choinki z Zakopanego, które górale przekazali papieżowi podczas jednej z grudniowych audiencji generalnych.

Jutro Ojciec Święty będzie celebrował mszę świętą w Bazylice Świętego Piotra, natomiast w drugi dzień świąt udzieli światu i miastu błogosławieństwa.

W związku z przyjazdem pielgrzymów i turystów, chcących wziąć udział w pasterce, zwiększono w Watykanie środki bezpieczeństwa.

KS. J. CIELECKI, WATYKAN  
„Wigilia z Ojcem Świętym” - str. 3



Andrzej Warzecha

### Jak pasterze

Co mają  
Tym się dzielą:  
Uśmiechem  
Smutkiem  
I nadzieją

2003 r.

### Jedni posłowie znikają, inni pojawiają się Niewyjaśnione zjawiska

(INF. WL.) W Sejmie nie trzeba czekać na Boże Narodzenie - cuda zdarzają się tu na każdym kroku. Jeśli akurat cudownie nie zakwitają „inne rośliny”, to znikają lub pojawiają się w tajemniczych okolicznościach posłowie. W Sejmie na każdym kroku działo się coś niewyjaśnionego.

„(Nie)parlamentarne cuda” - str. 4

### Największy i najdroższy „Queen Mary 2” wypłynęła z Saint-Nazaire



Fot. PAP/EPA

„Queen Mary 2” to największy i najdroższy pasażerski statek świata. 22 grudnia wypłynęła ze stoczni w Saint-Nazaire, żegnana przez 70-tysięczny tłum Francuzów. Gigantyczny liniowiec, którego właścicielem są brytyjskie linie Cunard Lines, popłynął najpierw do Hiszpanii, by następnie zawinąć do macierzystego portu Southampton.

„W morzu atrakcji” - str. 32-33

## Jest nam trudno

- mówi Eugeniusz Wasielewski, ojciec zmarłego w Iraku żołnierza

W domu rodzinnym tragicznie zmarłego w Iraku żołnierza służby nadterminowej, starszego szeregowego Gerarda Wasielewskiego, w Pokrzydowie koło Brodnicy - woj. kujawsko-pomorskie - panuje smutek i przygnębienie.

Wasielewscy o śmierci syna dowiedzieli się od trzech oficerów z oddalonej o kilkanaście kilometrów Brodnicy, którzy przyjechali do nich wczoraj pod wieczór wraz z lekarzem. - Jest nam trudno, ciężko nam o tym rozmawiać. Sami nie wiemy, kiedy odbędzie się pogrzeb syna. Nieba-

wem skończę 60 lat. Młodo straciłem ojca, gdy miałem 30 lat. Teraz syn... On zawsze bardzo interesował się wojskiem - powiedział ojciec zmarłego żołnierza Eugeniusz Wasielewski.

Rodzice Gerarda Wasielewskiego prowadzą tradycyjne gospodarstwo rolne, mają skromny dom w środku wsi. Wraz z nimi mieszkają dwie starsze siostry Gerarda - Wioleta i Gabriela. Starszy szeregowy Gerard Wasielewski zginął w Iraku w poniedziałek.

„Dlaczego zginął?” - str. 8

„Bardzo długie sześć miesięcy” - str. 28-29

### WKRÓTCE

### W „DZIENNIKU POLSKIM”

SOBOTA 27.12

\* „Pejzaż Polski” - w nim m.in.:

Ptaki Boga, Wielka historia żarłoczności, Na wsi wesele

PONIEDZIAŁEK 29.12

\* „Jeżdżę z Dziennikiem”

\* „Magazyn sportowy”

ŚRODA 31.12

\* „Magazyn Noworoczny” - w nim m.in.:

KALENDARZ roku 2003 - kraj, świat, kultura  
(ranking 10 najważniejszych wydarzeń)

HOROSKOP na rok 2004  
dla świata, Polski, Krakowa i każdego z nas



### Nowy Rok pod chmurką

W Krakowie wielka dyskoteka z lat 80.

(INF. WL.) W Krakowie Rynek Główny zamieni się w wielką dyskotekę z lat 80., a do tańca zagra m.in. zespół Kombi. Mieszkańcy Nowego Sącza i Tarnowa mogą spędzić sylwestra na rynkach tych miast, w Tarnowie m.in. przy przebojach Formacji Nieżywych Schabuff. W Zakopanem w tym roku imprezy na wolnym powietrzu nie będzie, zaprasza natomiast na sylwestra Białka Tatrzńska. Witać 2004 r. będą też mieszkańcy Oświęcimia, gromadząc się przed Oświęcimskim Centrum Kultury.

Biurowo Festiwalowe Kraków 2000 zaprasza na Rynek Główny, gdzie będzie dominować muzyka lat 80., a i aura tamtej dekady. Na scenie o wymiarach 12 x 10 m, umieszczonej pomiędzy Sukiennicami a kościołem św. Wojciecha, wystąpią tej nocy najpierw krakowski Revolver - godz. 18.45, potem Oddział Zamknięty - o 20.20, Małgorzata Ostrowska - 22.05 oraz 10 minut po północy Kombi.

Dokończenie - str. 10

### Jak się leczyć w święta

Szczegóły - str. 5

TAXI 919  
zyczy  
Wesołych Świąt  
Bożego Narodzenia  
i Szczęśliwego  
Nowego Roku

31-476 Kraków ul. Łublańska 34 www.radiotaxi919.krakow.pl 0 800-500-919

RADIO - TAXI  
Mega  
96-25

Szczęśliwych  
i Wesołych Świąt  
Bożego Narodzenia  
zyczy Radio Taxi  
Mega











23 grudnia 2003 r.

Notowania Giełdy Papierów Wartościowych

sesja nr 2719

Notowania rynku jednolitego

Table with columns: KURS (Min. zł, Maks. zł), AKCJE, Ostatni kurs zł, Zmiana %\*, OBRÓT (Wartość tys. zł, Wolumen sztuki), P/BV C/WK, P/E C/Z. Lists various stocks like 7Bulls, AL-Pras, Ampil, Beefsan, Best, Budopol, Bytom, Drosed, DZ Polska, Ekodrob, Enap, Enagopol, Ferrum, Fon, Fortis, Gant, Garbarnia, Hydrobgd, Hydrobud, Indykpol, Instalkrak, ŁDA, Masters, Mitex, Nafta, NDA, Novita, Odlewnie, Pekabex, Pekpol, Pemug, Permedia, Polna, Pozmeat, PPWK, Protektor, Sanwil, Skolan, Skonis, TUP, Unimil, Wafapomp, WFM Oborniki, ZEG.

Notowania ciągłe - podsumowanie

Table with columns: KURS (Min. zł, Maks. zł), AKCJE, Otwarcia zł, Zamknięcia zł, Zmiana %\*, OBRÓT (Wartość tys. zł, Wolumen sztuki), P/BV C/WK, P/E C/Z. Lists bonds like T20204, T20205, T20206, T20504, T20505, T20506, T20804, T20805, T20906, TZ1104, TZ1105, TZ1106.

Wartości indeksów giełdowych

Table with columns: Indeks, KURS (Otwarcia, Zamknięcia), Zmiana dzienna (w % zamk./zamk.). Lists WIG, WIG 20, MIDWIG, NIF, WIRR, TECHWIG, WIG-BANKI, WIG-BUDOW, WIG-INFO, WIG-SPOZYW, WIG-TELEKOM.

Zyski pod choinkę

Investorzy sprawili nam nie lada niespodziankę. Ostatnie przed świętami notowania były całkowitym przeciwieństwem sesji poniedziałkowej - nudnej i pozbawionej wyrazu. Obroty wyniosły blisko 300 mln zł, a główny indeks warszawskiej giełdy zyskał ponad 1 procent. Tym razem aktywność handlujących nie koncentrowała się wyłącznie na jednej lub dwóch dużych spółkach. Wzięciem cieszyły się akcje BRE Banku, który przed południem zyskał najwięcej spośród „blue chipów”, by później oddać przewagę Pekao.

wcześniej zapowiadał resort skarbu). Zyskały także akcje PKN Orlen i KGHM. W pierwszym przypadku zadziałała informacja o zwiększeniu zaangażowania przez inwestora - The Bank of New York, w drugim - pozytywna decyzja o umorzeniu zobowiązań koncesyjnych Telefonii Dialog. Dobrej atmosfery wokół KGHM nie zdołała popsuć kolejna rozprawa przed lubińskim sądem, dotycząca nielegalnych transakcji walutowych, przeprowadzonych w 2000 r. w imieniu i za pośrednictwem spółki. Przedwiglijnia sesja sprzyjała również „średniakom”. W grupie tej największe wzrosty odnotowały m.in.: Boryszew, Groclin, Paged, Ropczyce i Mostostal Zabrze. (B.CH.)

Notowania ciągłe - podsumowanie

Table with columns: KURS (Min. zł, Maks. zł), AKCJE, Otwarcia zł, Zamknięcia zł, Zmiana %\*, OBRÓT (Wartość tys. zł, Wolumen sztuki), P/BV C/WK, P/E C/Z. Lists various stocks like Akcje (40.50, 67.50, Agora, Amica, Apator, Atlas, Baca, Bauma, Bedzin, Bank Handlowy, BIK, Boryszew, BOS, BPH PBK, BRE, Budmex, BZWBK, CenStalGd, Duda, Echo, Efk, EFL, Elektrobudowa, Eldorado, Elektum, Elektroax, Elkon, ElmontWar, Elzab, Emax, Energopfd, Energopn, Farmacol, Fasing, Forte, Frantschach, Getin, Grajewo, Groclin, Hoga, Hoop, Howell, Hutimex, Hydrotol, I&BSYSTEM, IGroup, Impel, Impexmet, ING BSK, Instal, Interia.pl, Irena, Jelfa, Jutrzenka, Kable, Kety, KGHM, Kogeneracja, Kompap, Kopex, Krakhamia, Kredyt Bank PBI, Krosno, Kruszwica, Lentex, LPP, Lubawa, Macrosoft, Manometry, MCI, Mennica, Mieszko, Milenium, Milmet, Mostalexp, Mostalpic, Mostalsid, Mostalwar, Mostalzbab, MpecWro, Muza, Netia, Okocim, Oława, Onet.pl, Optimus, Orbis, Orfe, Paged, Pekao, Pepees, PGF, PKN, Polfa Kutno, Polifarb CW, Poligrafia, Poliena, Polnord, Ponor, Prochem, Projprzem, Prokom, Prosper, Próchnik, Rafako, Reipol, Remak, Rolimpex, Ropczyce, Sanok, Simple, Softbank, Sokołów, Stalexport, Stalprod, Stalprofi, Starpro, Staszec, Strzelec, Suwary, Swarzędz, Szeptel, Talex, Telmax, TIM, TP SA, TRAS, TU Europa, Vistula, W.Kruk, Wadalex, Warta, Wawel, Wilbo, Wisła, Woleczanka, ZPUE, ZREW, Żywiec, DUDA, RDNA, STRA, NETPPO2, NETPPO3, 15HETMAN).

Akcje NFI

Table with columns: Indeks, KURS (Otwarcia, Zamknięcia), Zmiana dzienna (w % zamk./zamk.). Lists 01NFI, 02NFI, 03JUPITER, 04PRO, 05VICT, 06MAGNA, 07K.WIELKI, 08OCTAVA, 09KWIAT, 10FOKSA, 11PIAST, 12FORTUNA, 13ZACH, 15HETMAN.

Table with columns: Fundusze inwestycyjne, 23-12-2003, zmiana w %. Lists various funds like Arka 3 (Zrównoważony FIO), Arka 1 (akcji FIO), Arka 2 OK FIO, Arka Obligacji FIO, Arka Stabilnego wzrostu FIO, Lukas Stabilnego wzrostu FIO, Arka Obligacji Eur. FIO (EUR), Arka Obligacji Eur. FIO (EUR), CA IB FIO (akcji), CA IB FIO (akcji), CA IB FIO (akcji), CA IB OFI TOP AMERYKA, CA IB OFI TOP EUROPA, CA IB SFIO Aktyw. Zarządzania, CA IB FIO Stabilnego Wzrostu, CA IB FIO Skarbowy, CA IB Europejskich Obligacji, CA IB Europ. Obl. (EUR), CA IB SFIO Dolarowych Oblig., CA IB SFIO Dol. Obl. (USD), CU FIO Depozyt Plus, CU FIO Obligacji, CU FIO Polskich Akcji, CU SFIO SI, SEB 1 (zrównoważony), SEB 2 (obligacji i bonów), SEB 3 (akcji), SEB 4 (stabilnego wzrostu), SEB 5 (obligacji skarbowych), DWS (zrówn.), DWS (dłużny), DWS (akcji), DWS (akcji plus), DWS (pieniężny), DWS (emerytalny), DWS (euroobligacji), DWS (euroobligacji w EUR), DWS (pieniężny plus), DWS (Top 50Europa), DWS Konwergencji, DWS Top - 25 Małych Spółek, GTFI Skarbowy RP, GTFI Premium SFIO, GTFI FIO OS, GTFI Salomon FIO AAA, ING (akcji) typu A i B \*, ING (zrówn.) typu A i B \*, ING (obligacji) typu A i B \*, ING (emerytura) typu A i B \*, ING (gotówkowy) typu A \*, ING (akcji 2) \*, ING (obligacji 2) \*, ING (euroclic) \*, KB Akcja FIO, KB Obligacja FIO, KB Pieniądz FIO, UNIKORONA (pieniężny), UNIKORONA (obligacja), UNIKORONA (zrówn.), UnXXI Wiek, UNIKORONA (akcji), UniGLOBAL, UniWIBID SFIO, Pioneer P, Pioneer Obligacji FIO, Pioneer Obligacji + FIO, Pioneer Obligacji Skarb. FIO, Pioneer StabW FIO, Pioneer Zrównoważony, Pioneer Indeksowy, Pioneer Akcji, Pioneer AI, Pioneer SU, Pioneer Oblig. Dolar. Plus, Pioneer Oblig. Dolar. Plus wycena w USD, Pioneer Oblig. Dolar., Pioneer Oblig. Dolar. wycena w USD, Pioneer AA, Pioneer AA (USD), Pioneer Oblig. Eur. Plus, Pioneer Oblig. Eur. Plus (EUR), Pioneer SFIO TP, PKO/CS (skarbowy), PKO/CS (obligacji), PKO/CS (stabilnego wzrostu), PKO/CS (zrównoważony), PKO/CS (akcji), PZU POLONEZ (dp), PZU MAZUREK (sw), PZU KRAKOWIAK (akcji), Skarbiec (Kasa), Skarbiec (Waga), Skarbiec (Akcja), Skarbiec (Obligacja), Skarbiec (NET), Skarbiec III Filar, Skarbiec Dolarowa Obligacja, Skarbiec Dolarowa Obligacja wycena w USD, Skarbiec Kasa Plus, Skarbiec Euro Obligacja, Skarbiec Euro Obligacja (EUR), Sezam III FIO DPW, WARTA GAMMA SFIO, WARTA PD FIO, WARTA III FILAR FIO, Citi (zrównoważony) A, Citi (zrównoważony) B, Citi (akcji) A, Citi (akcji) B, Citi (obligacji) A, Citi (obligacji) B, Citi (f. pieniężny) A, Citi (f. pieniężny) B, Citi SENIOR SFIO, Citi (płynnościowy), MILLENNIUM (rynku pieniężnego), MILLENNIUM (pap. dłużnych), MILLENNIUM (akcji), MILLENNIUM (zrównoważony), MILLENNIUM Dolarowa Lokata, MILLENNIUM Dolarowa Lokata (USD).

Table with columns: Obroty (w tys. zł), Notowania: (ciągłe akcje, ciągłe akcje NFI, jednolite akcje), Liczba transakcji na rynku akcji (23 704), Kursy akcji (bez NFI), W górę, Bez zmian, W dół, Nie handlowano, Uwaga (P - spółki z rynku podstawowego, R - spółki z rynku równoległego, W - spółki z rynku wolnego, \* zmiany proc. kursów oznaczają różnicę między ostatnim kursem podczas danej sesji a ostatnim kursem z sesji poprzedniej).







## Rok w kulturze - muzyka poważna

## Od Boston Baroque do Nigela Kennedy'ego

(INF. WL.) Jaki był to rok dla muzyki w Krakowie? Jak wiele odbyło się koncertów, które na lata zapadną w pamięć? Co wywołało największe wrażenia? Te pytania zadaliśmy przedstawicielom krakowskiego środowiska muzycznego, prosząc o podsumowanie mijającego, 2003 r.

**Prof. MAREK STACHOWSKI, kompozytor, rektor Akademii Muzycznej:** - Przez cały rok odbyło się wiele koncertów wartych odnotowania, wiele takich, które przejdą do historii. Niestety, nie we wszystkich wydarzeniach ważnych - z powodu kilkakrotnych wyjazdów za granicę - brałem udział. Niemniej uważam, że z atrakcji Festiwalu Beethovenowskiego przejdzie do historii wykonanie Mesjasza Händla, w interpretacji Boston Baroque. To była prezentacja - na starych instrumentach - fenomenalna, wzorowa, ale i bardzo oryginalna. Na pewno pozostanie w pamięci krakowian i melomanów. Temu koncertowi mógłbym postawić trzy wykrzykniki. Nie byłem na całym Festiwalu „Muzyka w Starym Krakowie”, ale występ Paula Esswooda w roli dyrygenta, który - wraz z Capellą Cracoviensis - wykonał m.in. nieznaną Glorię Händla, umieściłbym w moim subiektywnym rankingu dość wysoko. Ważnym wydarzeniem - choć może nie jestem tutaj bezstronny, z racji pełnienia funkcji rektora - było wykonanie II Symfonii „Wigilijnej” Krzysztofa Pendereckiego, pod batutą Mistrza, wraz z naszą akademicką orkiestrą. Było to wykonanie profesjonalne - bez taryfy ulgowej - wzruszające.

Byłby to dobry rok dla muzyki w Krakowie, gdyby udało się zrealizować wszystko, co zostało zaplanowane. Niestety, Dni Kompozytorów Krakowskich - co stwierdzam z ubolewaniem - zostały znacznie okrojone. Festiwal ten, będący wizytówką silnego środowiska kompozytorskiego w Krakowie, poprzez ciągły brak środków nie może w pełni pokazać tej twórczości.

Niestety, planowany na wrzesień Festiwal Krzysztofa Pendereckiego - kompozytora, którego jubileusz obchodzony był na całym świecie - nie odbył się. A szkoda, bo oprócz muzyki Jubilata zabrzmiaby także klasyka i utwory innych kompozytorów współczesnych, także krakowskich. Byłaby to wielka manifestacja twórczości młodej.

**Prof. KRYSZYNA MOSZUMAŃSKA-NAZAR, kompozytor, pedagog Akademii Muzycznej:** - Niestety, nie jestem w stanie w pełni ocenić tego roku w muzyce w Krakowie, gdyż nie uczestniczyłam we wszystkich koncertach. Wydaje mi się jednak, że był to rok podobny do poprzednich. Wielkich wydarzeń nie było zbyt wiele, choć kilka koncertów zapadło mi dość mocno w pamięć. Do dziś jestem pod wrażeniem żarliwego, młodzieńczego wykonania przez orkiestrę naszej uczelni II Symfonii „Wigilijnej” Krzysztofa Pendereckiego. Muzyka piękna, a i wykonanie wspaniałe. Tyle razy słyszałam ten utwór, ale dopiero ta młodzieńcza prezentacja tak bardzo przypadła mi do gustu. Bardzo dobry był także występ Mischy Maisky'ego wraz z Sinfonią Cracovią. Chciałabym zwrócić uwagę także na wydarzenia Festiwalu Beethovenowskiego, pełnego ciekawych i wspaniałych koncertów, do których zaliczam

np. występ Boston Baroque. Zespół ten, pod dyktando Martina Pearlmana, świetnie wykonał na starych instrumentach oratorium Mesjasz Händla. Znakomity był też koncert Jerzego Katlewicza, pod batutą którego orkiestra Filharmonii Krakowskiej zaprezentowała utwory Moniuszki, Wieniawskiego i Beethovena. Jerzy Katlewicz podczas tego wieczoru pokazał, że jest mistrzem batuty. I na koniec jeszcze jeden świetny koncert: Międzynarodowa Akademia Bachowska i Helmuth Rilling, wykonujący wraz ze studentami naszej uczelni Mszę h-moll Bacha. Wspaniała prezentacja znanego dzieła mistrza.

**ANNA OBERC, dyrektor Filharmonii Krakowskiej:** - Największe znaczenie miały dla mnie koncerty Nigela Kennedy'ego, a w szczególności jego wykonanie Partity d-moll na skrzypce solo Bacha. Były to prezentacje znakomite, wzorowe i chyba najlepsze na świecie. Kolejnymi wydarzeniami tego roku stała się Carmina Burana Orffa, prezentowana w Hucie im. Sędzimira. Nie tylko ze względu na wykonanie - w przedsięwzięciu wziął udział cały zespół Filharmonii Krakowskiej - ale także na miejsce prezentacji: w hali nieczynnej walcowni. Poza tym wyróżnić też muszę wspaniałe prawykonanie przez naszą orkiestrę, pod dyktando Tomasza Bugaja, utworów: Peirene - Zbigniewa Bujarskiego oraz Symfonii ogrodów - Adama Walacińskiego, a ostatnio fantastycznie wykonaną Mszę c-moll Mozarta w interpretacji Orkiestry i Chóru Filharmonii Krakowskiej pod batutą Rolanda Badera.

**ANDRZEJ KOSOWSKI, redaktor naczelny Polskiego Wydawnictwa Muzycznego:** - Rok w muzyce mieliśmy wyjątkowo ciekawy. Przede wszystkim upłynął pod znakiem „okrągłych” jubileuszy wielu twórców, także związanych z Krakowem. Myślę tutaj nie tylko o Krzysztofie Pendereckim, ale także o Adamie Walacińskim i Zbigniewie Bujarskim. Odbyło się wiele koncertów i imprez związanych z twórczością tej trójki Jubilatów. Mieliśmy także w Krakowie dość huczne obchody urodzin Henryka Mikołaja Góreckiego. Pewnym cieniem na tych wszystkich uroczystościach kładzie się odwołanie wrześniowego Festiwalu Krzysztofa Pendereckiego wraz z całą nieoprzerebną wokół tego awantury. Jako meloman uważam, że wielka szkoda, iż Festiwal Krzysztofa Pendereckiego się nie odbył, a Festiwal Beethovenowski został przeniesiony do Warszawy.

W tym roku dużym wydarzeniem była dla mnie wizyta London Sinfonietty w Krakowie - jednej z najlepszych orkiestr kameralnych na świecie - która wystąpiła podczas Festiwalu „Pomosty”. Niestety, z pewnym zażenowaniem obserwowałem w Filharmonii Krakowskiej nieliczne grono słuchaczy na tym koncercie.

Muzyka piękna, ale warunki, jakie towarzyszą jej uprawianiu, są sprawą bardzo istotną. Jako „światło w tunelu” uważam rozpoczęcie budowy budynku Opery Krakowskiej. Wreszcie! Niestety, ostatnie spektakle tej sceny - mam tu na myśli Aidę Verdiego i Normę Belliniego - stawiają pod dużym znakiem zapytania kierunek artystycznego rozwoju tej instytucji. (AMS)

## Wszystkiego rodzinnego!



Oby pod choinką znaleźli Państwo jak najwięcej rodzinnego ciepła. Niech ogrzewa Was miłość i szczęście. Oby prezenty pełne były dziecięcej radości, a w Nowym Roku wszyscy bawili się zdrowo. Wszystkiego najrodzinniejszego.

Linia bezpłatna: 0-800 120 139  
Internet: www.pkobp.pl



PKO BANK POLSKI

Blisko Ciebie

Comédie-Française  
w Teatrze im. J. Słowackiego

Dom Juan

de Molière

reż. Jacques Lassalle



fol. Andres de Gabriel

Komedia  
w 5 aktach

15 i 16 I 2004, godz. 19.00. 17 I 2004, godz. 16.00

Rezerwacja i informacja tel./fax (12) 422 40 22

lokalny patronat medialny **DZIENNIK POLSKI**

15244902

WYŻSZA SZKOŁA  
ZARZĄDZANIA I BANKOWOŚCI  
W KRAKOWIE

tel. 12 / 638 47 74  
638 47 66  
(10.00-16.00)

www.wszib.edu.pl  
NAJLEPSZA UCZELNIA WG.  
RANKINGU "RZECZPOSPOLITEJ"

STUDIA  
PODYPLOMOWE  
2- semestralne, kolejna  
edycja (02.2004 - 01.2005)

JAKOŚĆ I OCHRONA  
ŚRODOWISKA  
(standard ISO 9000:2000  
-9001:2000-14000-18000)  
( DLA ABSOLWENTÓW  
CERTYFIKATY UE  
AUDITOR WEW. JAKOŚCI  
ORAZ AUDITOR WEW.  
ŚRODOWISKOWY  
WARSZTATY )  
WG. TYG. "NEWSWEEK"  
NA JATRACY.NIEJSZE  
ZAWODY !!!!

ZARZĄDZANIE  
i ORGANIZACJA  
PRODUKCJI  
SUPLEMENT Z ZAKRESU  
SYSTEMY I NARZĘDZIA  
STOSOWANE W UE: MRP,  
ERP, R3, CASA, 5S,  
KAIZEN, KANBAN, SMED,  
SPC, MSA, TQM, TPM)  
CERTYFIKAT FMEA.  
Zajęcia: piątek po południu-  
sobota (10 sesji) -  
ZAKWATEROWANIE, RATY  
- ilość miejsc ograniczona  
( grupy do certyfikacji  
ok. 18 osób )

15244902



ŁUKASZ KWIECIEN

**Pod** moją choinkę przychodził aniołek. Tak było już od dawna. I tak będzie. Bo tak chcemy. A jeśli chcemy czegoś dobrego, to się spełni. Nawet jeśli przyjdzie na to czekać dłużej niż do pierwszej gwiazdki. A aniołek zawsze ma cudowną, boską moc - co roku przynosi NADZIEJĘ. Która pomaga nam nie poddawać się nawet wtedy, gdy dzieje się źle...

Obiecałem sobie, żeby tym razem na święta i na Nowy Rok odstąpić od swego (zaręczam, iż pozornego!) ponuraczka. Pewnie też zbyt realistycznego, zbyt ostrego widzenia spraw. I - o dziwo - sam się zgadzam z własnym pomysłem. Bo i świętom to nie przystoi, i spokój burzy. Skupmy się więc na marzeniach i nadziei.

Do dobrych rzeczy, za które powinniśmy trzymać kciuki, a które - uwierzmy - mają szansę się nam przydarzyć, należą wydarzenia z pozoru nudne czy wręcz irytujące

normalnych, zapracowanych i zmęczonych polskim zamęttem ludzi. Mowa o mądrych wyborach.

Choćby ludzi do nowej Rady Polityki Pieniężnej. Stara odchodzi zaraz po starym roku. Zakończy się długa i wcale nie tak znów prosta droga, której jednak niezaprzeczalnym efektem jest niski, ustabilizowany poziom inflacji. O jego zachowanie - miejmy nadzieję - zadba nowa ekipa. Miejmy też nadzieję, że nie spełnią się czarne prorocтва, iż „nowe” przyjdzie i wywróci „stare”. Ja w każdym razie wierzę, że może być zaskakująco dobrze.

I wierzę, mocno trzymając kciuki, że - mimo wielkich politycznych przepychanek - rozpocznie się konsekwent-

# Nadzieja od aniołka

Przy choince o wierze w sprawczą moc marzeń...

na realizacja planu redukcji wydatków budżetu. Czyli tego elementu, którego w ostatnich latach bardzo brakowało w polityce budżetowej i co prowadziło do szkodliwej niespójności polityk: fiskalnej i pieniężnej. I tym samym braku tak bardzo nam potrzebnego, przez analityków wypatrywanego, dobrego „policy mix”. Marzeniom można pomóc - w tym przypadku pomocna i konieczna jednocześnie jest dyscyplina oraz patrzanie w przyszłość, a nie przez pryzmat krótkoterminowych interesów politycznych.

Miejmy także nadzieję, że powodzeniem zakończy się trudna walka o naprawę spraw najważniejszych, byśmy mogli poradzić sobie z polskimi plagami: bezrobocia, biedy i bez-

nadziei. Korupcji i biurokracji. Głupoty i braku odpowiedzialności. Dlatego wierzymy, że powiodą się plany uproszczenia urzędniczych procedur, obniżenia i upraszczania podatków, odblokowania polskiej przedsiębiorczości. Tej na wielką skalę i tej zupełnie niewielkiej. Miejmy nadzieję na choć częściowe powtórzenie przebudzenia biznesowego Polaków, które możliwe było dzięki wręcz brawurowym i acytrudnym decyzjom reformatorów pierwszych lat 90. Wierzę, że możemy zwalczać bezrobocie i głód przez wolny rynek i redukcję roli państwa do zadań jemu z definicji tylko przypisanych. Możemy to zrobić.

Przy konsekwencji i uporze możemy realizować marzenia

i budować nadzieję. Wierzymy też, że zawieruchę uspokoi także nasza Europa. Od słabości euro doszliśmy do jego „potęgi” (20-proc. rynkowej dewaluacji „baksa” raptem w rok), która przestraszyła Komisję Europejską. Niektórzy alarmują, że zbyt droga wspólna waluta stłumi i tak cherlawe raczej wzrostu w Europie (raptem 0,4 proc. w strefie euro za br.). I że powrót na ścieżkę dyscypliny budżetowej Francuzów i Niemców przywróci osłabioną ostatnio wiarę w potencjał naszej europejskiej gospodarki. Bo przecież wchodzimy do Unii z nadzieją na nowe kontrakty, na większe możliwości zbytu własnych towarów... A do realizacji tych marzeń potrzeba nam bogatych Euro-

pejczyków, głodnych dóbr i usług, które można im sprzedać. I którzy gotowi są inwestować w nowe projekty u nas.

Trzeba mieć więc nadzieję, że Europa, ostatnio skłócona i łamiąca własne deklaracje (Pakt o Stabilności...) zdoła w miarę szybko uporządkować własne podwórko. I zamiast złościć się na nas za stanowczą obronę własnych interesów, zacnie myśleć konstruktywnie. Ku obopólnej korzyści.

A teraz już - dobrych, spokojnych świąt. Wyciszenia. Uspokojenia. Ukojenia. Refleksji. Rozmarzenia - choć na kilka chwil. Miłości i zdrowia - na całe życie. I wiary, że Nowy Rok nie tylko może, ale BĘDZIE LEPSZY! Będzie to DÓBRY ROK. Bo nasze marzenia mają cudowną moc. Spełniają się. Trzeba im tylko nieco pomóc...

*Powyższy tekst jest wyrazem osobistej wiedzy i poglądów autora i nie może być inaczej interpretowany.*



JAN PIETRZAK

Jak w kabarecie

## Moja oferta

**To** ostatnie dni konkursu składania ofert Narodowemu Funduszowi Zdrowia. Lekarzom rodzinnym nie chce się składać. Specjalistyczne szpitale i instytuty też nie zamierzają. W tej narzmiętej sytuacji pozwól sobie złożyć następującą ofertę. Dyrektorzy od funduszu, towarzysze z Ministerstwa Zdrowia - dajcie nam święty spokój chociaż na święta! A w nowym roku odejdźcie do innych zajęć, oddalście się od problemów, które są dla was zbyt trudne! To, co robicie, już nie jest śmieszne! Nie chodziliście do właściwych szkół. Ściągaliście na klasów-

kach. Opuszczaliście ważne wykłady. Magisteria pisali za was „murzyni”. Nie dacie rady! Problem przekracza wasze możliwości umysłowe.

Umówcie się z waszym poprzednikiem, ministrem Łapiduchem w knajpie na Rozbrat. On wam opowie o lekach za złotówkę i trumnach za 50 groszy. Popijcie, pobijcie fotoreportera, zróbcie trzy konferencje prasowe, ale dajcie już nam spokój ze swymi dumnymi pomysłami i fałszywymi argumentami!

Jak się Państwu podoba moja oferta na konkurs? Bo ja bez fałszywej skromności uważam, że powyższa oferta jest dużo ma-

drzejsza od konkursu. Pomysł, by lekarze, specjaliści, ratujący ludzkie istnienia, uczestniczyli w konkursie ofert jak panienci w „Miss Polonia”, jest sam w sobie kuriozalny. Również ze względu na skład jury, ale przede wszystkim z powodu istoty konkursu. Chodzi w nim o to, jak zepsuć kierowaną przez siebie placówkę, jak zniszczyć dorobek instytutu, jak zmarnować reputację szpitala, w efekcie - jak nie udzielić pomocy chorym pacjentom. Udając przy tym, że wszystko jest w porządku. Przyznacie, że to ciekawa propozycja dla prof. Religii, dla prof. Szczeklika i innych wybit-

nych fachowców, którym udało się w skrajnie trudnych warunkach osiągnąć światowy poziom w swych dziedzinach.

Prawdę mówiąc, siadając do felietonu, miałem nadzieję, że wyjdzie mi jakiś ciepły, miły, sympatyczny tekst współgrający ze świątecznym nastrojem. Niestety, zachciało mi się rzucić okiem na telewizyjne wiadomości i satyryk jeszcze raz pokonał tego pocziwca, który we mnie siedzi i życzy Wam, Drodzy Czytelnicy, jak najlepiej z okazji Bożego Narodzenia i Nowego Roku! A rok to będzie 2004! Boże, jaki ja będę stary za kilka dni!

[kabaret@pietrzakjan.com.pl](mailto:kabaret@pietrzakjan.com.pl)



Fot. HENRYK SAWKA



Niech Święta będą czasem ciepła i spokoju, niech życzenia się spełniają, a postanowienia zmieniają życie. Niech świąteczny czar trwa jak najdłużej i niech każdy z Was zawsze nosi w sercu świąteczną moc - moc spełnionych marzeń.

Spełnionych marzeń życzy



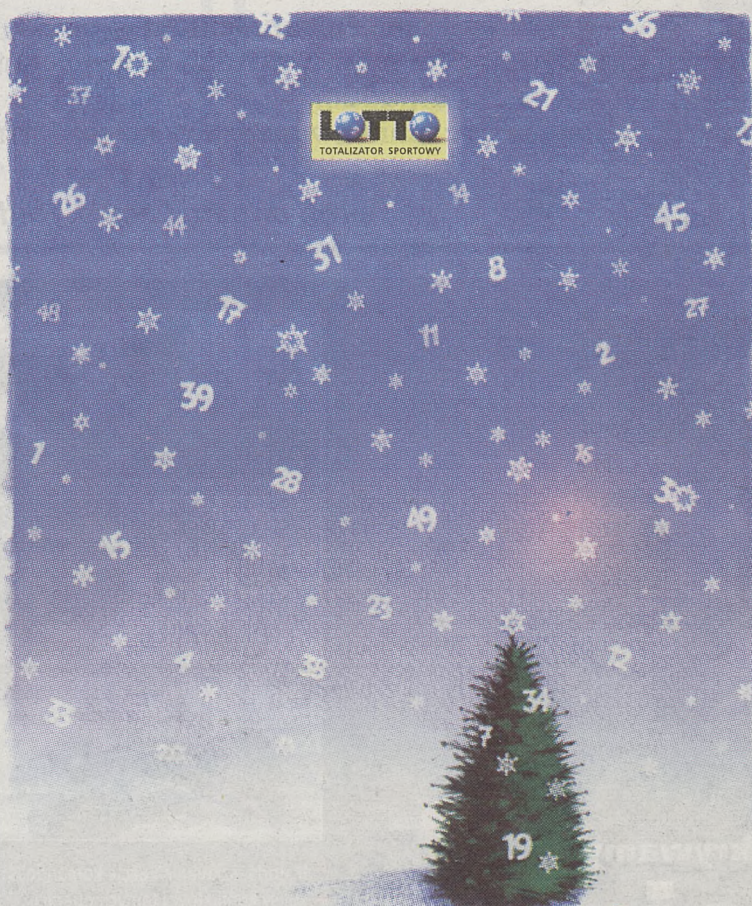
**PZU Życie SA**  
Powszechny Zakład Ubezpieczeń na Życie SA

Szanowni Państwo,

Uprzejmie informujemy, że w związku ze zmianą organizacji Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń na Życie SA z dniem 1 stycznia 2004 roku

- 1) Inspektorat PZU Życie SA w Krakowie zostaje przekształcony w Oddział PZU Życie SA w Krakowie,
- 2) wszystkie dotychczasowe przedstawicielstwa Inspektoratu PZU Życie SA w Krakowie zostają przekształcone w Punkty Obsługi Klienta PZU Życie SA.

Szczegółowe informacje znajdują Państwo u naszych pracowników lub na naszej stronie internetowej [www.pzuzycie.pl](http://www.pzuzycie.pl)



Radości na Święta Bożego Narodzenia i wiele szczęścia w Nowym Roku!

żyją  
Dyrektor i pracownicy  
Krakowskiego Oddziału  
Totalizatora Sportowego



**Ogłoszenia ekspresowe**

**Sprzedaz**

KREGLI, rury, /012/264-93-94. 148897/B  
 SOLARIUM sprzedam. 0504-52-44-14, /012/634-26-72. 153995/A  
 SZAMBA kompleksowo. 0501-280-238. /012/ 264-44-61. 148897/A

**Zwierzaki**

BASSET 3-letni. 0606-196-652. 154228/F  
 DALMATYŃCYKI. 012/268-15-91. 0601-421-836. 153817/A  
 FOKSTERIERY. 0606-196-652. 154228/B  
 LABRATORYI rodowodowe - biszkopty, domowa hodowla. 012/452-02-57. 153752/A  
 MINİYORKI. /012/262-04-17. 153959/A  
 OW CZARKI długowłose. 0606-196-652. 154228/A  
 PEKIŃCYKI. 0606-196-652. 154228/E  
 ROTTWEILERKĘ 10-tygodniową, sprzedam. /012/267-73-26. 154025/A  
 ROTTWEILERY. 0606-196-652. 154228/D  
 YORKI. 012/421-60-67. 22937/A

**Motoryzacyjne**

A. A. A. Auta powypadkowe zdecydowanie kupię. 012/281-15-50, 0601-86-25-04. 142832/A  
 A. Auta uszkodzone kupię. 012/640-82-10. 142802/A  
 ALMERA. 0604-81-55-81. 154438/A  
 AUDI 80 TDI sprzedam, tel. 012/38-77-427. 22943/B  
 AUTOSKUP. 012/388-59-34. 143434/A  
 IBIZA. 012/640-55-70. 154439/A  
 LAGUNA, 1999/2000, sprzedam. /012/266-30-79. 154421/A  
 MICRA. 012/640-55-70. 154440/A  
 VOLKSWAGEN Passat Variant TDI, bezwypadkowy, krajowy, 1999, faktura. 0601-433-110. 154114/A  
 ZŁOMOWANIE gotówka. 0603-582-048 1552/A

**Lokale**

GARSONIERA. 0602-427-803. 153957/A  
 GARSONIERE, Mazowiecka, wynajmie właściciel. 012/425-24-99, 0503-665-419. 22913/A  
 KWIACIARNIA do wynajęcia. 0602-28-19-13. 153860/A

NOWY pawilon handlowy 25 m<sup>2</sup> dobra lokalizacja sprzedam. Tel. 0504-516-562. 22924/A

PILNIE sprzedam 2-pokojowe mieszkanie Azory, 37-metrowe, 012/636-36-25, 0506-706-999. 22901/A

**Nieruchomości**

A. Okazja, budowlana, 13,6 ara, 17.000, Chrzastowice, /012/430-62-41. 154397/A  
 BLIŹNIAK Kliny do wykończenia sprzedam. 0602-494-249. 153929/A  
 DZIAŁKĘ budowlaną, Witkowiec, Prądnik Czerwony, Zabiniac, kupię. 501-434-170. 154009/B  
 KAMIENICE, os. Oficerskie, sprzedam. 012/412-70-21. 153928/A  
 MICHAŁOWICE, stan surowy, sprzedam. 0600-571-923. 153989/B  
 SPRZEDAM działki budowlane, Głogoczków. 0603-175-693. 153984/A  
 Z powodu wyjazdu sprzedam komfortowy dom, blisko centrum Krakowa. Bez pośredników. 0502-598-588. 153857/A

**Uroczystości**

WIDEOFILMOWANIA. /012/656-17-23. 153854/A

**Usługi**

AUTA zatrzaśnięte otwieram. 0506-456-328. 154251/B  
 HYDRAULIKA całodobowo, tanio. /012/658-82-55. 153849/A  
 HYDRAULIKA. 012/638-35-15. 153067/A

**Usługi budowlane**

KOMINKI, parapety, schody, posadzki marmurowe. 012/27-14-107, 0601-958-378 wieczorem. 154449/A

**Naprawy**

A. Automatyczne pralki. 0604-927-963. 154408/A

**Biznes**

A. Księgowość, tanio. /012/422-08-86. 153997/A  
 NAJLEPSZY Fundusz Emerytalny, wpisy. 0602-44-33-51. 154073/A  
 SALONIK prasowy odsprzedamy, 0507-021-771 22922/B

**Towarzyskie**

0505-349-520. 22945/A

Ostatnie „Echo Piwnic Pod Baranami”!!!  
 Z wielkim żalem żegnamy naszą wieloletnią przyjaciółkę  
**red. TERESĘ STANISŁAWSKĄ**  
 Artysci Piwnicy Pod Baranami

W piątą rocznicę śmierci naszego Najdroższego Syna  
 ś t p  
**MICHAŁA BILIŃSKIEGO**  
 prosimy o modlitwę w dniu 6 stycznia 2004 r. godz. 18.00 w kościele św. Barbary.  
 Rodzice

Dnia 27 grudnia 2003 r. o godzinie 10.00 w kościele Mariackim zostanie odprawiona msza święta w 10. rocznicę śmierci  
**śp. SŁAWKA WABIKA**  
 aktora zmarłego w Australii.  
 Rodzina i Przyjaciele

„Nie ma Ciebie wśród nas, jednak w sercach naszych pozostaniesz na zawsze...”  
 Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 20 grudnia 2003 r. zmarł nagle, przeżywszy 77 lat, Nasz Najukochańszy Mąż, Tato, Dziadzio i Brat  
 ś t p  
**ANTONI JANIKOWSKI**  
 Mgr inż. architekt, żołnierz Armii Krajowej ps. „Kolba”, człowiek wielkiego serca, prawy i szlachetny, wielki patriota, długoletni pracownik Wiejskiego Biura Projektów, „BIPROKRUSZ-u” i Lasów Państwowych. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w sobotę, 27 grudnia 2003 r. o godz. 9.00 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku do grobowca rodzinnego.  
 Pograżeni w żalobie  
**Żona, Córka z Mężem, Syn, Wnuki, Siostry i Rodzina**  
 Prosimy o nieskładanie kondolencji.

ś t p  
**ZBIGNIEW SZWACZKA**  
 Najukochańszy Mąż, Tatusz, Teści, Brat i Dziadziu, długoletni pracownik Huty im. Sendzimira, przeżywszy lat 65, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 20 grudnia 2003 roku.  
 Msza św. żałobna przy Zmarłym odprawiona zostanie w sobotę, dnia 27 grudnia 2003 roku o godzinie 13.00 w kościele parafialnym w Niepołomicach, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają pograżeni w głębokim smutku  
**Żona, Synowie, Synowe, Wnuki, Siostry, Brat i cała Rodzina**

Drożej Koleżance  
**Tereni Żwireckiej**  
 i całej Jej Rodziny serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci TATY składają  
 Koleżanki i Koledzy z Akademii Górniczo-Hutniczej

ś t p  
**MARIA SZNAJDER z domu Reich**  
 długoletni pracownik NZPS „Podhale”, Najukochańsza Żona, Mama, Babcia i Siostra, przeżywszy lat 61, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu 18 grudnia 2003 r.  
 Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w sobotę, 27 grudnia 2003 r. o godz. 13.00 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają pograżeni w głębokim smutku  
**Mąż, Córka, Syn, Zięć i Rodzina**  
 Prosimy o nieskładanie kondolencji.  
 Zamiast kwiatów prosimy o datki na rzecz Hospicjum św. Łazarza w Krakowie.

ś t p  
**JERZY DĘBOWSKI**  
 Najdroższy Syn, Mąż, Ojciec i Brat, przeżywszy lat 52, zasnął w Panu 20 grudnia 2003 r.  
 Nabożeństwo żałobne przy Zmarłym odprawione zostanie w poniedziałek, 29 grudnia 2003 r. o godz. 9.40 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają pograżeni w głębokim bólu i żalobie  
**Żona, Syn, Ojciec, Siostra i Rodzina**

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 20 grudnia 2003 r., opatrzona św. Sakramentami, zmarła, w wieku 78 lat, Najukochańska Mamusia, Siostra i Babcia  
 ś t p  
**BARBARA MATUSZEK z d. Kramkowska**  
 Msza św. żałobna odprawiona zostanie w sobotę, dnia 27 grudnia 2003 roku o godz. 14.20 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.  
 Pograżeni w smutku  
**Syn, Brat, Wnuczka i Rodzina**

**ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH „LILIA” S.C.**  
 Kraków, ul. św. Łazarza 19, tel. 421-24-80  
 zakład czynny w godz. 7 - 16  
*poleca*  
**BEZPŁATNE USŁUGI POGRZEBOWE W RAMACH ZASIŁKÓW ZUS**  
 Sprzedaż trumien, obsługa żałobników, transport krajowy i zagraniczny, kremacja, wieńce, nekrologi.  
**KOMPLEKSOWĄ OBSŁUGĘ POGRZEBÓW**  
 Dyżur całodobowy, przewóz z mieszkań, również w niedziele i święta. ☎ **637-88-76**

**ZAKŁADY POGRZEBOWE**  
 Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sp. z o.o.  
 ul. Rakowicka 35a, tel. 411-47-76, pn.-pt. 7.00 - 16.00, sob. i św. 8.00 - 14.00  
 ul. Reduty 1, tel. 411-35-26, pn.-pt. 7.00 - 16.00  
 cm. Grębałów, tel. 645-31-61, pn.-pt. 7.30 - 15.30, sob. 8.00 - 14.00  
 cm. Podgórze, tel. 656-55-11, pn.-pt. 7.30 - 15.30  
 ul. Pielęgniarek 6, tel. 632-31-77, pn.-pt. 7.00 - 15.00.  
**DYŻUR CAŁODOBOWY - PRZEWOZY Z MIESZKAŃ również w soboty i święta pod tel. 411-45-02 lub 04 BATOWICE, UL. REDUTY 1**  
 Kompleksowa obsługa pogrzebów, duży wybór trumien, obsługa żałobników, transport kraj i zagranica, kremacja, nekrologi, wieńce, formalności w USC itd.  
**REALIZUJEMY WSZELKIE ZASIŁKI POGRZEBOWE**

**Bogumiła Boczkowska Zakład Usług Pogrzebowych STELA**  
 Ul. Rakowicka 37, tel. 413-02-02, 412-77-55  
 Ul. Rakowicka 43, tel. 417-35-35. 417-15-71  
 Ul. Garcarska 1, tel. 422-98-11  
 Ul. Powstańców 48 (na cm. Batowickim), tel. 413-21-83  
**KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBÓW W RAMACH ZASIŁKÓW ZUS**  
*Duży wybór trumien, wieńce, transport w kraju i za granicą, nekrologi, kremacje.*  
**Dyżur całodobowy również w niedziele i święta ul. Rakowicka 37, tel. 413-02-02, 412-77-55**

**PROSMED s.j.** Pomoc w najtrudniejszych chwilach  
**Tel. 658-21-11**  
**CAŁODOBOWE POGOTOWIE SANITARNE**  
 Rakowicka 33 a, tel. 412 87 81 (8.00 - 21.00)  
 ● wystawianie kart zgonu ● przewóz zmarłych z mieszkań

**Firma pogrzebowa KARAWAN s.j.**  
 całodobowo tel. **658-21-11**, ul. Bieżanowska 24  
 8<sup>00</sup> - 15<sup>00</sup> **632-11-22**, ul. Dolnych Młynów 3  
 8<sup>00</sup> - 21<sup>00</sup> **412-89-83**, ul. Rakowicka 33a  
 8<sup>00</sup> - 15<sup>00</sup> **413-63-46**, cmentarz Batowice  
**Najtańszy pogrzeb na terenie Krakowa w cenie 1200 zł obejmuje: trumnę, krzyż, tabliczkę, transport i obsługę żałobników.**













### Rozwinąć skrzydła

Na Zachodzie o wielocyfrową pensję nadal jest łatwiej, ale polscy „królowie” informatyki nie muszą już szukać posady w USA. Str. 26

### W morzu atrakcji

Współczesne statki wycieczkowe to pływające luksusowe kurorty, z których nie chce się schodzić na ląd. Str. 32 - 33

### Hrabianka Róża i jej mężowie

O ślubie potomków dwóch znakomitych arystokratycznych rodów w Krzeszowicach pisały wszystkie polskie i większość europejskich gazet. Str. 34

### Dziczyna mniej dzika

Hodowca bizonów amerykańskich liczył na to, że w dobie choroby wściekłych krów zainteresuje farmerów i konsumentów. Str. 40

### Maczanka po krakowsku

Od niepamiętnych czasów świat spoglądał w stronę Krakowa. Zapatrzona w to miasto ludzkość ochoczo przejmowała tu tejsze wytwory ducha. Str. 43

### Przezorny nie traci

Kluby niechętnie płacą za transfery polskich sportowców, jednym z wyjątków był transfer Macieja Lampego do NBA. Str. 47



Fot. ANNA KACZMARZ

# Narodził się nam Zbawiciel



Aniołowie zwiastowali pasterzom: *Oto wam narodził się Zbawiciel, Mesjasz. Zbawiciel? Od czego On chce nas zbawić? Uwolnić, uratować, obronić? Przed czym może nas ustrzec? Po co przychodzi na świat?*

\*\*\*

A gdy pasterze wracali od żłobu Jezusa do swoich trzód, chyba między nimi była i taka rozmowa:

- Słuchaj, stary, ale nas Bóg uszanował.
- Dlaczego tak mówisz?
- Tylu godniejszych ludzi jest w Jeruzolimie i w okolicy: mędrcy, uczeni, kapłani, faryzeusze, ludzie bogaci, zasłużeni dla społeczeństwa, a aniołowie nas wezwali.
- A jak ty się urodziłeś? Też w stajni?
- Niech Bóg broni, w chałupie.
- A On się w stajni urodził.

\*\*\*

Gdyby można było przesłać bożonarodzeniowe ująć w jedno krótkie zda-

nie, gdyby naukę Jezusa i Jego całe życie objąć można było, ogarnąć jakimś wyrazem, to należałoby powiedzieć: przyszedł obronić naszą godność człowieka. Każdego człowieka. Przede wszystkim biedaków, chorych, sparaliżowanych. Pogan. Grzeszników! Chce uratować godność tych, którymi wszyscy gardzili, motywując tym, że to Bóg ich skarał za ich grzechy.

A On poszedł pomiędzy grzeszników i celników i jadł z nimi. A On uratował jawnogrzesznicę od śmierci, bo chcieli ją ukamienować. - *Kto jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamień.* A On o setniku rzymskim powiedział: *Nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu.* I podsumował: *Bóg sprawia, że słońce wschodzi nad dobrymi i złymi, że deszcz pada na sprawiedliwych i na grzeszników.*

\*\*\*

To było dawno, ale teraz jest tak samo. On zwraca się przede wszystkim do tych, którzy nie są z pierwszych stron gazet - do tych, którzy nie są uhonor-

wani za swoją pracę, poświęcenie, trud codzienny - dyplomami, medalami, orderami, wstęgami, nagrodami. Do tych mówi: Bóg was stworzył z miłości.

Bóg chce nas zbawić przez Jezusa Chrystusa od kompleksów, których nabraliśmy po drodze. Od zahamowań, które przywarły do nas jak rzep, od urazów, których doznaliśmy od ludzi i od siebie samych. Powinniśmy godność naszą wysoko nosić w sercu swoim. Żebyśmy nie gardzili sobą. Nawet gdyśmy zrobili coś złego. Żebyśmy czuli swoją wartość - przed Bogiem, przed ludźmi i przed samymi sobą.

Zwraca się z tym wezwaniem do dziewcząt, żeby uwierzyły, że nie ma brzydkich dziewcząt, ale są tylko zaniebane. Do kobiet w podeszłym wieku, żeby nie bały się pokazać światu swojej twarzy. Do przeciętnych uczniów i uczennic. Do przeciętnych ludzi, którzy mają małe mieszkania, którzy mają ciężką pracę zawodową, którzy mają wielkie kłopoty, którym trudno wiązać koniec z końcem. Do smutnych żon, do zakom-

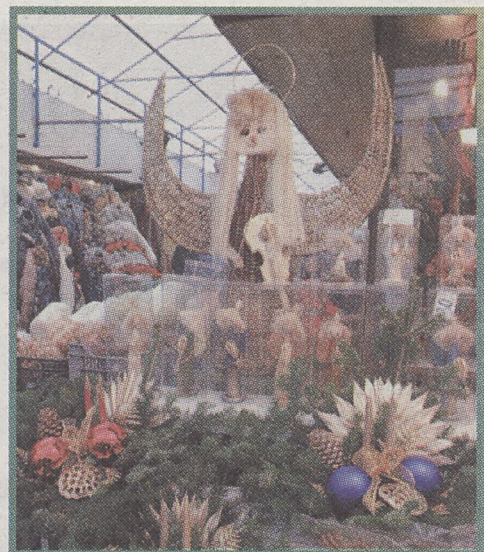
pleksyjnych mężów, do dziadziów i babci, do schorowanych. Żeby zachowali zawsze godność swoją. Żeby szli przez życie z podniesioną głową. Żeby się uśmiechali do ludzi, do świata i do siebie. Żeby uwierzyli w siebie. Bo każdy jest stworzeniem Bożym. Bo Bóg idzie z nimi razem przez życie. To po pierwsze.

A po drugie - żebyś uszanował drugiego człowieka. Bo on też ma swoją godność ludzką. Zwłaszcza tych, których nie lubisz. Którzy ci dali w kość. Którzy zawiniли przeciwko tobie. Nie żebyś się im rzucał na szyję, ale żebyś ich uszanował. Oni mają też swoją ludzką godność. Chociaż jej nie widzisz, ale mają.

Jezus przyszedł na świat, Jezus przychodzi na świat, Jezus będzie przychodził na świat po to, żeby uratować naszą godność. Żeby nas zbawić od kompleksu niższości i od wszystkich innych naszych zahamowań. Przyjmijmy to. Jako dar największy tego święta Bożego Narodzenia.

Ks. MIECZYSLAW MALIŃSKI

Czekamy na Nowo Narodzonego. Co On nam ma dać? Co On ma nam przynieść? Czego oczekujemy? Jakim darem nas może obdarzyć?



Zdjęcia ANNA KACZMARZ

WŁADYSŁAW  
A. SERCZYK

## Miejsce przy stole

W tym roku przy wigilijnym stole będzie rojno i gwarno jak nigdy dotąd. Zjadą dzieci i wnuczeta, też już bardzo dojrzałe, co dziwić nie powinno, skoro głowa rodu dobiega (z zadyszka) do siedemdziesiątki. I wszystko będzie normalnie: choinka, siano pod obrusem, dwanaście potraw, modlitwa, życzenia, prezenty i wspólne koledowanie. Będzie także wolne miejsce przy stole, jak zawsze rezerwowane dla samotnego strudzonego wędrowca. Jednak w tym roku będą u nas dwa miejsca czekające na spodziewanych przybyszów.

Jedno z nich przeznaczymy dla kogoś, kto - być może - zapuka w nasze okno, bo nie ma swojego domu, gdyż nie zdołał go w swym życiu zbudować lub wybudować, ale potem stracił. Drugie będzie dla niej, tej najwspanialszej, której zawdzięczamy dzisiejsze spotkanie: mojej żony. Kilka miesięcy temu odeszła do świata, gdzie nie ma chorób, bólu i zmartwień, gdzie wreszcie

można odpocząć po pracowitym życiu i gdzie spokojnie czeka się na swoich bliskich, czasem tylko odwiedzając ich wieczorną albo nocną porą.

Jednak nie tylko w naszej rodzinie tak będzie w tym roku. Wielu ludzi odeszło przecież na zawsze, pozostawiając po sobie miejsca, które są nie do wypełnienia. Będą czekały na nich stale, tak jak nieustannie przywołuje się ich naszymi wspomnieniami. Pewno nie obejdzie się również bez popłakania po cichutku po wyjściu „na chwilę do kuchni”, by nikt nie widział naszej słabości. Wszyscy jednak wierzyć będziemy, że przywołani STAMTĄD najbliżsi przyjdą do nas chociaż na chwilę i zasiądą przy wigilijnym stole, bo jakże by mogło być inaczej?

Inna będzie choinka tego roku - symboliczna, niewielka. Dotychczas na mnie zawsze spadał obowiązek jej ubierania. Przed przeszło sześćdziesięciu laty jedynie asystowałem ojcu przy tej ważnej czynności, a po jego bardzo

wczesnej śmierci wzięłem to na siebie. I tak zostało do ubiegłorocznego Bożego Narodzenia. Choinkę bowiem zawsze ubierało się „dla kogoś”: dla dzieci, dla rodziców, dla żony... Teraz dzieci z wnuczkami przyjechały tylko na Wigilię, jutro już będą „u siebie”, między swoimi znajomymi i wśród swoich problemów. Zamiast więc wielkiego sztucznego drzewa z przeszło stu bombkami, i stu kilkudziesięcioma lampkami stanie symboliczne, także sztuczne drzeweczko z figurkami Świętej Rodziny u podnóża, a stara szopka znajdzie się na regale.

Liczenie dwunastu potraw także będzie inne niż przed laty, gdy zwykła bieda niejednokrotnie zaglądała nam w oczy i, żeby ilość się zgadzała, liczyliśmy chleb, fasolę lub uszka w barszczu, a nawet przyprawy, sól i pieprz, czasami opłatek. Mój Boże! Jak wiele zmieniło się w życiu! Kiedyś nie marzyliśmy o dostatku, lecz jedynie o zaspokojeniu najpilniejszych życiowych

potrzeb. Dzisiaj chętnie wrócilibyśmy do tamtych lat, byle tylko Najwyższy pozwolił nam osiąść w dawnym, pełnym rodzinnym gronie i by przy stole wigilijnym wystarczyło pozostawić tylko jedno, a nie dwa miejsca, jak uczyniliśmy to dzisiaj.

Tym razem też nie Ewie, lecz mnie przypadnie rozpoczęcie życzeń modlitwą. Jeszcze pięć lat temu robiła to jej mama, potem - ona, dzisiaj - ja. Ile razy będę to jeszcze czynił?

A rozdawanie prezentów!... Wciąż jeszcze stoi nierozpakowany jeden z podarunków przyniesionych dla niej pod choinkę przez aniołki w ubiegłym roku, podobnie jak schowane w szufladzie imieninowe drobiazgi. Już biedna nie miała siły, by się tym wszystkim radować. Tymczasem wczorajsza wyprawa zimową porą z Rzeszowa na Rakowice okazała się trudniejsza niż przypuszczałem. Życzenia składałem w wigilię Wigilii, klęcząc przed leżącą na ziemi moją lastrykową ścianą płaczu. Pewno i mnie wypadnie rychło pomyśleć o zmianie trybu życia.

Obiecywałem sobie wspólny wyjazd do Lwowa, by odnaleźć tam resztki galicyjskich zauroczeń, jakich jutro - być może - już nie zastalibyśmy, ale

los tak zrządził, że nie zdążyliśmy ani z naszym „dzisiaj”, ani też ze wspólnym „jutrem”.

Przy wigilijnym stole mówiliśmy zawsze o tym, co jeszcze będzie. Teraz ograniczymy się do wspomniania tego, co było. Tak to już jest ze świętami, słusznie uważanymi za rodzinne. Nawet jeśli kogoś zabraknie, zawsze będzie czekać na niego miejsce przy stole, on zaś zawsze powracać będzie w wieczornej spokojnej domowej refleksji. Nie może bowiem być tak, by kogoś wśród nas zabrakło.

Na tacy, z boku, leży stos listów i kartek świątecznych z życzeniami. Teraz, już „po europejsku”, mamy się tylko dopisywać do banałów, jakie zostały wydrukowane przez producenta, ale to nie takie proste. Jak dołączyć coś własnego i serdecznego do grafomańskiego wierszyka, wymalowanego do tego czerwonymi literami na „zapachowej” (!) karteczce? Warto jednak spróbować. Nie jest przecież ważna forma życzeń, lecz one same, a nawet jedynie pamięć.

Nie ma nikogo na miejscach pozostawionych dla bliskich i samotnych? Ważne, że pamiętaliśmy i czekamy na nich.

Znad granicy



DZIENNIK  
MLECZKI

Rys. ANDRZEJ MLECZKO

MAREK MAJEWSKI

## Moje życzenia

*By życzenia działały, trzeba dobrze życzyć  
tym, którym się je składa. Inaczej są niczym.  
Więc życzę Wam, żebyście składając je innym,  
zyczili im tak dobrze, jak sobie życzymy:*

*W nowym roku i w dni Bożego Narodzenia  
Nasze anioły niech demonów moc poskromią  
I niech ciepła w kalorie nam nie pozamienia  
głupi świat - polityką, władzą, ekonomią...*

*Życzmy sobie niewiary i trwania w niezgodzie,  
że afery są normą, a prawość głupotą,  
byśmy się z tym nie czuli jak wielbłąd na lodzie,  
lecz nieść umieli mirrę, kadzidło i złoto.*

*Gdy w krąg nas osaczają działania i słowa,  
a każde się domaga, by nim się przejmować,  
życmy sobie, by z głową przez serce otwartą  
przejmować się tym tylko, czym naprawdę warto.*

TADEUSZ  
JACEWICZ

Kilka dni przed świętami siedziałem w ponury dzień grudniowy, gapiąc się w mglistą czerń za oknem. Starłem się zrobić bilans tego roku: dla siebie, dla Polaków i dla Polski. Dla mnie wypadł on nieszczególnie, odejście najbliższej każdemu człowiekowi osoby - matki sprawiło, że nie był to szczęśliwy czas. Dla Polaków i dla Polski, w statystycznych kategoriach sprawy traktując, ten rok jednak był dobry. Kiedy zastanawiałem się nad tym, co się wydarzyło, poczułem miły nastrój satysfakcji. Choć to może zabrzmieć paradoksalnie, to było naprawdę dobre 12 miesięcy.

Zacznijmy od gospodarki. Po kilku latach lodowatego zamrożenia, bolesnego odchudzania i cięcia kosztów, drgnęło w górę, i to drgnęło ostro. Wzrost gospodarczy na koniec roku osiągnie 3,5 procent i będzie jednym z najwyższych w Europie. W tym samym czasie Niemcy, Fran-

cja i Włochy mają po 0,5 proc. wzrostu. Oczywiście pół procent od 10 tysięcy to jest 50, a 3,5 od tysiąca to tylko 35, niemniej dynamika jest oczywista. Nie jesteśmy jeszcze tygrysem Europy, ale z tego wyliniałego kota, którym przez kilka lat pozostawaliśmy, zaczyna wyłaniać się tygrysiątko.

W przyszłym roku ma być 4,5 proc. wzrostu, będzie chyba z 5, a może więcej. To, co jest problemem dla Europy Zachodniej - wysoki kurs euro do dolara - dla nas jest błogosławieństwem. Większość naszego eksportu idzie na rynki zachodnioeuropejskie i jest rozliczana w euro. Dzięki rekordowemu poziomowi waluty europejskiej za każde euro dostajemy sporo złotych. To cieszy producentów i eksporterów, bo przecież koszty ponosimy w złotych tu na miejscu. Jednocześnie przy imporcie surowców, które w większości wyceniane są w dolarach, płacimy mniej,

bo dolar stoi nisko. Dla Polski czysto to interes. Dużo dostawać za eksport, mało płacić za import. Dobrze jest, mam nadzieję że będzie tak jeszcze długo, chociaż kursy walut mają tendencję do gwałtownych ruchów.

Drugi powód mojego miłego nastroju może być dosyć dziwnie odebrany. Są to bowiem afery. Ich wysyp w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy wprowadził nastrój przygnębienia i narzekania, że wszyscy kradną, że nic nie da się w Polsce zrobić czysto, że mamy państwo i elity polityczne rodem z Trzeciego Świata. Ja uważam, że jest zupełnie inaczej. Afery były zawsze, może nie w takim natężeniu i w takich rozmiarach, ale były. Nie wiedzieliśmy o nich, więc nikt nie czuł się ani zaniepokojony, ani przygnębiony. Teraz jest inaczej. W gazetach były kiedyś rubryki pod nazwą „dziś pytanie, jutro odpowiedź”. Zniknęły wraz z innymi relikwiami PRL, ale pojawiła się inna,

współczesna ich formuła. „Dziś afera - jutro czołówka w gazecie”. Bardzo zdrowy objaw.

Publiczny wysyp afer ma ogromne znaczenie zdrowotne. Po pierwsze, piętnowani są ci, którzy w nich uczestniczą lub którzy sprawili, że mogły się wydarzyć. Ci ludzie poddawani są surowemu, niekiedy brutalnemu osądowi publicznemu, co samo w sobie jest dla nich szokiem. Dawniej było przytulnie, fajnie, pieniądze płynęły pod stołem, ludzie wokół kłaniali się z szacunkiem. Teraz pieniądze wyschły, ludzie pogardliwie pokazują palcami, w prasie i na ekranach są jadowite komentarze. Dla negatywnych bohaterów tych zdarzeń to prawdziwy horror. Dobrze im tak, można powiedzieć, ale dobrze też nam.

Strach, co wielokrotnie powtarzam w tym miejscu, jest bardzo silnym instrumentem zarządzania. Sztandarowe demokracje zachodnie

Przed Bożym Narodzeniem poczta robi się obfitsza. Przychodzą życzenia świąteczne. Najwięcej od instytucji. Ludziom prywatnym rzadko kiedy chce się jeszcze wysłać życzenia, bo to wysiłek i fatyga, a i tak każdy ma wiele ambarasu z zakupami i prezentami. Oczywiście

Mógłbym się poczuć poniżony, że mnie pozdrawiają przy okazji, której ja nie obchodzę, a nawet nie uznaję. Może w tym czasie jako dobry Europejczyk stałem się buddystą, shintoistą albo konfucjaninem. Trzeba być ostrożnym w dobie galopującego pluralizmu. A taka kartka z okazjonalnymi po-

wywać sikawki na świętego Floriana, to może i nas.

- Wy tylko o prezentach, a ja, jako przedstawiciel związków zawodowych i rady zakładowej przy złobku, domagam się ograniczenia wydatków na prezenty i przeznaczenia funduszy na modernizację naszego wyposażenia. Proszę, ja sam

- Toż to upadek całkowity. Wyobraźcie sobie, przychodzi ktoś do Mikołaja i daje mu...

- Właśnie. To odwrócenie naturalnego porządku rzeczy. Bo przecież przez wieki było tak, że przychodził Mikołaj do kogoś i dawał.

- Trzeba coś z tym zrobić. Bo to wstyd, kompromitacja

MACIEJ  
RADWAN  
RYBIŃSKI

firmy życzenia przysyłają ludzie prywatni zatrudnieni w tych firmach. Duża wygoda. Oni się nie męczą, ale sekretarka, i nie płacą ani za kartki, ani za porto.

Niestety, nie wiem jak inni, ale ja mam marną pamięć i nigdy nie wiem, kto z moich dalszych na ogół znajomych - bo bliżsi po prostu telefonują, a najbardziej postępowi z nich esemesują - pracuje w jakiej instytucji. Zresztą ruchy kadrowe są ostatnio bardzo żywiołowe. Stąd nigdy nie umiem odpowiedzieć na pytanie - czy dostałeś ode mnie życzenia, bo nie wiem, czy pytający pracuje jeszcze w centralnym zarządzie, czy już się przeniósł do naczelnej dyrekcji. Jak chwilo-wo jest w rezerwie kadrowej, to oczywiście życzeń nie przysłał, bo musiałby to zrobić na własny koszt.

Przychodzą też z pocztą odgłosy przemian z dalekiego świata. Europa na przykład poszła do przodu drogą wskazaną w preambule projektu konstytucji przez Valéry'ego Giscarda d'Estaing i zapewne już nie wróci.

Od mojego dawnego pracodawcy, BBC World Service, otrzymywałem zawsze o tej porze roku gustowny kalendarz oraz kartkę z napisem „Merry Christmas and Happy New Year”. Do tego był rysunek bombki na choince albo Święty Mikołaj, albo gwiazda betlejemka. Coś w nastroju bożonarodzeniowym w każdym razie. A w tym roku dostałem wielką kartę z jakimś ptaszkiem, może wróblem, trudno powiedzieć, bo rzecz jest utrzymana w konwencji schematycznej i napisem „Season's Greetings”. Jest to kartka bardzo postępową.

Ja obchodzę Boże Narodzenie, ale przecież mogłoby obrazić moje uczucia antyreligijne.

zdrowieniami jest dobra dla wszystkich i ważna przez cały rok. Można ją wysłać mużulaninowi z okazji rozpoczęcia bądź zakończenia ramadanu, żydowi na święto Kuczek, animalistom z okazji Dnia Goryla, ludożercy z okazji rocznicy zjedzenia ostatniego misjonarza anglikańskiego lub ateistom na urodziny. Wszystkie światopoglądy są sobie przeciw równe, co musi mieć silny wyraz także w poetyce kartek świątecznych.

Między życzeniami przysłała od anonimowego nadawcy gruba koperta zawierająca stenogram z przedświątecznej narady Świętych Mikołajów. Jak się okazuje, wśród Mikołajów też zarysowały się ostatnio różne nurty i tendencje. Rzecz jest więc interesująca, toteż pozwałam sobie przytoczyć co ciekawsze fragmenty.

- Koledzy, ciąży na nas wielka odpowiedzialność. Dlatego proponuję przyjęcie uchwały o przynoszeniu tylko prezentów wyprodukowanych przez polski przemysł. Polskie prezenty w polskim domu. Obcym prezentom mówimy „nie”!

- Chwileczkę. Mnie się wydaje, drodzy koledzy, że znacznie ważniejszy jest problem finansowania. Polskie prezenty powinny być dotowane z budżetu, natomiast na prezenty obce, a nawet wraże, należałoby nałożyć cła ochronne.

- Tak jest. Na prezentach bogaci się tylko obcy kapitał, w większej części innowierczy. Nie można dopuścić do tego, aby potomkowie Heroda nadal czerpali korzyści z rzezi niewiniątek. To nie o to chodzi. Nie możemy się ośmieszać. Ja już w zeszłym roku mówiłem i apelowałem o zabezpieczenie subwencji na prezenty z programu SAPARD. Skoro Unia może dofinanso-

Przychodzi ktoś  
do Mikołaja z prezentem

mam dziurawy worek, bo to jest ten sam, w którym nosiłem prezenty dla Ziemiowita.

- Słusznie mówi. Niektórym z nas słoma już z butów wyłazi.

- Ja mam brodę do kolan, bo nie stać mnie na fryzjera.

- Tu potrzebne są rozwiązania radykalne. Nie dawać w ogóle prezentów, ogłosić moratorium na upominki na dwa lata i najpierw zmodernizować się samemu.

- Tak nie można. Różgi trzeba przynosić, bo inaczej demokracja się zawali.

- Chwileczkę, koledzy. Wy tu chcecie oszczędzać na prezentach, a do mnie dotarły informacje, i to dobrze udokumentowane, że niektórzy z nas biorą.

- Co biorą?

- Jak to co? Korzyści materialne biorą od firm produkujących prezenty.

Felieton pod choinkę

i demoralizacja. I gdzie się podziewają pieniądze?

- Proponuję powołać komisję śledczą. Zgłaszam kandydatury Świętego Mikołaja, Świętego Mikołaja i Świętego Mikołaja.

Na tym protokół się urywa, ale na pewno taką komisję powołali. Może się więc zdarzyć, że zamiast prezentów znajdziemy pod choinką raport komisyjny o przypadkach korupcji wśród Mikołajów.

Opowiedziałem o tym protokole znajomemu bałwanowi, który oświadczył mi, że bałwany też odbyły konwent krajowy. Podjęły uchwałę, że nie będą się w tym roku rozpuszczać. Nie wszystko idzie ku gorszemu.

Nie bacząc na poprawność polityczną i nowe trendy europejskie, ja życzę wszystkim Czytelnikom pogodnych świąt Bożego Narodzenia.

JINGLE BEN...



Rys. HENRYK SAWKA

Z bliska

## Bardzo mi miło

są czyste nie dlatego, że ludzie zbudowani są tam ze stali nierdzewnej, tylko dlatego że umieścili strach przed naruszeniem prawa i obyczajów wysoko na liście instrumentów zarządzania państwem. Nasz aferzysta z pierwszych stron gazet tam błyskawicznie skończyłby w psychicznej izolacji, zniknąłby z życia publicznego, przestałby dzwonić u niego telefon i listonosz nie przyniósłby żadnych kartek świątecznych. W interesie własnym grupy, partii, klasy społecznej tępi się tam tych, którzy szkodzą swoim. U nas się właśnie zaczęło. Z satysfakcją to stwierdzam i z radością czekam na rozkwit tego obyczajów. Chyba się doczekam.

Skombinowane działanie nacisków zewnętrznych (różne organizacje czystych praktyk i rąk, Bank Światowy, Bruksela, rządy zachodnie) wymusza na nas doskonalenie i stosowanie prawa. Nie wszystkim to na rękę, ale przymus jest silny i widoczny. W Polsce idą czasy dla czystych. To będą dobre czasy. Bardzo mi z tego powodu miło, Państwu chyba też.

Wszystkiego najlepszego na święta.

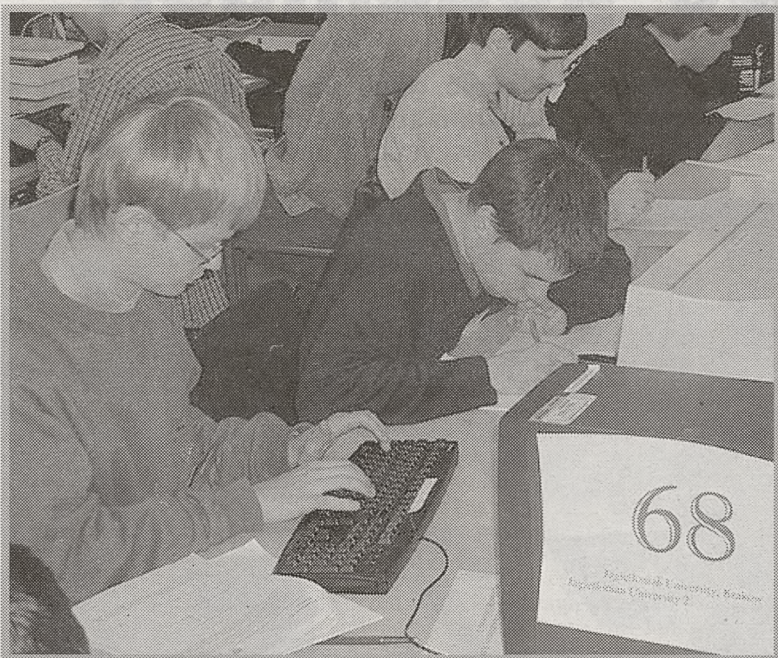


**Czy polski informatyk zbuduje kiedyś firmę, która powalczy o światowe rynki komputerowe z Microsoftem? Na razie nie ma pewności, że nad Wisłą rosną następcy Billa Gatesa. Zwłaszcza pod względem zasobności portfela. Rodzima Krzemowa Dolina nie musi się jednak wydawać utopią. Ostatnie sukcesy naszych studentów informatyki dają nadzieję, że w tej branży możemy przodować w światowych rankingach. Zwłaszcza że do „orłów Warszawy” dołączyły właśnie równie szlachetne ptaki z Krakowa.**

EWA ŁOSIŃSKA

# Rozwinać skrzydła

**Na Zachodzie o wielocyfrową pensję nadal jest łatwiej, ale polscy „królowie” informatyki nie muszą już szukać posady w USA**



Najlepsza ekipa z UJ – Grzegorz Gutowski, Arkadiusz Pawlik i Paweł Walter podczas zawodów w Warszawie  
Fot. ARCHIWUM UW

## Projekt za 10 mln dol.

Od kwietnia sporo zmieniło się także w życiu „orłów z Warszawy”. Nie tylko dlatego, że 23-latek Andrzej Gąsienica-Samek i jego żona doczekają się wkrótce drugiego dziecka. Choć „orzeł” nadal jest studentem V roku Uniwersytetu Warszawskiego, piastuje już dyrektorskie stanowisko. Został szefem centrum badawczo-rozwojowego ComArch, jednej z największych polskich firm informatycznych, która ma centralę w Krakowie.

Nawet jeśli to nie ComArch dotarł do studenta z ofertą pracy, szefowie firmy zapewnili informatykowi sporo swobody. Gąsienica-Samek sam dobiera współpracowników – głównie najzdolniejszych kolegów z tej samej uczelni, równie młodych jak on. Planuje ambitne. Chciałby w ciągu najbliższych kilku lat zarobić 10 mln dol. Nie z pensji, ale z prowizji od tego, co wymyśli dla firmy przy użyciu własnych szarych komórek i zwojów mózgowych kolegów.

– Jeśli się uda zrobić technologię, która zdobędzie rynki, to jest dokładnie ten rząd wielkości – wyjaśnia. Jest przekonany, że pojawiła się szansa, by sprawdzić się nie w dziedzinie stopni naukowych, ale poprzez zaoferowanie nowatorskiego produktu.

Ten superplan ma już imię – to technologia „Ocean”. Chodzi o stworzenie oprogramowania dla małych i średnich przedsiębiorstw, żeby „narzędzia” dla nich tworzyło się szybciej niż dotąd i mniejszym kosztem. – Od dawna szukaliśmy z kolegami przedsiębiorców, którzy dostrzegają potrzebę prowadzenia badań i wierzą, że długofalowe inwestycje zwrócą się im z nawiązką. ComArch wykazał się myśleniem przyszłościowym. Doszliśmy do porozumienia – mówi świeżo upieczony dyrektor.

Nie wyklucza, że pewnego dnia dołączy do niego w centrum Krzysztof i Tomek. – Z dobrymi ludźmi trzeba utrzymywać kontakty. Z kim można w przyszłości zrobić coś dużego, jeśli nie z nimi? Sukcesów nie odnosi się w pojedynkę – podkreśla. Krzysztof Onak jest zresztą stypendystą ComArch.

Centrum badawczo-rozwojowe firmy ma zatrudniać 10 osób. Osiem jego szef już znalazł. – Chcemy z naszym

produktem zdobyć rynki globalne – podkreśla Gąsienica-Samek. Pytany, czy w Polsce można stworzyć firmę, która pewnego dnia rzuci rękawicę Microsoftowi, mówi: – Czemu nie? Tłumaczy jednak, że problem walki z kolosem pojawia się, gdy niewielka innowacyjna firma odnosi sukces. – Gigant może ją wchłonąć. Trudno iść z nim na wojnę – nie ukrywa. Decydują w tym przypadku względy pozainformatyczne, czyli potęgę finansową. – Firmę do kilkuset milionów dolarów obrotu można wyhodować na innowacjach. Potem to kwestia sprzedaży produktu – twierdzi.

Ile lat trzeba więc, by w ComArchu przygotować coś, co podbije rynek? – To kwestia roku, dwóch – wierzy szef centrum. Już sama posada Andrzeja Gąsienicy-Samka to zresztą dowód, że w polskim biznesie sporo się zmienia. Najzdolniejsi nie muszą myśleć o saksach z oceanem. – U nas też można sukces skonstruować – przekonuje młody dyrektor.

Nie ukrywa, że jego decyzja, by pracować dla rodzimej firmy, ma także wymiar patriotyczny. Bo pensje oferowane przez Amerykanów czy Japończyków to sporo więcej niż atrakcyjne – jak na polskie warunki – zarobki w ComArchu. – Zrobię duże pieniądze – nie ma jednak wątpliwości. A sukces jest poniekąd zapisany w jego genach. Ojciec Andrzeja robił doktorat z informatyki na WAT, a dwupółletnia córka już posługuje się myszką i potrafi włączyć komputer. Nic dziwnego – jej mama też jest absolwentką matematyki.

## Jak Tomek podbił Amerykę

Kolejny z warszawskich „orłów”, 22-latek Tomek Czajka, studiuje na IV roku UW, prowadzi zajęcia z młodszyimi kolegami i myśli o doktoracie, być może w USA. – To prawdziwy wojownik – mówi prof. Madey. – Wygra jeszcze parę konkursów – nie ma wątpliwości Gąsienica-Samek. I choć Tomek pracował w czasie wakacji razem z kolegami dla japońskiej firmy Collabo Technology, na razie chce zarabiać w inny sposób.

Praktykował już w głównej siedzibie Microsoftu w Redmond, nie stracił jednak żyłki współzawodnictwa. Na początku grudnia wygrał prestiżowy międzynarodowy konkurs programistyczny

TopCoder. To internetowe zawody, których finał odbywa się „na żywo” w USA. Student UW zarobił 50 tys. dol.

By dojść na szczyt, poświęcił sporo wolnych dni i nocy. Po pierwsze – na cotygodniowe treningi przy komputerze między 2 a 5 nad ranem, bo eliminacje do finału TopCoda odbywają się w godzinach dogodnych dla Amerykanów. Po drugie – po to, by dopisać Polskę do

Zwłaszcza że reprezentanci UJ są nieprzeciętnie zdolni. Jednak według prof. Idziaka Kraków nie ma tak dużej jak stolica możliwości selekcji najlepszych. Co ciekawe, z dziewięciu „jagiellońskich orłów”, które tak świetnie wypadły na mistrzostwach centralnej Europy, aż ośmiu to absolwenci V LO w Krakowie (dziewiąty skończył I LO). – Czwarta trójka, która na mistrzostwa jechać nie mogła (UJ nie miał prawa wystawić więcej niż trzech ekip), a też jest świetna, to także absolwenci V Liceum – dodaje naukowiec.

Sam Idziak w Instytucie Informatyki UJ pracuje od 12 lat. Studenckimi talentami zajmuje się cztery lata. System selekcji najlepszych ekip jest tu nieco inny niż na UW – kapitan zespołu ma sporą swobodę w doborze własnej trójki.

Czy sukcesy warszawiaków dopinają krakusów, by próbować odebrać konkurentom prymat? – Jesteśmy realistami i zdajemy sobie sprawę, że dobrze ugruntowana druga pozycja w Polsce to nie mała. Poprawienie jej nie będzie łatwe – twierdzi prof. Idziak. – Bardziej zależy mi, by mieć więcej osób, które to interesuje, bo to wpływa na lepsze wykształcenie wszystkich studentów. Nawet jeśli mistrzostwo jest bardzo medialne i przynosi wymierne korzyści.

Czy niedawny sukces Tomka Czajki w konkursie TopCoda i 50 tys. dol. działa na wyobraźnię jego podopiecznych? Bez wątpienia. Jednak nagrodą jest już sam start w mistrzostwach świata. Choć uniwersytet docenia najlepszych studentów informatyki, z żadnego egzaminu nie będą zwolnieni. – Nie potrzebują tego – śmieje się profesor Idziak. – Oni lepiej poradzą sobie z niektórymi egzaminami niż część pracowników, która od dawna tymi zagadnieniami się nie zajmuje.

Opiekun „orłów” spod Wawelu kończył matematykę na UJ. – Jak zaczynałem studiować, dopiero wprowadzano informatykę jako niezależny kierunek – mówi. – W erze sierpniowego Gierka w instytucie przy ul. Reymonta programowało się na kartach perforowanych i taśmie dziurkowanej. Trzeba było czekać tydzień na wynik, bo była kolejka do jednej maszyny obliczeniowej.

## Nie tylko palma pierwszeństwa

Czy sami krakowscy challengerzy chcieliby dołączyć do Warszawy? – Jasne! – nie ma wątpliwości Bartek Walczak. O szansach na mistrzostwo świata reprezentanci UJ mówią ostrożnie. – To nie jest tak, że jak się wygra, to dostaje się 100 punktów, a jak nie – zero – twierdzi Jan Prażuch, student I roku, który był w trójce sklasyfikowanej na 5. miejscu zawodów Europy Centralnej. – Fakt, że się jedzie na mistrzostwa, to już jest coś. Daje satysfakcję i ciekawe doświadczenie.

Reprezentanci UJ cenią swobodę doboru ekipy przez kapitana. – Także ten, kto miał niższą pozycję w rankingu indywidualnym na uczelni, może się okazać bardzo przydatny dla drużyny, bo ma oryginalne pomysły. Nawet jeśli nie zawsze potrafi je realizować – przekonują.

Specjalny model współpracy lansuje ekipa Andrzeja Pezarskiego (na 5. miejscu w mistrzostwach centralnoeuropejskich). Kapitan zajmuje się algorytmiką, a w czasie zawodów, jak mówi, nie usiadł nawet do komputera. Mimo to razem z Michałem Zmarzem i Jankiem Prażuchem pokonał wiele groźnych ekip. Jednak najlepsza w tych zawodach trójka z UJ lansuje „model standardowy” – na początku zawodów dzieli się zadaniami i każdy rozwiązuje to, które potrafi najlepiej.

Czy marzą o 50 tys. dol.? Część studentów z UJ o konkursie TopCoda nawet nie słyszała. Niektórych odstrasza perspektywa zarzanych nocy, ale czek, jaki dostał Tomasz Czajka, to więcej niż sumaryczne stypendium MEN za pięć lat studiów. Takie wsparcie dostają wszyscy najzdolniejsi informatycy z UJ – tylko 900 zł miesięcznie.

Dlatego niektórzy w przyszłości nie wykluczają kariery w biznesie. – Dla wszystkich, którzy zechcą zostać na uczelni, w instytucie znajdzie się miejsce – zapewnia jednak prof. Idziak. A kolejne „orły” już czekają w kolejce na uczelnię. UJ przyszył w tym roku na informatykę 150 osób. Wśród nich są być może następcy Billa Gatesa.

## Patent na zwycięstwo

„Orły z Warszawy” (choć Krzysztof Onak pochodzi z Tarnowa, Tomasz Czajka ze Stalowej Woli, a przodkowie Andrzeja Gąsienicy-Samka mają góralskie korzenie) w drodze na szczyt pokonały niemal 3000 ekip z całego globu. Kiedy jednak mistrzowie wracali w głorii zwycięstwa z Kalifornii, gdzie w tym roku odbywały się mistrzostwa świata, nie wiedzieli, jak uda się wykorzystać to osiągnięcie w kraju. Mimo że studenci Wydziału Informatyki, Matematyki i Mechaniki UW przywieźli trzy laptopy od sponsora imprezy – IBM i 10 tys. dol. nagrody do podziela, ich opiekunowie – prof. Jan Madey oraz prof. Krzysztof Diks, przeczuwali, że w Polsce na ich podopiecznych nie spadnie deszcz nagród ani ofert intratnych posad.

– Mamy nadzieję, że polskie firmy się obudzą – mówił Jan Madey, gdy w kwietniu „Dziennik” pisał o jego wybitnych wychowankach. – Do tej pory prowadzili krótkowzroczną politykę: jeśli coś nie przynosi zysku szybko, nie ma sensu w to inwestować.

Naukowiec nie przesadzał – mimo świetnych występów stołecznych studentów w poprzednich konkursach, przed mistrzostwami w 2003 r. nie udało się znaleźć sponsora, który zapłaciłby za przelot reprezentantów UW za ocean. Pieniądze wyłożyła nieboga uczelnia.

Mimo to Uniwersytet Warszawski – od dziesięciu lat obecny w finałach – ma już chyba patent na zwycięstwo w mistrzostwach świata. – Przede wszystkim trzeba mieć dobrych studentów. Przychodzą do nas olimpijczycy, z których znaczna część była wcześniej stypendystami Krajowego Funduszu na rzecz Dzieci. A cała informatyka w funduszu jest w naszych rękach. Dalej trzeba dobrze uczyć i zachęcać do systematycznego trenowania – wyjaśnia prof. Madey, który od lat pomaga informatycznym talentom. Ma nadzieję, że jego chłopcy znów zwyciężą. – Nasz cel minimum to wygrać. Maksimum – wygrać nokautująco – mówi.

O sponsorów przelotu na konkurs do Pragi naukowiec tym razem nie musi się martwić. Nawet związek pilotów LOT zapowiedział, że będzie warszawiaków wspierać. Profesorowie Madey i Diks też zostali docenieni. Otrzymali nagrodę rektora UW, wyróżniło ich również srodowno informatyczne – pierwszego z naukowców uhonorowano m.in. tytułem Człowieka Roku 2003.





cej o rejonie, w którym stacjonować będą przez długie sześć miesięcy. Poznają jego kulturę i historię oraz uczą się, czego nie wolno im w świecie muzułmańskim robić.

- Wiedzą już doskonale, jak się zachować przy przeszukiwaniu kobiety, jak to robić, by nie naruszyć jej godności. Czasem złe zachowanie jednego

jednostka. Batalion dowodzenia ma zabezpieczać sztab brygady przede wszystkim pod względem ochrony i łączności. Major odwiedził też Obóz Babilon. Największe wrażenie zrobił na nim rozmach operacji irackiej i nasycenie wojskiem amerykańskim i sprzętem. Mimo to teren nadal jest trudny do kontroli.

jętność - mówi. - Na 80 osób, które się uśmiechały lub machały do nas rękami w geście pozdrowienia, mała grupa często nie reagowała albo patrzyła lekko wrogo.

Dlatego pytany, jaki osobisty sprzęt najbardziej przydaje się żołnierzom nad Zatoką Perską, odpowiada bez wahania: hełm i kamizelka kuloodporna.

byłej Jugosławii w 1992 r. w ramach sił międzynarodowych, w którym uczestniczył: - W Iraku przynajmniej można się spodziewać jakiegoś przeciwnika. Tam było głównie zagrożenie minowe, bardzo trudne do przewidzenia i szalenie niebezpieczne - twierdzi.

### Emocje i duma z taty

Kapitan Grzegorz Proskura, oficer prasowy 6. Brygady Desantowo-Szturmowej, najbardziej obawia się zamachów terrorystycznych, których przecież nie można przewidzieć. Jego najbliżsi bardzo przejęli się jego decyzją o wyjeździe. - Emocje już widać. Przy pożegnalnym obiedzie jeszcze sobie o tym porozmawiamy - nie ukrywa oficer.

Schwytanie Saddama wszystkich podnosi jednak na duchu. - Ważne, że Husajn podał się bez walki. Nawet jego zwolennicy mają mu to za złe, bo uznają go za tchórze. To może nam pomóc. Inaczej byłoby, gdyby był dyktator zginął. Wtedy zostałby dla wielu bohaterem - mówi kapitan.

Mimo że ekonomiści twierdzą, iż ujęcie Saddama Husajna jeszcze hossy nie czyni ani nie zakończy krwawej miejskiej partyzantki, efekt psychologiczny na pewno doda drugiej zmianie polskiego kontyngentu skrzydeł.

I choć ani sześcio-, ani dwuletnia córeczka porucznika Kozucha meandrów wielkiej polityki nie rozumie, starsza z dziewczynek, jak zapewnia tata, jest z niego bardzo dumna. Podobnie myślą najbliżsi wszystkich wyjeżdżających, a na wsparciu rodzin najbardziej żołnierzom zależy. Już niedługo internetowe i telefoniczne łącza z Karbali oraz Al-Hillah do Krakowa czy Bielska rozgrzeją się do czerwoności.

Kapitan Proskura po arabsku zna tylko jedno słowo - lipiec. - Dlaczego akurat lipiec? - pytam. - Bo w lipcu wracamy do domu - odpowiada.

Ćwiczenia żołnierzy 6. Brygady Desantowo-Szturmowej fotografowała ANNA KACZMARZ



# sześć miesięcy

opłatkami, spakują plecaki i ruszą na lotnisko. gdy wierzy się w słuszność irackiej misji.

żołnierza może mieć skutki strategiczne dla całej misji - podkreśla ppłk Patalong.

### Pięć dni na rekonesans

Major Maciej Koziański, kierujący 6. batalionem dowodzenia, też wyjeżdża do Iraku. Kilka tygodni temu był w grupie żołnierzy, która odbyła pięciodniowy rekonesans w Karbali, gdzie będzie stacjonowała jego

- W irackich miastach już tworzy się policja, zaczynają działać lokalne władze i sytuacja poprawia się niemal z każdym dniem - mówi z nadzieją.

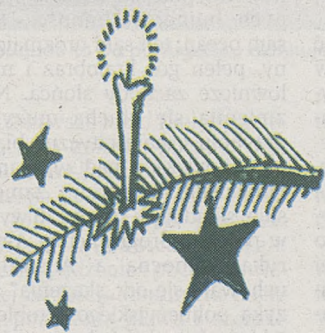
Oficer nie doświadczył przejawów wrogości Irakijczyków wobec polskich żołnierzy, jest jednak daleki od stwierdzenia, iż wszyscy wiwatowali na widok naszych mundurów. - Czasami witała nas po prostu obo-

- Tam się nie dotyka dzieci ani nie głaszczesz psów, w ogóle niczego nieznanego. Nie wiadomo, gdzie może być ukryty ładunek wybuchowy - mówi oficer. - Były w Iraku przypadki, że eksplodowało wypchane dynamitem zwierzę leżące obok drogi.

Mimo to major nie sądzi, by misja w Iraku była znacznie trudniejsza od wyjazdu do



KRYSTYNA GRZYBOWSKA



## Rok niespokojnego słońca

Nie był to rok spokojny, raczej burzliwy i pełen niespodzianek. Mimo to załatwiono kilka ważnych spraw w Europie i w reszcie świata. Przede wszystkim wyjaśniło się ostatecznie, jaka jest tak naprawdę Unia Europejska, do której dążyliśmy, przepełnieni nadzieją i ideałami o wspólnocie kontynentu zjednoczonego pod szyldem wspólnych wartości i celów. Już druga połowa 2002 r. pokazała, że Europa jest niejednolita, a nawet skłócona w swoim pojmowaniu globalnego świata oraz walki o jego bezpieczeństwo i wolność. To, co dla jednych jest wartością, dla innych - pustym sloganem używanym dla realizacji własnych interesów narodowych.

Polska w 2003 r. znalazła się w samym centrum tarć politycznych w Europie, brawurowo zdobywając sobie wysoką, bardzo liczącą się pozycję w świecie. Jednak 2003 r. zaczął się dużo wcześniej - 11 września 2001 r., kiedy terroryści Al Kaidy zaatakowali

nowojorskie wieże World Trade Center. Od tej chwili cywilizowany świat zachodni rozpoczął walkę ze światowym terroryzmem islamskim, czego konsekwencją była wojna w Afganistanie i wojna w Iraku. Jednak o ile Afganistan połączył Amerykę i Europę, to Irak ją podzielił, a podział ten jest nie do przewidzenia głęboki i ostry. I chyba trudny do przezwyciężenia.

Polska opowiedziała się po stronie koalicji USA i Wielkiej Brytanii, co automatycznie postawiło ją w szeregu przeciwników reżimu Saddama Husajna i aktywnych uczestników w walce z międzynarodowym terroryzmem. Hasło „za wolność naszą i waszą” jednakowo pojmowane przez USA i Polskę nie odpowiada pojmowaniu wolności w Berlinie, Paryżu, Brukseli czy Rzymie.

Wolność tak, ale nie naszym kosztem - tak zareagowała zachodnia Europa, nazwana trafnie przez sekretarza obrony USA Ronalda Rumsfelda - starą Europą. Wolność tak, ale nie dla wszystkich. Niektórzy, np. Arabowie nie wiedzą, co to jest wolność i demokracja, wcale ich nie potrzebują. Oni są przyzwyczajeni do tyranów - nie brak było takich komentarzy na temat sytuacji w Iraku. Przez cały miniony rok kraje zachodniej Europy, a Niemcy i Francja w szczególności, robiły wszystko, żeby narzucić innym

swoj punkt widzenia na wszystko. Środkiem do celu miał być agresywny antyamerykanizm i pacyfizm, wypróbowany już nieraz na kontynencie sposób na uwolnienie się od odpowiedzialności za losy świata.

Polska znalazła się w nowej Europie, za co zbierała przez cały rok cieżki od Niemiec i Francji. W tle wydarzeń w Iraku rozgrywał się spektakl wokół projektu konstytucji europejskiej. Nie był to bynajmniej spektakl lokalny, miał on wymiar światowy. Hasło: kto z Ameryką, ten przeciwko nam przysięgało wszystkim deklaracjom i konsultacjom w sprawie konstytucji. Nieskrywane dążenie Francji i Niemiec do hegemonii w Europie było ściśle związane z osłabianiem więzi transatlantyckich. Dla nas sprawą najważniejszą było zachowanie korzystnego systemu podziału głosów w Radzie Europejskiej z Nicei.

Hasłem roku w Europie będzie hasło Jana Marii Rokity: „Nicea albo śmierć”. Choć wyszydzane i wydziewane okazało się hasłem niezwykle skutecznym. Dzięki niemu wokół obrony polskich interesów narodowych skupiły się wszystkie siły polityczne i całe społeczeństwo. Dzięki temu hasłu Niemcy i Francja dowiedziały się, iż najmniej oeniwały kraje postkomunistyczne, a Polskę zwłaszcza, jako pokornych żebraków, gotowych

na każde ustępstwa. Oczywiście za cenę przystąpienia do ekskluzywnego klubu lepszych Europejczyków.

Ten europejski klub jest ekskluzywny tylko z jednego powodu - jest bogatszy i bardziej ucywilizowany. Nie znaczy to jednak wcale, że szlachetniejszy i lepiej urodzony. Miał po prostu szczęście, że z hitlerowskiej okupacji wyzwoliła go Ameryka, a nie Związek Sowiecki.

Polscy politycy i znaczna większość komentatorów uzmysłowiła sobie niebezpieczeństwo, jakie niesie ze sobą próba zdominowania Europy przez dwa mocarstwa gospodarcze. Znaleźliśmy się w pewnym momencie w pętli czasu, z uczuciem, żeśmy to już kiedyś przerabiali i że historia się powtarza. Że znów będziemy słuchać większych i silniejszych. Na szczęście dziś możemy dobrowolnie wybierać, w jakiej roli wystąpimy w Europie i czy chcemy zaakceptować czyjąś hegemonię. Wybraliśmy niezależność i wierność naszym poglądom, uważamy Amerykę za naszego najważniejszego sojusznika i przyjacielą i odmówiliśmy przyłączenia się do jej wrogów za cenę wysoką, cenę szykan i pogroźek.

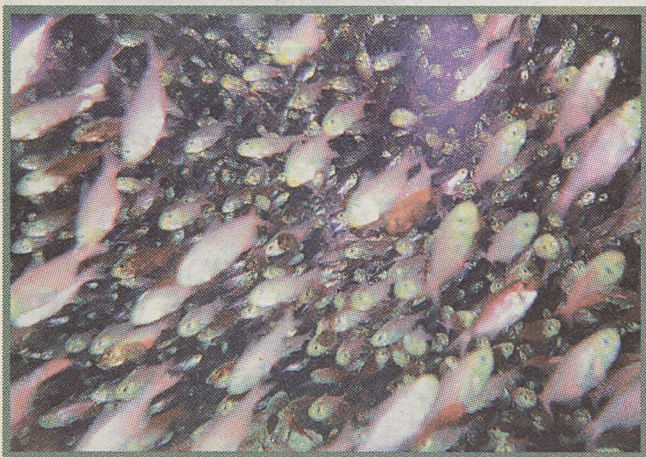
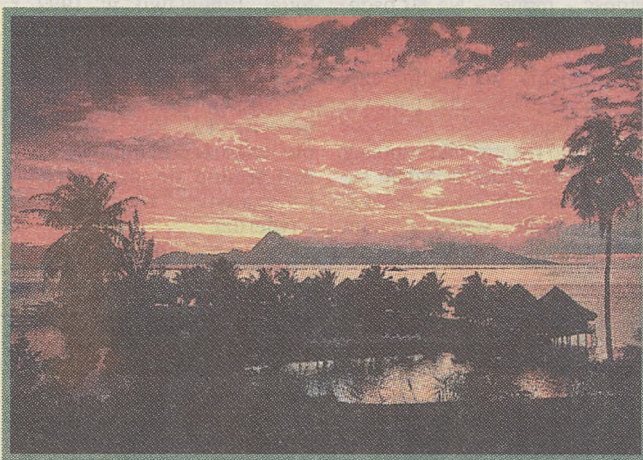
I z tego punktu widzenia 2003 r. był dla Polski w kontekście międzynarodowym bardzo korzystny. Kiedy wspólnota europejska powróci do dys-

Europa i reszta świata

kusji nad konstytucją, będzie to już inny dialog, a może inna konstytucja. Słychać z kół lewicowych intelektualistów, że może warto byłoby powołać nowy konwent i włączyć do jego prac demokratycznie wszystkie kraje.

O prognozy na nadchodzący rok będzie trudno. Można jednak liczyć na uspokojenie sytuacji w Iraku i w Europie także. Będziemy już w Unii Europejskiej i będziemy się w niej liczyć. Z międzynarodowego perturbacji Polska wyszła zwycięsko, a jej postawę popiera zdecydowana większość społeczeństwa. Będą teraz z nami inaczej rozmawiać, bo jesteśmy najsilniejszym elementem nowej Europy. Tej Europy, która ideały wolności ceni sobie najbardziej, która broni swych chrześcijańskich korzeni. I dlatego tak bliscy jesteśmy ideałom amerykańskim.

Dla cynicznej starej Europy te ideały są ponoć naiwne i politycznie niepoprawne. Nie szkodzi. Ona też wkrótce przekona się, że egzystencja bez nadrzędnych wartości odbiera sens życia, że aby być szczęśliwym nie wystarczy nawet najbardziej rozpasana konsumpcja i bezgraniczna tolerancja wobec łamania zasad moralnych i etycznych. Być może pomoże jej w tym uprzytomnienie sobie, że nie można bezkarnie czerpać z zasobów państwa socjalnego, a równocześnie dążyć do dominacji w świecie. Europa Zachodnia zjada to, co udało się jej wypracować przez dziesięciolecia. I jak pokazał miniony rok, odbija się jej to czkawką.



U góry: zatoka Cooka (z lewej) na wyspie Moorea, obok zachód słońca w zatoce Cooka na wyspie Moorea. Poniżej podwodny świat Polinezji i brzegi Moorea. Po prawej – lokalna piękność. Fot. AUTOR



Niewiele miejsc na naszej planecie zauroczyło mnie tak bardzo swoim czarem i szczególną atmosferą piękna, jak zatoka Cooka na atolu Moorea w Polinezji Francuskiej i leżąca niedaleko Bora-Bora. Odkryłem je latem tego roku, chociaż niejednokrotnie bywałem już w tym zakątku świata.

Gaje palmowe, urwiska, wodospady, spadziste skały, potoki tworzą fascynującą kompozycję, zdominowaną rozległymi polaciami bujnej roślinności podchodzącej aż po czubki gór. Gdziekolwiek spojrzę, widzę wysmukłe i wiotkie palmy kokosowe, od których dolatuje odgłos szeleszczących liści, jedyne, co może zakłócić absolutny spokój tego otoczenia. Uderza też zapach kwiatów, których jest całe bogactwo: azalie, gardenie, rododendrony, hibiskusy i mnóstwo innych mi nie znanych. W odróżnieniu od większości wysp, na których brak jest piasku nad brzegiem oceanu i gdzie po koralowym trawniku można poruszać się wyłącznie w odpowiednim uboiwu, tu widoczne są miniaturowe skrawki prawdziwych plaż.

Tuż nad samą wodą rozłożyły się, ginąc w zaroślach, pojedyncze chaty tubylcze, dokładnie wtopione w krajobraz. A obok nich nieodłączne „vaataia”, śmigłe pirogi z bocznym pływakiem, arcydzieło szkatunków polinezyjskich, które dzięki niedużemu zanurzeniu mogą łatwo pokonywać płycizny koralowe.

Krajobraz spokojnych wód zatoki Cooka zdobi kilkadziesiąt jachtów na kotwicy. Dominuje wśród nich ogromna, biała sylwetka supernowoczesnego statku wycieczkowego, na którym przybyło tu ponad tysiąc pasażerów, głównie Amerykanów, zlaknionych polinezyjskiego uroku, dogodnych do wypoczynku warunków klimatycznych i atrakcji krajoznawczych.

To kapitanowie Cook, Wallis i Bougainville byli pierwszymi Europejczykami, którzy w II po-

**Z tarasu hotelu Club Bali Hai podziwiam niespotykane, surowe piękno zatoki Cooka, wrzynającej się w głąb lądu, nazwanej tak na cześć najslawniejszego eksploratora Pacyfiku. Wokół imponujące dzikością, spiętrzone pasmo gór wulkanicznych, których ostre szczyty sięgają błękitnego nieba na wysokość powyżej kilometra.**

JACEK PAŁKIEWICZ

# Mit ziemskiego raju

Wyspy mórz południowych. Ponad 150 tysięcy osób rocznie jest gotowych spędzić tu wakacje swojego życia.

łowie XVIII w. odkryli te widoki i przyczynili się do narodzin mitu ziemskiego raju i wiecznej szczęśliwości. Propagowane później przez niezliczoną armię znanych reżyserów, kompozytorów czy malarzy, fascynują do dzisiaj. Do ich grona dołączył także Jan Jakub Kolski, który właśnie tu realizuje serię filmów dokumentalnych dla TVP.

W ciągu niecałej godziny samolot przenosi mnie z Moorea na Bora-Bora. Trudno, bardzo trudno jest nie wyrazić zachwytu po wylądowaniu. Po zwiedzeniu Raiatei, Huahine, Rangiroa, Maupiti i jeszcze wielu innych wysp, mogę stwierdzić, że Bora-Bora reprezentuje coś więcej, co daje jej pełne prawo do miana Perły pacyfiku.

Bora-Bora albo „Pora-Pora” dla tubylców jest najmniejsza na Wyspach Towarzystwa, jednym z pięciu archipelagów Polinezji Francuskiej. Ten skrawek ziemi o wielkości 38 km kw., noszący muzyczną, niczym śpiew morza nazwę, obejmuje dwa intrygujące oblicza mórz południowych: wyspę pochodzenia wulkanicznego, leżącą pośród laguny i cieniutki wieniec „motu”, malutkich wysepek koralowych pokrytych palmami kokosowymi, okalający wyspę i chroniący lagunę przed oceaniczną falą.

Niepowtarzalnego uroku przysparza przeraźliwie szmaragdowa laguna, mieniająca się paletą kolorów w zależności od pory dnia i głębokości wody.

Dziś, tak jak u zarania dziejów, tętni bogatym życiem rafa koralowa. Tuż pod powierzchnią

krystalicznej wody rozciąga się fascynujące królestwo, gigantyczne akwarium, w którym praktykując snorkelling, z maską, fajką i płetwami podziwiam tysiące gatunków ryb, koralowców i innych stworzeń morskich. Oglądając w przejrzystej wodzie, przepuszczającej dużą ilość promieni słonecznych, kolidujące się pod wpływem ruchów wody czułka bajecznie kolorowych koralowców, odnoszę wrażenie, że jestem w jakimś fantastycznym ogrodzie, istnej krainie cudów.

Rzucają się w oczy ryby o krzykliwym ubarwieniu, niektóre z ciekawości podplwają do intruza, inne mają zdolność natychmiastowej zmiany kolorów i wzorów oraz wtapiają się w otoczenie, gdy tylko poczują zagrożenie. Istny kolorowy film, sycący oczy coraz to nowymi kompozycjami.

Ponad 150 tysięcy osób rocznie jest gotowych spędzić tu wakacje swojego życia. Bardziej oszczędni zadowolają się skromniejszymi hotelami, gdzie za dobę pobytu, nie licząc wyżywienia, trzeba zapłacić 250 dolarów. Ci, których na to stać, zamieszkują w „fare”, typowej chatce polinezyjskiej na palach nad wodami laguny i ta przyjemność zwykle kosztuje ich czterokrotnie drożej.

Raj ma swoją cenę. Jak można się jednak oprzeć urokowi sławnej wyspy i najpiękniejszej laguny świata? Chętnych jest więc zawsze dużo. Nie brak także ludzi młodych odbywających podróże poślubną. Dla nich

przewidziane są nawet duże zniżki.

Nie narzeka też na brak frekwencji Stan Wiśniewski, właściciel Mai Motana, niespełna hektarowej wysepki na rafie koralowej, który posiada trzy luksusowe bungalowy w cenie bardzo konkurencyjnej w porównaniu

hiti, zastał już pewne zmiany. Misjonarze odrzucili bóstwa, w które tubylcy wierzyli i przykryli ciała nagich do tej pory dziewcząt. Nie widział już tak jak wcześniej swobody seksualnej. Ojcowie kalwiński rozkruszyli pradawne tradycje, głosząc etykę anormalną dla Poli-

najmniej raz w roku muszę wyjechać do Paryża, żeby chociaż trochę zmienić klimat i środowisko.

Prawie we wszystkich relacjach z pobytu na Polinezji wpływa opinia, że tutejszy świat wyraźnie się zmienił. Nawet Paul Gauguin, który w poszukiwaniu dziewiczej pierwotności wyruszył na koniec świata, w listach do przyjaciół żalił się na innowacje, które podcinają korzenie szlachetnej kultury.

Miałbym chyba nieco wątpliwości co do takich deklaracji. Cywilizacja technologiczna nieuchronnie dokonuje wielkich zmian na całym świecie. Niewiele już pozostało plemion tubylczych żyjących nieskażenie, trudno jest znaleźć miejsce, w którym człowiek nie zdążył jeszcze zostawić swojego negatywnego śladu. Chcemy więc czy nie, musimy się niestety, z tym pogodzić.

Bez wątplenia na słonecznych wyspach nie zmienił się jednak kolor laguny ani zapach kwiatów, pozostał ten sam przepych bujnej roślinności, ten sam ocean, ten sam urozmaicony, pełen gór krajobraz i malownicze zachody słońca. Nie zmieniła się głucha muzyka przyboju i majestatyczne białe obłoki wiszące nad wyspami. Francuskie terytorium zamorskie, składające się ze 120 wysp w połowie drogi między Ameryką Północną a Australią, uchoowało się od „skażenia” języka polinezyjskiego. Problem taki dosięgnął już dawno wysp Samoa, Tonga, Cooka czy Fidżi, gdzie od lat mówi się wyłącznie po angielsku.

A co powiedzieć o stosunku miejscowej ludności do przyrody? Nie tylko sami dbają o ekologię, ale zmuszają też białych imigrantów, aby dostosowali się do niepisanych, ale bardzo precyzyjnych norm. Jako ciężki grzech traktuje się na przykład każde zanieczyszczenie laguny czy ścięcie palmy kokosowej bez zatroszczenia się o posadzenie trzech na jej miejsce.

Nie wierzę więc, aby w najbliższej przynajmniej przyszłości wyspy mogły stać się pewnego rodzaju skansenem, jak to niektórzy prorokują. Bora-Bora i jej satelity z pewnością pozostaną celem elitarnych wakacji.

Na podstawie nowej książki Jacka Pałkiewicza „Pasja życia”, Wydawnictwo KiW

stem, nad kilometrami atlantycznych plaż, nad lasami i zatokami. Niewyobrażalna panorama pod Bożym błogosławieństwem.

Polacy są wszędzie, więc i tu. Sympatyczny i ciekawy 25-latek z Warszawy, informatyk pracujący w Nowym Jorku, porzucił po pięciu latach dobre zajęcie i zaczął szukać siebie w podróżach samopas. Oczywiście Europa, ale także Amazonia, Patagonia, Chile itp. Podziwiam go za samodzielność i fantazję, z czym nie da się porównać moja przygoda brazylijska.

Oscar Niemeyer to jeden z najbardziej aktywnych architektów brazylijskich. Był

**WŁADYSŁAW CYBULSKI**

ciel, bogacz i romantyk, skolekcjonował dzieła sztuki (impresjoniści francuscy, Picasso i rodzimny Cavalcanti, portrecista Mulatek). Tak świetne płótna i nazwiska spotkać można w różnych zbiorach na świecie, ale wdzięk tego kilkupiętrowego muzeum polega na utrzymaniu jego rezydencjonalnego charakteru – dostępna jest wielka biblioteka, a w sali jadalnej nakryty stół z zastawą polskuje porcelaną i kryształami.

Brazylia ma znakomitych architektów, którzy w ciągu ostatniego półwiecza stworzyli nowoczesne, wysokościenne Rio de Janeiro, nierzadko w konflikcie z właścicielami niskich i stylowych, starych zabudowań.



Widok na atlantycckie plaże

Nie miałem czasu ani rozpedu, aby zająć się sytuacją socjologiczną tej gorącej krainy. Urlop ma swoje prawa i inne podniety. Krajobraz jest tu niewyobrażalny i niewysłowny, a w Rio trwa nieprzerwanie – bez karnawału – rewia pięknych ciał, półnago odsłaniających albo brązową opalenizną, albo czekoladopodobną z natury skórę.

# Dzięki ci, Rio!

Przywitał mnie 30-stopniowy upał w grudniu. W zimowej kurtce i swetrze obawiałem się zawalu, lądując na lotnisku Galeao, a to przecież dopiero tutejsza wiosna połączona z krótkimi, tropikalnymi ulewami. Francuski boeing leciał jak po stole przez pół doby, prowadzony profesjonalnie i elegancko *via* Paryż. W Rio de Janeiro inna strefa czasu: trzy godziny wstecz. Co stało się z tymi godzinami w mojej podróży życia – straciłem je czy zyskałem?

Nie umiem liczyć trzeźwo w odurzeniu, w jakie wprawia mnie widok 15-milionowego miasta – nie do ogarnięcia, nie do utrwalenia na kliszy pamięci, nie do opisanie – tak, jak nie da się przekazać jego specyficznego zapachu. Nie chcę reprodukcować przepięknych zresztą pocztówek, spróbuję zaryzykować i posłużyć się kilkoma własnymi fotografiami na amatorskim poziomie.

współzałożycielem „sztucznego” miasta administracyjnego, Brasilia, do którego z Rio przeniesiona została stolica kraju. W bliźniaczym mieście Niteroi – połączonym z Rio najdłuższym na świecie (ostatnio zdegradowała go Turcja), 15,5-kilometrowym mostem na morzu, „nierówno” skonstruowanym, aby mogły pod nim przejeżdżać statki – Niemeyer zaprojektował Muzeum Sztuki Współczesnej. Dziś zamknięte, oglądam je więc jedynie z zewnątrz: to rotunda, przycupnię-

Najdziwniejszą dla mnie budowlą była katedra św. Sebastiana. Podobno chciała konkurować z futurystycznymi gmachami nowej stolicy, Brasilia, postawiono ją więc w formie meksykańsko-indiańskiej piramidy, której zwyżające się ku górze, wysokie wnętrza rozświetlają długie na całą wysokość pasy witraży.

Niestety, mrok nie pozwolił mi cieszyć się ani sfotografować nawy i piętrowego ołtarza w klasztornej kościele św. Benedykta, gdyż odźwierny nie zgodził się zapalić świateł, w których dopiero rozblysnąć mogłyby ten cud baroku.

Mieszkam w pobliżu reprezentacyjnej Avenida Flamengo, która wzdłuż zatoki przechodzi w Avenida Atlantica i biegnie ku słynnej plaży Copacabana (ponoć straciła już elitarny charakter i zdemokratyzowała). W autobiograficznej książeczce „Obyś żył w ciekawych czasach” p. Elżbiety Rice, która po wojennej migracji 40 lat żyła w Brazylii dowiaduję się, że właśnie na Flamengo, w jednej z kafejek, spotykali się przed wyjazdem do USA Kazimierz Wierzyński i Julian Tuwim, który przy osobnym stoliku pisał wówczas „Kwiaty polskie”.

Pojechałem sobie na Głowę Cukru (to pojęcie dawno już wyszło u nas z obiegu) – gondolą linową, z przesiadką, na szczyt granitowej góry 305 m. Panorama stamtąd – w dół, w bok, w lewo, w prawo – zatyka dech. Tylko gin z tonikiem może przywrócić równowagę.

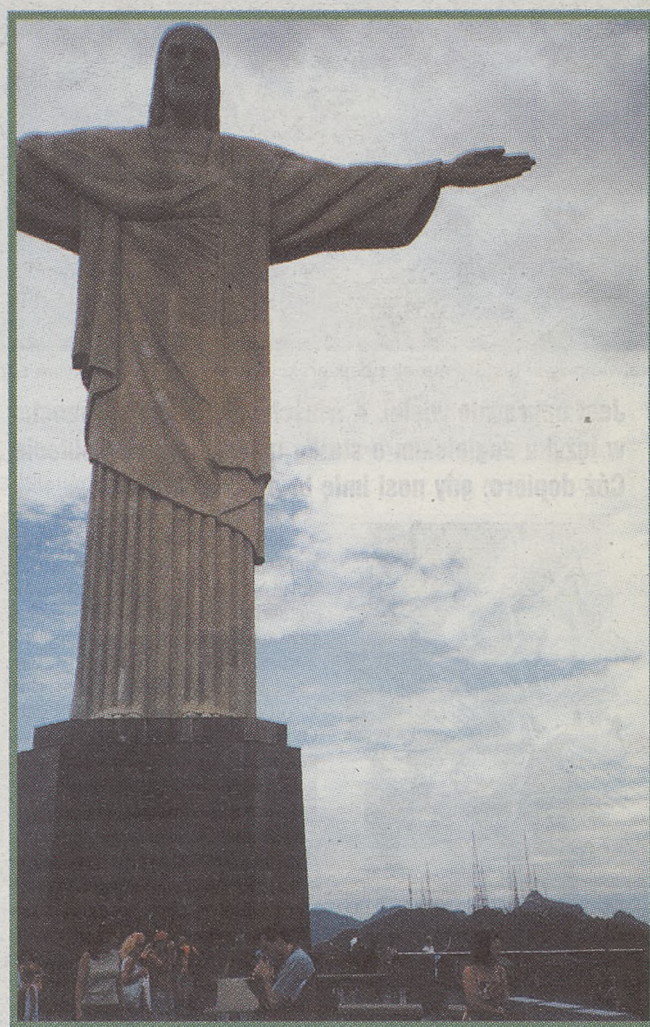
A w ogóle, co się do tego jada? Na śniadanie pokrojony w plasterki ananas lub inny owoc południowy plus mocna brazylijska kawa. Obiad zaczyna się od wielkiej porcji zielonej sałaty, po czym ryba lub kurczak. W renomowanej restauracji kelnerzy biegają na wszystkie strony z długim szpikulcem w jednej ręce, na którym nadziany jest kawałek mięsiska, i równie długim nożem rzeźniczym w drugiej, aby uciąć płat na twój talerz. Jeżeli masz dość i pokusa już nie działa, odwracasz na stół czerwony kartonik na stronę niebieską, co daje obsłudze znać, żeby się niepotrzebnie nie fatygowali.

A w niewielkim barze inny obyczaj. Ze stołu szwedzkiego nabierasz sobie, co i ile chcesz (sałatki, oliwki itp. oraz potrawa narodowa: czarna fasola z ryżem), po czym pełny talerz stawiasz na wadze i płacisz nie za to, co sobie wybrałeś, ale tyle, ile to wszystko waży. Owoce

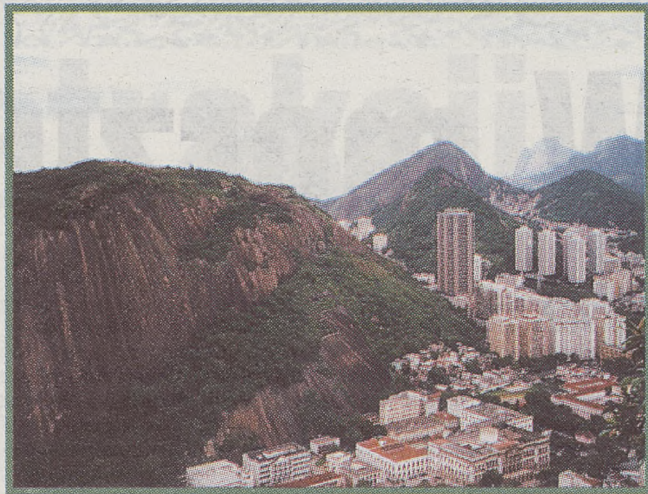
i zielenina, soki i wody – to samo zdrowie.

Obok urbanistycznej urody najbardziej oszałamia roślinność – bogata, bujna, nieokiełznana. W środku Rio rosną na ulicy 30-metrowe palmy, a goszcząc w letnim domku (? – to raczej rezydencja) ok. 130 km w stronę gór mam przez dwa dni dookoła siebie całą tutejszą przyrodę – na dotyk, na wyciągnięcie ręki. Gąszcz liści, drzewa, kwiatne krzewy o egzotycznych nazwach (po portugalsku, z pewnymi zniekształceniami brazylijskimi). Nocny deszcz napełnia ogród szeptem kropel. Orchidee pasożytniczo oplatają konary. Latają wielkie, niebieskie motyle, a kolibry zawisły nieruchomo w powietrzu nad werandą, trzepocząc skrzydełkami jak wirnik helikoptera. Jest mgliście, parno, mięsiście, soczyście...

Jedzie się tu bardzo dobrą drogą, mijając nisko zabudowaną i zaniedbaną dawną dzielnicę portową lub małe osady z prowincjonalną aurą. Albo dziwne skupiska namiotów i szałasów, stawiane nielegalnie przez bezdomnych na terenie latyfundiów, gdzie nastroje bywają groźne dla otoczenia. W kraju – bezrobocie. Na ruchliwych ulicach Rio zdarza się człowiekowi potknąć o śpiącego na chodniku biedaka. W obrębie obserwatorium astronomicznego pozostał plac, gdzie sto lat temu handlowano niewolnikami.



Chrystus Zbawiciel



Obrigado to po portugalsku dziękuję

Pierwsze kroki (kolejką linową typu tramwaj po torze wykutym w skale) kieruję, oczywiście, na Corcovado, czyli *garbatą górę* ze słynnym posągiem Chrystusa Zbawiciela. Gigantyczne wrażenie i poczucie własnej nikłości. Monument z lekko pochyloną głową i szeroko rozpostartymi ramionami ma kształt wielkiego krzyża. 30-metrowej wysokości 1000-tonowa figura, oświetlona w nocy, zdaje się unosić nad zjeżdżającym wieżowcami mia-

ta nad wodą jak grzyb na wątej nóżce.

Czynne jest natomiast Muzeum Republiki, w którym kronikarski film obrazuje skrótowo całą historię Brazylii od r. 1900 – wydarzenia polityczne, przywódcy, rewolty, sport, kabarety, karnawały... do zawrotu głowy. W tym pałacowym budynku szef rządu i partii pracy Getulio Vargas popełnił samobójstwo w r. 1954.

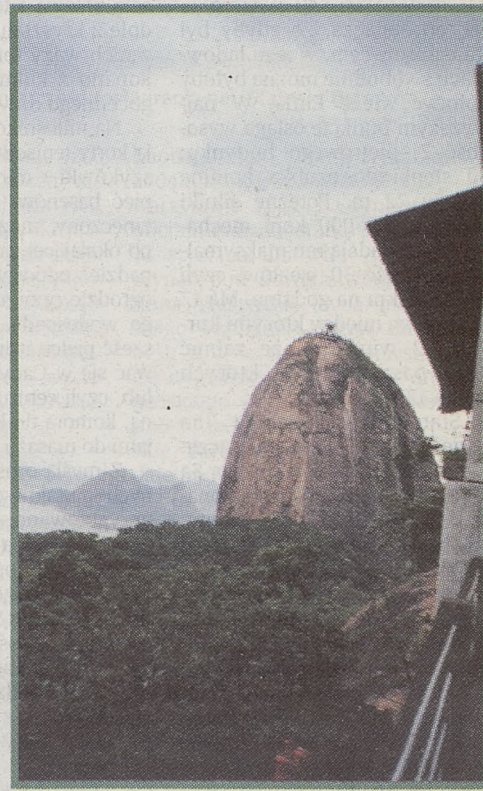
A w kompleksie Santa Teresa wspaniała willa na wzgórzu, w której niedysiejszy właściciel



Drzewo kwitnące pomarańczowo



Katedra św. Sebastiana



„Głowa Cukru”



Największy w historii statek pasażerski „Queen Mary 2” wypływa z francuskiego portu Saint-Nazaire na pierwszy próbny rejs

Fot. PAP/EPA

**Jest naprawdę wielki. A właściwie wielka, bo przecież w języku angielskim o statku mówi się jak o kobiecie. Cóż dopiero, gdy nosi imię brytyjskiej królowej...**

Jest największy, najdłuższy, najszerszy, najwyższy, najdroższy. Na jego pokładzie można ustawić jeden za drugim 36 charakterystycznych londyńskich autobusów. Dźwięk syren „Queen Mary 2” będzie słyszalny z odległości 10 mil morskich. Okrętowa elektrownia pokryłaby zapotrzebowanie 200-tysięcznego miasta. Do pomalowania statku zużyto 250 ton farby.

Transatlantyk, którego budowa kosztowała blisko 800 mln dol., imponuje jednak nie tylko rozmiarami, lecz także wyposażeniem. W jego wnętrzach rozmieszczono wartość 5 mln dol. dzieła sztuki, wykonane przez artystów ze 128 krajów, m.in. przez polskiego rzeźbiarza Igora Mitoraja. Ogromną salę balową zdobią dwa żyrandole z kryształu i złota - każdy z nich waży tonę. Podłogę wykonano z kilku gatunków drogocennego drewna.

Na miłośników sportu czekają korty tenisowe, boiska do koszykówki, minipole golfowe, pięć basenów. Kto poczuje się zmęczony, może pospacerować po okalającej cały statek promenadzie, odpocząć w zimowym ogrodzie przy szumie sztucznego wodospadu, w wysokim na sześć pięter atrium lub zrelaksować się w Canyon Ranch SpaClub, czyli centrum fitness z sauną, komorą do krioterapii, pokojami do masażu itp.

Z myślą o osobach spragnionych kontaktu z kulturą i nauką przygotowano salę teatralną, w której można wystawić wielkie spektakle operowe, planetarium (zmieniające się w razie potrzeby w kino z 500 fotelami), bibliotekę oraz ośrodek edukacyjny, w którym będą odbywać się zajęcia, prowadzone m.in. przez wykładowców z Oxford University. Na zakupy zapraszają sklepy takich firm, jak Harrod's i Chanel. Dziećmi opiekuje się ekskluzywnie przedszkole.

Do pracy w 6 okrętowych restauracjach, 14 barach i klubach zaangażowano najszlachetniejszych mistrzów kuchni, gwarantujących wykwintne menu. Cała załoga będzie liczyć 1253 ludzi, którzy mają uczynić wszystko, by pasażerowie czuli się na „Queen Mary 2” lepiej niż u siebie w domu, bowiem najnowszy wycieczkowiec istniejących od 160 lat linii Cunard został zaprojektowany jako bezprecedensowo luksusowy, pływający kurort. Będzie woził turystów, dla których największą atrakcją mają być nie miejsca odwiedzone w trakcie podróży, lecz sam pobyt na jego pokładzie.

Przez długie stulecia statki były po prostu środkami transportu, zapewniającymi dotarcie z punktu A do punktu B. Szczególnie zainteresowanie wzbudzały ogromne liniowce, kursujące pomiędzy Europą a Ameryką. Transatlantyki symbolizowały potęgę morskich mocarstw, które rywalizowały ze sobą, kto zbuduje statek większy, szybszy, bardziej luksusowy. Armatorzy i kapitanowie marzyli o „Błękitnej Wstędze Atlantyku”, prestiżowej nagrodzie, przyznawanej za pokonanie Oceanu Atlantyckiego w rekordowo krótkim czasie. Bodaj największą, nieprzemijającą sławę zyskał oczywiście „Titanic”, chluba linii White Star.

Był jedną z trzech niemal identycznych jednostek zamówionych przez brytyjskiego armatora w stoczni w Belfascie. Został zwodowany 31 maja 1911 r. Jego rozmiary, konstrukcja, szczegóły wyposażenia stanowiły nie lada sensację. Rozpisywano się o prowadzących do apartamentów klasy pierwszej wielkich, dębowych schodach z balustradą ze szkła i połączanego żelaza. Podliczano nity, użyte do montażu superliniowca (trzy miliony) i liczbę jego okien (2000). Zachwycano się salonem, wzorowanym na wnętrzach pałacu wersalskiego i... czterema komnami, z których *notabene* jeden był atrapa.

ADAM RYMONT

# W morzu

Współczesne statki wycieczkowe to pływające

Uwagę zwracały również nowoczesne zabezpieczenia, a zwłaszcza system wodoszczelnych grodzi, dzięki którym statek zyskał opinię niezatapialnego, choć ponieważ okazało się, że było to przekłamanie, efekt wyrwania z kontekstu fragmentu obszernego raportu na ten temat.

W nocy z 14 na 15 kwietnia 1912 r., podczas swojego dziewięcioletniego rejsu „Titanic”, ów cud techniki z początków XX wieku, zderzył się z górą lodową i w ciągu dwóch i pół godziny poszedł na dno oceanu, pociągając za sobą 1503 pasażerów i członków załogi. Katastrofa wzbudziła opi-

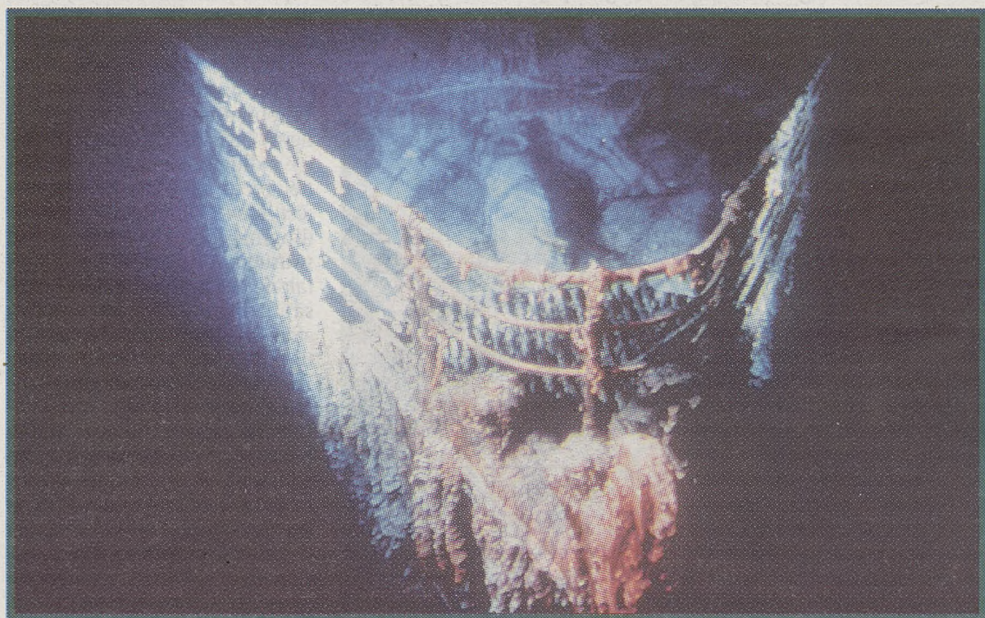
nię publiczną po obu stronach Atlantyku, doprowadzając m.in. do zmiany przepisów, które wcześniej nie wymagały, aby miejsca w szalupach ratunkowych wystarczało dla wszystkich obecnych na pokładzie osób.

Losy „Titanica” podzielił, choć w innych okolicznościach, bliźniaczy „Britannic”. Podczas I wojny światowej był on wykorzystywany jako pływający szpital. 28 października 1916 r. statkiem, przebijającym na wodach Morza Egejskiego, wstrząsnęła gwałtowna eksplozja - do dziś nie wiadomo, czy spowodowała ją niemiecka mina czy torpeda. Pomimo zmian dokona-

nych w konstrukcji „Britannica” po tragedii „Titanica”, okręt zatonął jeszcze szybciej niż jego słynny krewniak, bo w ciągu godziny. Na szczęście dopiero płynął po rannych, więc ofiar było stosunkowo niewiele.

Najwięcej szczęścia z trójki flagowych liniowców White Star miał „Olympic”. Podczas I wojny światowej transportował żołnierzy, lecz dokonał żywota w sposób dla statków jak najbardziej naturalny - w połowie lat 30. został pocięty na złom.

Wielkie wojenne zasługi dla Wielkiej Brytanii oddały również sławne „królewskie siostry” spod znaków Cunard Lines, głównego



Dziób zatopionego „Titanica”...

Fot. PAP/AP

konkurenta kompanii White Star. Przekazana do użytku w 1936 r. „Queen Mary”, symbol potęgi brytyjskiego imperium i brytyjskiego konserwatywnego stylu, zaciekle rywalizowała z francuskim transatlantykami „Normandie”. Była pierwszym statkiem, który przemierzył północny Atlantyk w czasie krótszym niż cztery doby.

Do „Queen Mary” należy także inny rekord: w 1943 r., służąc jako wojskowy transportowiec, przyjechała na pokład 16 683 żołnierzy i marynarzy; w czasach pokoju przewoziła jednorazowo niewiele więcej niż 2000 ludzi. W 1967 r. zacumowała u wybrzeży Kalifornii w Long Beach, gdzie została zamieniona w ponoc dobrze do dzisiaj prosperujący hotel.

Z „Queen Mary” wiąże się interesująca anegdota. Podobno transatlantyk ten miał nosić nazwę „Queen Victoria”. Wasza Wysokość – zwrócił się do Jerzego V dwaj przedstawiciele Cunard Lines, którzy odwiedzili króla, aby obwieścić mu decyzję zarządu firmy – *chcieliśmy prosić o zgodę na nazwanie naszego najnowszego i największego statku imieniem największej królowej w historii Anglii. Och, moja żona będzie zachwycona – odparł monarcha. I tak zamiast Wiktorii na morza wypłynęła Maria...*

W przypadku „Queen Elizabeth” nie było już żadnych nieporozumień. Gdy we wrześniu 1938 r. królowa Elżbieta przybyła do stoczni John Brown and Co., by uczestniczyć w uroczystości zwodowania swojej pływającej imienniczki, w powietrzu wisiła już kolejna wojna. Jej wybuch postawił pod znakiem zapytania

pitulacji Niemiec i Japonii o ba statki wróciły do cywila. Zaczęły się złote czasy dla Cunard Lines, które jako jedyne dysponowały dwoma transatlantykami. Na dodatek ich największy konkurent, wspomniany już „Normandie”, spłonął w 1942 r.

31 października 1967 r. „Queen Elizabeth” opuściła Southampton, wyruszając w swoją 516., ostatnią podróż. Popłynęła na Florydę, by tam podzielić los swojej „królewskiej siostry” – stać się oryginalnym hotelem. Nowy właściciel liniowca z powodu problemów finansowych szybko jednak odsprzedał statek tajwańskiemu przedsiębiorcy, który postanowił uczynić z legendarnego transatlantyku pływający u brzegów Hongkongu uniwersytet.

*9 stycznia 1972 r. na statku wybuchła seria tajemniczych pożarów. Dzieła zniszczenia dokonali strażacy. Strawiona przez płomień „Queen Elizabeth” pod ciężarem setek ton wody osiadła na dnie. Zanim ostatecznie trafiła na złom, zdążyła jeszcze wystąpić w jednym z filmów o przygodach Jamesa Bonda.*

„Queen Elizabeth” nigdy nie zdobyła „Błękitnej Wstęgi Atlan-

a USA na północnym Atlantyku, a zimą wozi turystów po cieplejszych morzach. Ciekawe, że również „QE2” odnotowała w swoich pokładowych kronikach wojenny epizod – w 1982 r. została zarekwirowana przez Royal Navy i wykorzystana do transportu oddziałów wojsk Jej Królewskiej Mości, wysłanych w celu odbicia z rąk Argentynczyków brytyjskich wysp Falklandy. Trudno sobie wymarzyć lepszą reklamę dla dostojnego liniowca...

Trzeba tu oczywiście wspomnieć również o polskich transatlantykach. Zaczęło się od parowców „Polonia” (7800 t), „Pułaski” i „Kościuszko” (po 6500 t; przypomnijmy, „Queen Elizabeth” – prawie 84 000 t, a „Queen Mary 2” – 150 000 t), zakupionych w latach 30. przez Polskie Transatlantyczne Towarzystwo Okrętowe, późniejszą Gdynia-America Line. Pierwszy z nich został zezłomowany w 1938 r., dwa pozostałe służyły w czasie wojny w marynarce brytyjskiej i już nigdy nie wróciły do kraju.

Dwa następne statki, zamówione w stoczni w Trieście, kupiliśmy za pięcioletnie zaopatrzenie Włoch w węgiel. M/S „Piłsudski” (14 294 tony, 773 pasażerów) wyruszył w pierwszy oceaniczny rejs 15 września 1935 r. 25 listopada 1939 r., już jako okręt wojenny, wszedł na niemieckie miny i w ciągu 4 godzin zatonął. Prawie cała załoga została uratowana. Były tylko dwie ofiary śmiertelne: jeden z mechaników oraz legendarny „znaczy kapitan”, czyli Mamert Stankie-

Bank of England. Był to najprawdopodobniej najcenniejszy ładunek przewożony kiedykolwiek drogą morską.

Po wojnie „Batory” pływał pod banderą Polskich Linii Oceanicznych do USA, Kanady i Indii, później także w rejsach wycieczkowych. W kwietniu 1969 r. został przekazany miastu Gdynia. Przez dwa lata cumował przy skwerze Kościuszki, służąc jako hotel, restauracja i muzeum. W końcu jednak podjęto decyzję o zezłomowaniu statku, sprzedając go za 570 tys. dol. stoczni z Hongkongu.

Inny z polskich transatlantyków, M/S „Chrobry”, zatonął w 1940 r. niedaleko Narwiku, zbombardowany przez niemieckie samoloty. M/S „Sobieski”, pływający w konwojach wojskowych, przetrwał wojnę. Po jej zakończeniu obsługiwał pod polską banderą linię Genua – Nowy Jork. Sprzedany w 1950 r. ZSRR jako M/S „Gruzja” odbywał regularne rejsy po Morzu Czarnym. Zezłomowany został w 1975 r.

Ostatnim obok „Queen Elizabeth 2” transatlantykiem, obsługującym regularne połączenia z Europy do Ameryki Północnej był TS/S „Stefan Batory”, znany wcześniej jako holenderski „Masdam IV”. Kupiony w 1968 r. za około 3 mln dol. pływał do Nowego Jorku i Montrealu. Ostatnią podróż transatlantyką odbył jesienią 1987 r., kończąc w ten sposób zapoczątkowaną w sierpniu 1930 r. przez S/S „Polonia” tradycję rejsów na tej trasie pod polską banderą.

Przez pewien czas wykorzystywany do rejsów wycieczkowych, „Stefan Batory” został sprzedany przedsiębiorcy z Grecji. W latach 1990–92 służył jako hotel dla emigrantów w Göteborgu (Szwecja). Później 8 lat stał w greckim porcie Chalkis. W 2000 r. dokonał żywota, zezłomowany w Turcji.

Zainaugurowanie na początku lat 60. regularnych transatlantycznych połączeń lotniczych oznaczało wyrok śmierci dla obsługujących te trasy statków, nieporównanie wolniejszych od samolotów. Dość niespodziewanie rozpoczął się jednak kolejny rozdział w dziejach żegluga pasażerskiej. Okazało się, że nie brakuje ludzi zainteresowanych nie tyle samą podróżą, co spędzeniem urlopu na pokładzie statku.

Rezygnując z kosztownego przerabiania starych transatlantyków, zaczęto budować specjalnie przystosowane do tego celu jednostki. Coraz większe, by zmniejszyć koszty eksploatacji przypadające na jednego pasażera, coraz bardziej luksusowe, by pognać konkurencję. Od ekskluzywnych wycieczkowców zarośli się zwłaszcza ciepły akwen Karaibów, po którym w sezonie krąży nawet 100 luksusowych kurortów na falach.

Trwający zazwyczaj tydzień rejs, podczas którego zawija się do 4–5 portów, nie jest przyjemnością tanią. Dzień na wycieczkowcu kosztuje turystę przeciętnego, że klientami Carnival Corporation, P&O Princess, Royal Caribbean Cruise Ltd. czy Star Cruise (w 2002 r. łączne przychody tej czwórki potentatów wyniosły prawie 12 mld dol., a zysk netto ponad 1,6 mld dol.) są przede wszystkim zamożni Amerykanie, którzy w ubiegłym roku wykupili ponad 8,4 mln biletów na takie rejsy.

Trafiły one jednak już także do ofert biur podróży działających w Polsce. Za 539 euro można, startując z Miami na Florydzie, spędzić najbliższe święta Bożego Narodzenia na pływającym po wschodnich Karaibach „Brilliance of the Seas”. Rozpoczynający się 9 stycznia w porcie Ushuaia (Argentyna) 13-dniowy



TS/S „Stefan Batory”

Fot. Archiwum „DP”



Luksusowa jak na tamte czasy restauracja na „Stefanie Batorym”

Fot. Archiwum „DP”

rejs na Antarktydę kosztuje 4200 euro. Uwaga: powyższe ceny nie zawierają 7-proc. podatku VAT, kosztów dołotu z kraju do portów, w których zaczyna się i kończy podróż, wiz, napojów serwowanych na pokładzie, napiwków dla załogi (zwykłym 3,5 dolara dziennie od osoby dla stewarda, 2 dolary dla kelnera), wycieczek fakultatywnych, obowiązkowego ubezpieczenia.

15 listopada „Queen Mary 2” udostępniono rodzinom pracowników, zatrudnionych przy jej budowie we francuskiej stoczni St. Nazaire. Zainteresowanie było tak duże, że pod zwiedzającymi załamał się trap, przerzucony między nabrzeżem a burtą giganta. W katastrofie zginęło 15 osób, a 27 zostało rannych.

Tragedia nie zmieniła planów armatora, firmy Carnival Corp., która przed kilku laty

kupiła Cunard Line. 8 stycznia 2004 r. królowa Elżbieta II w towarzystwie księcia Edynburga oficjalnie nada statkowi imię. 12 stycznia liniowiec ma wypłynąć pod dowództwem kpt. Rona Warwicka (syna pierwszego kapitana „Queen Elizabeth 2”) w swoją pierwszą, dwutygodniową podróż z angielskiego portu Southampton przez Madagę, Wyspy Kanaryjskie, Barbados do Fort Lauderdale na Florydzie.

Już pół roku wcześniej z całego świata napłynęło 30 tysięcy próśb o rezerwację. Szczęśliwców, którym uda się wejść na pokład, stewardzi powitają kieliszkiem francuskiego szampana Veuve Clicquot. A potem – hulaj ciało, hulaj dusza...

Stopy wody pod kilem! I grubych portfeli w kieszeni. Bilety na inauguracyjny rejs kosztują, w przeliczeniu, od 16 000 do 72 500 zł.

# atrakcji

## luksusowe kurorty, z których nie chce się schodzić na ląd

przyszłość nowego flagowca linii Cunard. W lutym 1940 r. niewykończony jeszcze statek opuścił Wielką Brytanię, by po czterech dniach zacumować w Nowym Jorku obok „Queen Mary” i „Normandie”. Był to prawdopodobnie jedyne w dziejach przypadek, gdy burta w burtę stały trzy największe na świecie pasażerskie liniowce.

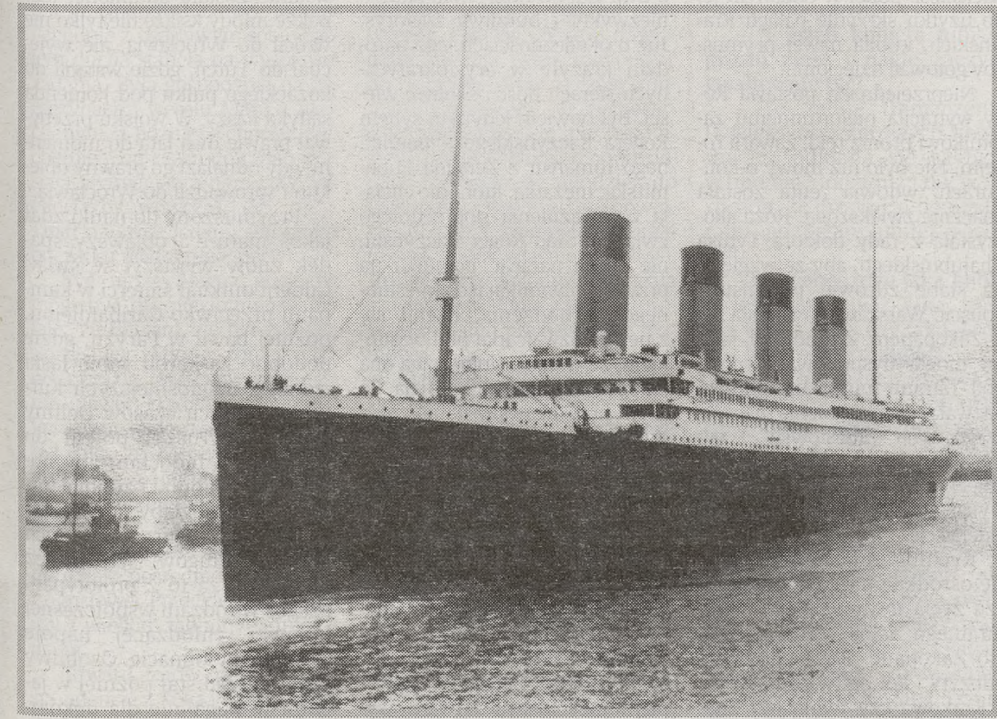
Po niezbędnych przeróbkach „Queen Elizabeth”, podobnie jak „Queen Mary”, rozpoczęła służbę w marynarce wojennej. Po ka-

tyku”, za to przez 57 długich lat, aż do 1997 r., dzierżyła tytuł największego statku pasażerskiego w historii żegluga. Swojego następcy doczekała się jednak znacznie wcześniej. 20 września 1967 r. Elżbieta II, używając tych samych złotych nożyc, które zostały wykorzystane przy wodowaniu poprzednich „królowych”, rozbiła butelkę szampana o burtę „Queen Elizabeth 2”.

Eksploatowany do dziś statek latem obsługuje regularne połączenie między Wielką Brytanią

wicz, który ostatni opuścił pokład i zmarł z wyziębienia już po wyłowieniu go z wody przez brytyjski niszczyciel.

Z wojennej zawieruchy ocalał za to M/S „Batory”, zyskując sobie przydomek „lucky ship”, czyli szczęśliwego statku. W lipcu 1940 r. „Batory” przetransportował ze Szkocji do Kanady skarby wawelskie, m.in. 136 arrasów i insygnia władzy królewskiej, a także manuskrypty Fryderyka Chopina, oryginalną Biblię Gutenberga oraz rezerwy złota



Titanic” opuszcza Southampton w Anglii, kwiecień 1912 r.

Fot. PAP/AP









**Duch przedsiębiorczości wstąpił w niego podczas pobytu w USA. Poszanowanie dla tradycji wysłał z mlekiem matki. Ta mieszanka sprawiła, że Jerzy Donimirski po powrocie ze Stanów Zjednoczonych do Polski w 1990 r. zapragnął odwrócić czas. Najpierw wyremontował Pałac Pugetów w Krakowie. Teraz zamierza przywrócić dawną świetność ruinom zamku w Korzkwi.**

cząc wszystkie budynki, wynosi ok. 28 tys. metrów sześciennych! Otaczający go park zajmuje aż 10 hektarów! Projekt restauracji powstającego przez kilka wieków zabytkowego kompleksu został wykonany przez nowego właściciela, który jest architektem. Urzędnicy z biura wojewódz-

horrendalnie duże. – Rozumiem. Dżentelmeni nie rozmawiają o pieniądzach.

Jerzy Donimirski spędził pięć lat za granicą. Tym bardziej nie mam odwagi zapytać go o konkretną kwotę. Według wstępnych szacunków, odbudowa Korzkwi miała kosztować około miliona dolarów. Donimirski, architekt z zawodu, właściciel centrum biurowego w Pałacu Pugetów i dwóch hoteli, mówi, że w Korzkwi wydaje to, co zarabia w Krakowie. – Proszę napisać, że każdy, kto skorzysta z naszego parkingu przy ulicy Starowiśniej, obok Pałacu Pugetów, jest sponsorem odbu-

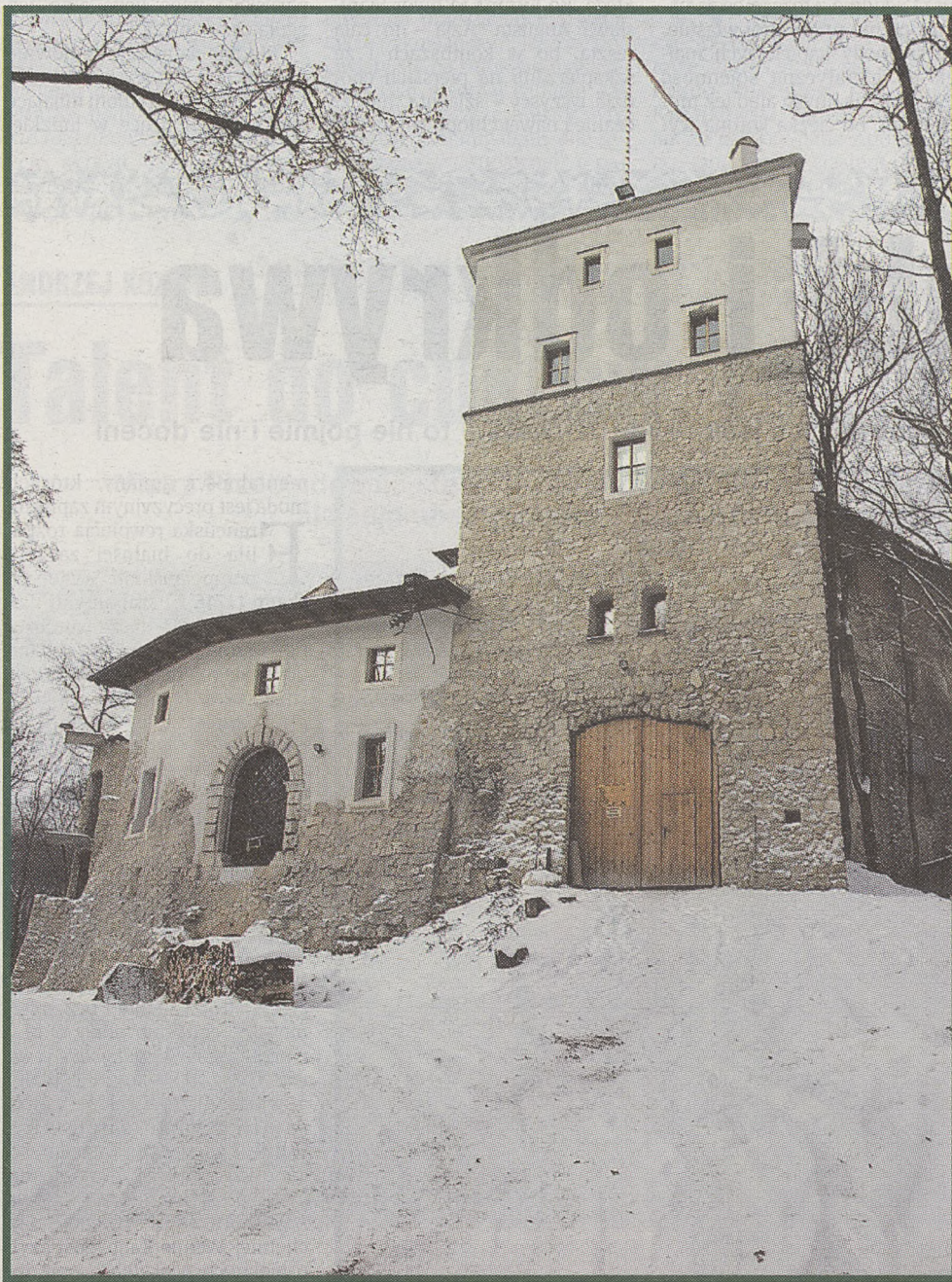
Sączu, robi wrażenie. To jeden z najładniejszych obiektów tego typu w Polsce. Odwiedza go kilkanaście tysięcy osób rocznie.

Na początku lat 90. Stanisław Lubomirski zaczął starać się o odzyskanie swojej własności. Podpisał list intencyjny z ówczesnym ministrem kultury, w którym deklarował *bezpłatne udostępnienie pałacu na cele społeczno-kulturalne w zamian za jego odnowę i jasne określenie w dokumentach, że to zamek rodowy Lubomirskich*. Minister podpisał list. Wyraził też zgodę na nieodpłatne korzystanie przez członków rodziny z apartamentu na terenie

**Nie**wszy  
-stkie  
s i e  
dziby  
szla-  
chetnie urodzonych mają takie szczęście. Większość spośród 407 polskich zamków i 1971 pałaców znajduje się w ruinie. Właściciele o historycznie brzmiących nazwiskach często nie stać na odbudowę. Gospodarzami zamków i pałaców zostają przedsiębiorcy, fundacje, stowarzyszenia. Inwestują w renowację ogromne pieniądze, licząc, że pałac lub zamczysko może być w przyszłości dochodowym interesem.

Jerzy Donimirski najpierw zakochał się w Korzkwi, a dopiero potem – w 1992 r. – odkrył, że zamek należał kiedyś do przodków jego matki. Postanowił go kupić i odbudować. W pierwszej kolejności wyremontował budynek bramny z basztą. Przeprowadził się tam razem z żoną i czwórką dzieci (obecnie ma ich pięcioro). Rodzina Donimirskich zajmuje sześć kondygnacji. Nieotynkowane ściany, składające się z bloków piaskowca, robią wrażenie. Największą frajdę z takiego lokum mają dzieci. Starsze, zjeżdżając po stromych, kręconych schodach z góry na dół, czują się jak w wesołym miasteczku. Na wiosnę i w lecie urządzają wyścigi na rowerkach po zamkowym dziedzińcu, zręcznie omijając przymy piasku i sosy kamieni.

Bo korzkiewski zamek to wciąż wielki plac budowy. Jerzemu marzy się, aby w przyszłości był on połączeniem krakowskiej willi Decjusza z pałacem w Kórniku. Chce otworzyć w zamkowych wnętrzach luksusowy hotel z 23 pokojami i salami balowymi oraz restaurację w krużgankach. Gdy wszystkie planowane prace zostaną wykonane, zamierza postawić w pobliżu dom dla swojej rodziny. Twierdzi, że przenosiny są konieczne, bo mieszkanie na co dzień w zamku to samobójstwo.



Brama wjazdowa w Korzkwi

– Odradzam wszystkim pomysł zamiany takiego obiektu w prywatną rezydencję. Koszty utrzymania są tak ogromne, że jeśli nie ma się stałych, milionowych dochodów, trudno temu podołać. W Anglii czy we Francji prawie wszystkie zamki są udostępniane turystom przez właścicieli. Oni sami zajmują tylko mały fragment pałacu albo budują do-

my w innym miejscu – mówi Donimirski.

Iwo Nowina-Konopka, właściciel pałacu w Kościelnikach koło Nowej Huty, nie bacząc na te przestrogi, planuje zamieszkać w odkupionym od gminy, mocno zdewastowanym obiekcie. Pałac w Kościelnikach to w porównaniu z Korzkwią – prawdziwe zamczysko. Jego kubatura, li-

kiego konserwatora zabytków mówią o projekcie z zachwytem.

Czy uda się go zrealizować? – Być może tak, ale w ciągu 40 lat – śmieje się Iwo Nowina-Konopka.

Rozmach tej inwestycji przyprawia o zawrót głowy, bo zabytek jest kompletną ruiną. W PRL przechodził z rąk do rąk. Mieszkał tam pracownicy Kombnatu Metalurgicznego HiL. Później był we władaniu Politechniki Krakowskiej. Wreszcie oddano pałac pod zarząd Wawelu.

Iwo Nowina-Konopka zamierza część pomieszczeń przeznaczyć na działalność komercyjną. Myśli o urządzeniu ośrodka recepcyjnego oraz ekskluzywnego domu seniora. Ma tam być także muzeum rodzinnych pamiątek. Pan na Kościelnikach przyznaje, że gdyby nie sentymenty i poczucie powinności wobec dalekich przodków (jest spokrewniony z rodziną Wodzickich, którzy figurują na długiej liście dawnych właścicieli pałacu), pewnie nie porwałby się na to wielkie przedsięwzięcie.

– Nie spodziewałem się, że będzie tak trudne w realizacji i dużo droższe niż pierwotnie zakładałem – przyznaje.

#### Ocalić i zarobić

Iwo Nowina-Konopka ucinął pytanie o koszty remontu jednym zdaniem: – Jeśli ktoś chciałby zrealizować swój zamysł szybko, musiałyby być

GRAŻYNA CHOLEWA

## Sentymenty

Ani resort kultury, nie posiadają danych na temat

dowy korzkiewskich ruin – śmieje się Donimirski.

Nie ukrywa, że inwestuje w zamek, licząc, że budowla będzie kiedyś dochodowa. Jednak jego celem jest również ocalenie zabytku dla potomnych. Mówi to z przekonaniem.

Marzeniem Jerzego Donimirskiego jest, aby zamek stał się w przyszłości centralnym punktem Korzkiewskiego Parku Kulturowego. Miałby on powstać z udziałem trzech partnerów: Jerzego, miejscowej parafii i gminy Zielonki. Zamyśl jest taki, aby przechadzając się szlakami w urokliwym krajobrazie doliny Prądnika, można było zwiedzić zamkowe muzeum z pamiątkami po dawnych właścicielach i skansen budownictwa wiejskiego. – To miejsce musi żyć – taka jest idea Donimirskiego. Już teraz na dziedzińcu odbywają się parady straży pożarnej i wiejskie odpusty.

Stanisław książę Lubomirski, odkupując od gminy w 1989 r. za symboliczną kwotę 90 dol. rodową siedzibę – pałac w Kruszynie niedaleko Częstochowy, także miał bardzo ambitne plany odrestaurowania tego zabytku. Sam wykonał projekt, zdobył konieczne zezwolenia. Największym problemem okazało się znalezienie współnika, który chciałby wyłożyć pieniądze na renowację. Szukając go, przemierzył dziesiątki tysięcy kilometrów w kraju i za granicą, wysłał kilkadziesiąt listów (m.in. do wszystkich znaczących w świecie sieci hotelowych), zamieszczał ogłoszenia w zachodniej prasie. Nie było żadnego odzewu. Pałac do dzisiaj stoi pusty. Bywa, że miejscowi dowcipnie próbują wewnątrz rozpalić ogniska. W oficynie mieszka dwoje starszych ludzi. Pilnują, aby nie rozkradziono dobytku. Nie potrafią jednak ochronić murów, które niszczeją.

#### Kukułcze jajo

Pałac w Wiśniczu, którym Lubomirscy władali przez niemal trzy stulecia, miał więcej szczęścia. Po wojnie nie podlegał nacjonalizacji, bo cały obiekt wraz z parkiem miał zaledwie 36 ha powierzchni. Tymczasem ustawa o reformie rolnej dotyczyła gospodarstw powyżej 50 ha. Ponieważ miało tu powstać muzeum, w 1949 r. rozpoczęto żmudną i kosztowną renowację, która trwała bez mała 40 lat.

Potężna rezydencja Lubomirskich, dziś – oddział Muzeum Okręgowego w Nowym

zamku. W Wiśniczu Lubomirscy zaczęli organizować rodzinne zjazdy.

W 2000 r. na zamku odbył się bal arystokracji z udziałem kawalerów maltańskich. Dwa lata później balowała tam wraz z arystokracją Jolanta Kwaśniewska. – Ma to swoje dobre i złe strony – mówi Krzysztof Markiel, dyrektor departamentu edukacji i kultury Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie. – Dobre, bo przed balem Lubomirscy coś tam zawsze pomalują, coś załatwią, żeby dziury w murze nie rzucały się w oczy, gdy przyjadą utytułowani goście. Złe, bo czasem wiąże się z tym pewne komplikacje. Po jednym z balów np. nie oddano na czas kluczy. Turycy pomstowali i odchodzili z kwitkiem.

Sprawy własnościowe wiśnickiej warowni wciąż nie są uregulowane. Krzysztof Markiel obwinia o to administrację rządową. Cztery lata temu powstał projekt fundacji, która miałaby zarządzać zamkiem. Zasadniczą przeszkodą to ta, że wciąż nie ma wyceny nakładów, jakie poniosło państwo na renowację. W efekcie zamek w Wiśniczu nie ma gospodarza. Krakowski Urząd Marszałkowski finansuje tylko najbardziej konieczne naprawy i remonty, ale ma coraz mniej pieniędzy na ten cel.

Krzysztof Markiel niechętnie odpowiada na pytania związane z zamkiem w Wiśniczu. – To kukułcze jajo podrużone nam przez państwową administrację – mówi. Twierdzi, że uregulowanie spraw własności zamku w Wiśniczu jest obowiązkiem państwa, nie samorządu.

#### Mecenas i biznesmeni

Jak oceniają przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego, tylko niewielka część z 22 tysięcy dawnych majątków ziemskich, w tym zamków, dworów i pałaców, nadaje się do ewentualnego przejęcia. Reszta jest zrujnowana. Dlatego niewielu dawnych właścicieli upomina się o nie.

– Historii nie da się odwrócić. Ani ja, ani mój brat Stanisław nie mamy pieniędzy, a na odnowę pałacu potrzeba miliardów – tak odpowiedziała Anna Radziwiłł, była wiceminister edukacji, gdy zapytano ją, dlaczego nie przejmuje siedziby rodowej w Sichowie. Anna Radziwiłł wie, że nie może liczyć na pomoc rozsiadanej po świecie rodziny, bo większość członków tego znamienitego rodu to ludzie starzy i raczej niezbyt zamężni. A młode po-



Mury zamkowe w Korzkwi

kolenie ma często cudzoziemskie żony lub mężów, którzy nie widzą potrzeby inwestowania ogromnych pieniędzy w dawne siedziby rodu, i to w tak egzotycznym wciąż dla nich kraju jak Polska.

Wojewódzcy konserwatorzy zabytków przyznają, że prawdziwymi mecenasami zabytkowych obiektów są dzisiaj zamożni przedsiębiorcy oraz firmy, instytucje, stowarzyszenia, które mają odpowiednie środki na remont i utrzymanie. Fundacja „Pałac” w Siemianowicach Śląskich obliczyła, że restauracja jednego zespołu pałacowo-parkowego kosztuje ok. 150 mln zł.

W 1995 r. pałac kupił przedsiębiorca, który jest potentatem w produkcji lodów i mrożonek. Gdy po czterech latach remontu i renowacji w Górznie pojawili się pierwsi goście, nikt nie mógł uwierzyć, że ze zrujnowanej siedziby rodowej Lipskich (wśród antenatów tego rodu jest krakowski biskup i kardynał Jan Aleksander Lipski) można było zrobić takie cacko. Nowy właściciel wynajął do urzędzenia pałacu profesjonalistów. Stąd staranność w doborze tapet, boazerii, klepek i marmurów na podłogi oraz mebli, kupowanych na całym świecie. Wiele piety-

## i biznes

ani żadna instytucja centralna aktualnego stanu zamków, dworów i pałaców

Właściciel jednego z najpiękniejszych obiektów budownictwa rezydencjonalnego w Polsce – zespołu pałacowo-parkowego w Górznie pod Poznaniem, nie chce ujawnić, ile kosztował go remont. Jeszcze siedem lat temu były tam ruiny. Park otaczający pałac, w którym po wojnie mieścił się dom dziecka, a później ośrodek wypoczynkowy jednego z poznańskich zakładów pracy, przypominał dzunglę.

zmu włożono również w prace porządkowe na terenie parku, niektóre drzewa mają tu po 170 lat!

Los na loterii swojego wiekowego życia wygrał również pałac w Kopalinach, niedaleko Nowego Wiśnicza. Obiekt ten jest obecnie pięknie odrestaurowany i pełni funkcję prywatnej rezydencji jednego z byłych właścicieli „Telefoniki”. – To bardzo udany mariaż biznesu i świata materialnej kultury – twierdzą zgodnie Andrzej Si-



Kompleks parkowo-pałacowy w Kościelnikach to jeden z największych kubaturowo i najbardziej rozległych zabytków tego typu w Małopolsce

wek z Biura Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie oraz Andrzej Cetera z tarnowskiej delegatury tego urzędu.

– Jako konserwator miałem pewne wątpliwości związane z renowacją kopalinińskiego pa-

łacu, bo pan Urban trochę zmienił układ pomieszczeń, ale ponieważ pałac ten nie został wpisany na listę zabytków, właściciel miał większą niż inni swobodę przy remoncie. Całość prac oceniam wysoko – mówi Andrzej Cetera.

### Progi i bariery

Ewentualny nabywca pałacu Goetzów w Brzesku-Okocimiu (zainteresowany tym obiektem jest obywatel USA) może mieć większe problemy przy renowacji, bo brzeski zabytek znajduje się na wspomnianej liście zabytków. Być może dlatego nie ma zbyt wielu chętnych do finalizowania transakcji.

Polonusi powracający do kraju z USA wykazują spore zainteresowanie zabytkowymi obiektami. Na przeszkodzie stoją nieuregulowane sprawy własnościowe. – To są poważni ludzie, poważni przedsiębiorcy. Nie przyzwyczajeni do tego, że na rozstrzygnięcie przez sąd wspomnianych spraw czeka się latami – mówi Krzysztof Markiel.

Przekonała się o tym na własnej skórze najbogatsza Polka, mieszkająca w Ameryce – Barbara Piasecka-Johnson. Na początku lat 90. zainteresowała się zamkiem w Pilicy, który przed wojną miał 40 pokoi i wspaniałą salę balową. Do 1982 r. był tutaj zakład poprawczy. Gdy wiekowe mury groziły zawaleniem, ewakuowano wychowanków i zamek długo stał pusty. Władze gminy chciały oddać zdewastowaną posiadłość (w sumie 70 ha) za symboliczną złotówkę, pod warunkiem, że nabywca przeprowadzi remont.

Barbara Piasecka-Johnson miała zamiar osiąść w Pilicy na stałe, wystawiając w zamku bogatą kolekcję malarstwa i map polskich od XV do XIX w. Przedstawiciele Urzędu Gminy reprezentujący skarb państwa uznali, że Opatrzność zsyła im przedsiębiorczą Polkę. Sprzedali jej obiekt za 300 tys. dol. Kolejne setki tysięcy dol. wyłożyła na remont. Zbudowała od nowa całe podpiwniczenie, zabezpieczyła rzeźby i elewacje. I wtedy w Pilicy pojawił się wnuk ostatniego właściciela, który złożył w sądzie dwa pozw: przeciwko gminie i Piaseckiej-Johnson.

– Nie mam pretensji do pani Piaseckiej, że zdecydowała się na tę transakcję. Jednak kupiła pałac od niewłaściwej osoby – tak wyraził się potomek właścicieli pilickich dóbr. Amerykańska milionerka polskiego pochodzenia uznała prawo spadkobierców do pałacu. Jednocześnie złożyła w sądzie pozew przeciwko skarbowi państwa o zwrot poniesionych na remont nakładów. Najgorsze jest to, że pilicki zabytek stoi pusty i niszczeje.

### Krzywym okiem

Część zabytkowych dworów, zamków i pałaców wciąż jest w rękach lokalnych samorządów. Ponieważ większość gmin nie ma pieniędzy ani na rewaloryzację, ani na konserwację, najchętniej pozbyłaby się takiego balastu. Sprzeciwiają się temu często mieszkańcy danej okolicy, patrząc z różnych względów krzywym okiem na potencjalnego kupca. Tak było np. w Porębie-Żegoty koło Alwerni. Znajduje się tam zabytkowy pałac, dawna siedziba rodziny Szebneków, której potomkowie mieszkający w Wielkiej Brytanii i utrzymujący kontakt z miejscową szkołą oświadczyli, że nie roszczą sobie żadnych praw wobec pałacu, bo nie stać ich na odbudowę.

Chętnych do kupna pałacu, który wystawiono na przetarg, nie brakowało, ale wielu wycofało się, bo miejscowa Rada Sołecka zobowiązała władze gminy, że pałac, owszem, może być wystawiony na sprzedaż, ale bez parku. Jak wieść gminna niesie, mieszkańcy Poręby-Żegoty obawiają się, że nowy właściciel ogrodzi swoją posiadłość. A wtedy nie będą mogli przemierzać parku drogą na skróty.

Pałac w Porębie miał jednak szczęście. Pewna Polka, mieszkająca na stałe we Włoszech, zdecydowała się go kupić nawet bez parku, płacąc 315 tys. zł.

Niejedną gminną władzą głowi się, jak wykorzystać zabytkowy obiekt z pożytkiem dla lokalnej społeczności, a na dodatek, żeby przynosił gminie określone dochody. Modelowym przykładem jest tutaj Sucha Beskidzka. Tamtejszy zamek, zwany małym Wawelem, ożył dopiero

wtedy, gdy został przejęty przez suski samorząd. Po wykonaniu pewnych prac remontowych i gruntownym uporządkowaniu parku wynajęto część pomieszczeń przedstawicielce lokalnego biznesu, która urządziła tam hotel i restaurację o nazwie „Kacper Suski”. W zamku jest też piwniczka, w której odbywają się koncerty jazzowe. Na dziedzińcu organizowane są występy zespołów folklorystycznych i wystawy. Właścicielka restauracji zamierza niebawem odrestaurować parkową oranżerię, powiększając w ten sposób pałacowy kompleks gastronomiczny.

Inny, chwalebny przykład z Małopolski. Dzięki pieniądзом pochodzącym z samorządowej kasy – w tym wypadku Starostwa Tarnowskiego – udało się przywrócić dawną świetność pałacowi w Ryglicach. Mieści się tam obecnie zespół szkół.

W Małopolsce jest kilkaset zamków, dworów i pałaców. W dawnym woj. tarnowskim ok. 120; w dawnym sądeckim – 100 i ok. 200 na terenie dawnego krakowskiego. Większość tych, które można nazwać atrakcyjnym kąskiem, została już sprzedana. Nowi właściciele urządzają tam hotele, restauracje, ośrodki recepcyjne, rza dziej rodowe siedliska. Zdarza się również, że pałace i dwory są prawnie, ale nie służą jako zastaw kredytów bankowych. Uzyskane w ten sposób pieniądze nie zawsze inwestuje się w remont obiektu.

Takie sygnały napływają z różnych stron kraju. Ale nikt się nimi nie przejmuje, bo ani resort kultury, ani żadna instytucja centralna nie posiadają danych na temat aktualnego stanu zamków, dworów i pałaców. Placówka o szumnej nazwie „Ośrodek Dokumentacji Zabytków” dysponuje wyłącznie danymi liczbowymi, i to niezbyt aktualnymi. Ten dział kultury narodowej pozostał jakby na uboczu zainteresowań rządu i jego urzędników. Świadczą o tym nikłe kwoty przeznaczone z budżetu na ochronę i konserwację zabytkowych obiektów, których znaczną część wciąż należy do skarbu państwa.

Zdjęcia:  
ANNA KACZMARZ



Wnętra w Korzkwi

Rok temu, któregoś dnia, ojciec pana Jerzego zauważył, że z terenu rodzinnej fermy zniknęły dwie łanie daniela. Szybko powiadomił syna. Razem odnaleźli w zaroślach jedną niezwyłą sztukę, drugiej nie było. Przynajmniej kłusownicy odstrzelili dwie łanie na mięso, lecz nie zdążyli zabrać tej ukrytej.

WIESŁAW ZIOBRO

## Dziczyzna mniej dzika

Hodowca bizonów amerykańskich liczył na to, że w dobie choroby wściekłych krów i mody na niskocholesterolowe mięso zainteresuje farmerów i konsumentów



W Kurozwałkach k. Kielc, w jedynej w Polsce hodowli bizonów, przyszedł na świat dwa „maluchy”, które ważą po 30 kg. Właścicielem stada 20 jałówek i 2 byków, sprowadzonych z Belgii, jest Marcin Popiel. Bizony żyjące na 20-hektarowym ogrodzonym terenie doskonale zaaklimatyzowały się w Świętozyskiem.

Fot. PIOTR POLAK/PAP

decczyźnie – 7. Jak obliczyli naukowcy z Akademii Rolniczej w Lublinie, 80 proc. pieniędzy przeznaczonych na założenie fermy trzeba wyłożyć na zakup materiału hodowlanego, ale tylko 2 proc. to koszty późniejszego utrzymania. Zwierzęta nie są wymagające – są bardzo odporne na choroby, potrzebują tylko nieco większego, i – co bardzo istotne – perfekcyjnie ogrodzonego terenu. Obecnie na utworzenie fermy można otrzymać dofinansowanie, m.in. z SAPARD-u. Zgłosiło się do mnie dwóch gospodarzy – jeden stąd, drugi z Podkarpacia. Chcą z pomocą SAPARD-u założyć hodowlę jeleniowatych.

Kiedy kilka lat temu powstała Polska Federacja Hodowców Jeleniowatych, miał 16 członków. Teraz jest ponad stu. PZHJ należy do międzynarodowej federacji hodowców, opłacając składki w funtach, współpracuje z placówkami naukowymi w kraju. W lubelskiej AR powstała Katedra Hodowli Zwierząt Łownych. Ale też nie brakuje w świecie nauki ludzi, którzy są przeciwni udomowianiu daniela lub jeleni. Podkreślają oni, że mogą zająć niekorzystne zmiany w genetyce, że ponieważ są prawami natury, że zwierzęta będą narażone na złe traktowanie.

– Myślę, że za tymi argumentami stoi lobby myśliwskie – podejrzewa prezes Zabiński. – Osobiście, po swoich bogatych już doświadcze-

niach, namawiałbym do rozwijania hodowli.

Problem, jak się wydaje, w tym, że polscy rolnicy są nie tylko w dużej części zubożali, ale również mało skłonni do ryzyka. Wolą narzekać, klepać biedę niż ryzykować. Dlatego tak zwane hodowle alternatywne, przeciwstawiające się np. tradycyjnej hodowli świń, są ciągle mało popularne.

– Rolnicy obawiają się przede wszystkim tego, czy po zainwestowaniu w nowy kierunek produkcji będzie komu, gdzie i za jaką ceną sprzedać towar – mówi Henryk Pałka z tarnowskiego oddziału Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. – W sytuacji, gdy wieprzowina i wołowina są w miarę tanie i znajduje się na nie popyt, większość rolników woli pozostać przy starym jako pewniejszemu.

### Danie z bizona

Kilka lat temu za sprawą naukowców z Akademii Rolniczej w Lublinie i później Uniwersytetu Rzeszowskiego wyhodowano świniodzikę, krzyżówkę świni domowej z dzikim. Rezultat? Mięso o podobnym składzie co wołowina, lecz o lepszych walorach smakowych. Mimo obiecujących wyników w eksperymencie, świniodzik jeszcze długo nie będzie zagranażowaną. Wzrost zainteresowania fermami, mody na niskocholesterolowe mięso bezprzemysłowe i mody na dziczyznę. Wciąż jednak nie słychać o sukcesie tej hodowli.

Wzrost zainteresowania fermami, mody na niskocholesterolowe mięso bezprzemysłowe i mody na dziczyznę. Wciąż jednak nie słychać o sukcesie tej hodowli.

– Na to trzeba mieć pieniądze. Może dlatego kilogram diety

żeń, jakie stwarza spożywanie zbyt tłustego mięsa. Dziczyzna, gdy chodzi o zawartość cholesterolu, jest nieporównywalnie zdrowsza od wieprzowiny, ba, zdrowsza od chudej cielęciny. W Niemczech 10 lat temu były 4 hodowle jeleniowatych, a obecnie prawie 4 tysiące.

z odstrzału jest znacznie tańszy, cena wynosi od 7 do 9 zł – informuje prezes Zabiński. – Ale nasze mięso jest smaczniejsze i pewniejsze. Odławianie u nas jest szybkie, precyzyjne, nie wiąże się z wielkim dla zwierzęcia stresem, nie przedostaje się do mięsa zbyt dużo adrenaliny. Hodowle fermowe objęte są stałą opieką weterynaryjną, zawsze jest pewność, że zwierzę nie było chore, choćby na wściekliznę.

– To są tylko hasła propagandowe – broni jakości łowieckiego urobku jeden z szefów zakładu przetwórstwa dziczyzny Kanwil w Dębicy.

### Ściągawka gastronomiczna

Kanwil większość produkcji kieruje na eksport. Zakładowi specjaliści twierdzą, że spożycie dziczyzny w Polsce jest niskie, ale nie tylko ze względu na cenę, choć odgrywa ona ważną rolę. – O ile 95 proc. naszych wyrobów z sarny czy jelenia idzie za granicę, to 80 proc. dzika konsumuje się w kraju. Cena jego jest o jedną trzecią wyższa od wieprzowiny. Ale u nas mało kto umie odpowiednio przyrządzić dziczyznę. I dziwić się potem, że nie bardzo smakuje? Dlatego swoim odbiorcom dostarczamy dodatkowo folder z recepturami, żeby wiedzieli, jak się mają z mięsem obejść. Mówi się też, że w Polsce baranina jest niepopularna. Ale pewnie dlatego, że na rzeź przeznaczają się stare, przerosnięte, nierasowe sztuki. One nigdy nie będą smakować. A króliki? Bardzo zdrowe mięso. Co z tego, jeśli względem królika panują jakieś uprzedzenia.

Przed laty bardzo popularny i dosyć tani był zając. Pasztet z zającem z wielkim apetytem zjadano w wielu domach. – Z zającem jest teraz dramat – powiadają w Kanwilu.

Chodzi o to, że szarak w naszym kraju ginie. Jeszcze nie tak dawno w tarnowskim okręgu PZŁ żywe sztuki odławiano do sieci i wysyłano na eksport do Włoch. Tam, w lasach, były wypuszczane na wolność. Na przełomie lat 70. i 80. w chłodni Kanwilu w sezonie na przetrzebienie czekało 40 ton samego zająca. W późniejszym okresie zając wytopił się w wielkich powodziach na południu Polski, zapadł na poważne, mające charakter epidemii choroby, a także zjadany jest przez coraz bardziej ekspansywnego lisa. O kłusownikach nie wspominając. W regionie tarnowskim, zawsze zasobnym w zająca, w ciągu ostatniego dziesięciolecia liczba tych zwierząt zmniejszyła się z 17,7 tys. sztuk do 7 tysięcy.

Zając staje się na polskich stołach rarytatem, zresztą jak większość dziczyzny – smacznej, delikatnej, kruchej i mało tłustej. Zdaniem prezesa Zabińskiego, zagroźna hodowla daniela i jeleni może odmienić tę sytuację, może spowodować, że spożycie dziczyzny, którą w dawnych wiekach żywił się człowiek na co dzień, wzrośnie. – Jeśli zasięg hodowli krajowej się poszerzy, spadną w sklepach ceny wyrobów, będą one bardziej dostępne. Obecnie są kłopoty ze stałymi dostawami, brakuje surowca, hodowcy odławiają w swoich gospodarstwach tylko słabsze sztuki, tych okazalszych, mogących być nadzieją w dalszej hodowli, nikt nie rusza.

Prezes Zabiński pilnie nasłuchuje nowinek ze świata konsumentów. Ostatnio zdecydował o dokupieniu pola. W jego fermie przybędzie daniela i jeleni, chce rozwijać hodowlę. – Wierzę w ten interes – oznajmia.

W Polsce nie jest to jeszcze wiara powszechna.

Policja była zdziwiona, że Jerzy W., z zawodu nauczyciel, mieszkaniec Maszkienic, powiat brzeski, ma hodowlę daniela, że taka hodowla w ogóle może istnieć. To zdziwienie przełożyło się potem na losy postępowania w tej sprawie. Poszkodowany, który jest członkiem Polskiego Związku Łowieckiego, nagle się dowiedział, że stanie przed sądem za bezprawne prowadzenie hodowli daniela. O ściąganiu sprawców zabicia dwóch łan policja szybko zapomniała, najważniejsze stało się, by ukarać Jerzego W.

– Ani do policji, ani potem do sądu nie trafiał argument, że jakkolwiek prawo łowieckie nie przewiduje możliwości hodowli w celach komercyjnych zwierzyny łownej, to dwa lata temu, zgodnie ze standardami europejskimi, uczyniono wyjątek w przypadku daniela i jeleni. Zwierzęta te mogą być utrzymywane w warunkach fermowych i mają wówczas status zwierząt gospodarskich i rzeźnych – tłumaczy oskarżony Jerzy W. – Policjanci zapytali Ministerstwo Ochrony Środowiska, czy mam pozwolenie na hodowlę, zamiast zapytać, czy takie zezwolenie w ogóle jest jeszcze potrzebne.

Sąd Rejonowy w Brzesku w oczywistej, wydawałoby się, sprawie potraktował Jerzego W. jako właściciela niezgodnej z prawem hodowli i wymierzył mu karę grzywny w wysokości 200 zł. Nie wiedząc czemu, sąd nie chciał wysłuchać w charakterze świadka Władysława Zabińskiego, prezesa Zarządu Głównego Polskiego Związku Hodowców Jeleniowatych, który mógłby objaśnić wysokiemu sądowi, co i jak. Dopiero Sąd Okręgowy w Tarnowie, do którego odwołał się pan Jerzy, w całości uchylił orzeczenie.

Przykład z powiatu brzeskiego dowodzi, że hodowla jeleniowatych nie jest w Polsce jeszcze zbyt znana. Jednym z jej pionierów jest Władysław Zabiński z Sukmanina, gmina Zakliczyn, w latach 80. znany w Małopolsce działacz podziemnych struktur rolniczej „Solidarności”, późniejszy poseł PSL. Za Gierka próbował szczęścia w hodowli gerber pod szkłem, ale kiedy po latach przestało się to opłacać, postanowił na własny koszt i ryzyko „zrestrukturizować” swoje gospodarstwo. Ogrodził pięć hektarów, z hodowli doświadczałnej PAN w Popielnie zakupił 12 cieląt daniela, przedstawiciela zwierzyny łownej z gatunku jeleniowatych, z charakterystycznymi białymi cętkami po bokach, który w XVII wieku wyginął w polskich lasach. Mięso z daniela było tak smaczne, że nie oparł się masowemu polowaniu.

### Europa dokarmi daniela

– Uważam, że hodowla jeleniowatych może być szansą dla wielu rolników, także małopolskich, to sposób na zagospodarowanie słabych gleb – uważa prezes Zabiński. – W dawnym woj. tarnowskim jest na razie 15 tego rodzaju hodowli, na Są-

### Singapur potrzebuje skór

Prezes Zabiński przekonuje, że hodowla daniela, a także, ostatnio, jeleni ma niezłe perspektywy. – Konsumenci są coraz bardziej świadomi zagro-



przewrotnie, iż tworzenie wielu wariantów plotki wynika z jej skłonności do dociekania prawdy. Wsłuchując się w plotkę, trudno oprzeć się wrażeniu, że miewa ona siłę sprawczą, poprzedzając chociażby przemiany polityczne.

- No, i znowu jesteśmy przy makroplotce.

kład opowieść o radzieckich żołnierzach z bazy wojskowej, którzy nie dość, że dopuścili się gwałtu zbiorowego na dziewczynę, to jeszcze obłali ją benzyną i podpalili. Co ciekawe, baz już dawno nie ma, tymczasem ta plotka powraca, w różnych wariantach, sprawcami czyniąc teraz polskich żołnierzy

wokowały powstanie plotki, która wstrząsnęła państwem. Był to premiera oczyszczono wprawdzie z zarzutów, jednak odium do niego przylgło, o czym świadczą rankingi zaufania, a raczej jego braku do mężów stanu. Od osób, które kierują państwem, a więc od których zależy nasza przyszłość, oczeku-

den sposób nie mogła zaszkodzić, prezydentowi owszem, ale wszystko rozeszło się po ksiściach. Powiada się, że jeśli o artyście jest cicho, to powinien sam spowodować skandal, żeby jego nazwisko pojawiło się w mediach. Bogdan Łazuka wspominał w jednym z niedawnych wywiadów, jak jego profesorka

uchwyty. Na szczęście ktoś go w końcu zauważył, zatrzymano pociąg i w tym momencie nieszczęśnik spadł na ziemię, po czym odwieziono go do szpitala. Uwierzylem, bowiem plotka jest to taki komunikat, który umiejętnie porusza emocje. Potem słyście tę samą opowieść od różnych ludzi, w niezliczonych wariantach.

- Panie Profesorze, podróży Pan sam oraz z ekipami badawczymi do Rosji, Mongolii, Chin...

- Między innymi po plotki. Sprawia mi dużo satysfakcji odkrywanie, że te same legendy miejskie, w różnych odmianach, krąży w miejscach odległych od siebie o tysiące kilometrów. Dotyczy to między innymi historii związanych z napastowaniem kobiet. Każda kłątka schodowa, blok, dzielnica i miasto, niezależnie od miejsca na kuli ziemskiej, porażane są od czasu do czasu wieścią o grasującym maniakaku seksualnym. W Mińsku słyście opowieść, według której kobieta, usiłująca bronić się przed napastnikiem za pomocą miotacza, skierowała strumień gazu na... siebie. Inna plotka mówiła o gwałtcielu, który w dodatku każe biegać kobietom na czworakach, z sobą na grzbiecie. Takie wieści potrafią wywołać prawdziwą panikę.

- Prawdziwa informacja również może przybrać postać plotki...

- Naturalnie, że tak poprzez wariantowanie, o którym wspomniałem. Klasycznym przykładem jest niedawne wydarzenie w Krakowie, polegające na tym, że uczniowie dolali nauczycielce środek żrący do kawy. Podobnie rzecz ma się z głośną akcją policji w Warszawie, polegającą na sprawdzaniu legalności programów zainstalowanych w prywatnych komputerach. Ta druga wiadomość wygląda zresztą na walkę, prowadzoną za pośrednictwem plotki, przez producentów oprogramowania. Można też przewidzieć pojawienie się rozlicznych wersji opowieści o tym, jak pijana babcia czy rodzice wyrzucają z okien mieszkań maleńkie dzieci, gdyż taki wstrząsający fakt wydarzył się niedawno.

- Poproszę teraz o kilka kamyków do mojego ogródka.

- Mam wrażenie, że dziennikarze rozpowszechniają plotki, będąc tego zarówno świadomi, jak i nieświadomi. Z jednej strony zależy wam na podaniu wiadomości ciekawych lub wręcz z posmakami sensacji. Niczym też nie różnicie się od ludzi innych profesji, którzy w identyczny jak wy sposób reagują na informacje. Czytając gazety, zauważam ewidentne przykłady tego, że reporter uległ plotce, stając się nieświadomie ofiarą i jednocześnie przekazywając współczesnej mitologii. Całkiem poważnie komentuje pogłoskę, protestując, oburzając się, chwalać, dodając coś od siebie. W ten sposób, dzięki potężnemu narzędziu komunikacji, którym są media, powstaje makroplotka. Ona z kolei, budząc refleksję i komentarze czytelników, słuchaczy oraz widzów, zaczyna funkcjonować w licznych wariantach jako mikroplotka.

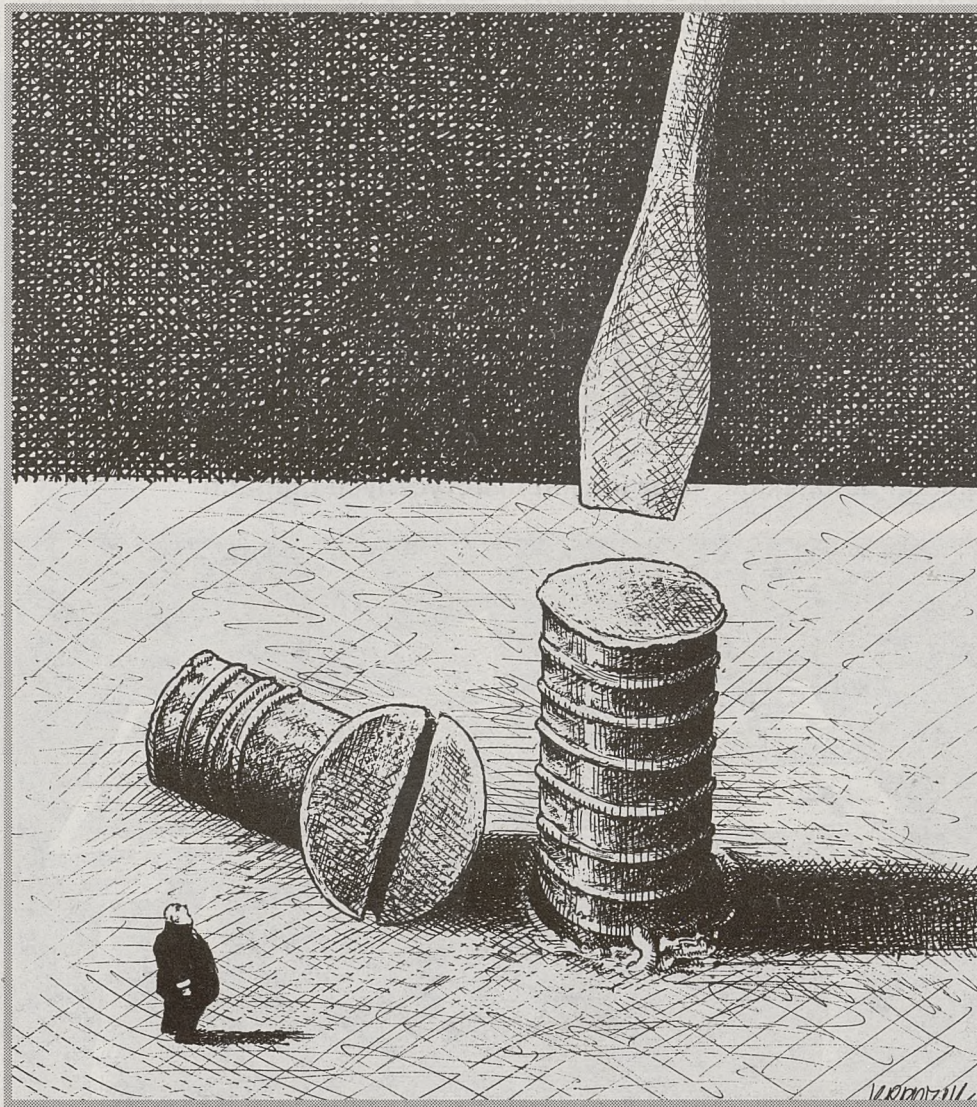
Tak napędzany jest zamknięty krąg fałszywych komunikatów. Od legend miejskich nie są wolne najważniejsze czasopisma. Nie da się tego uniknąć, bowiem już pierwsze gazety powstały jako zbiory ciekawych nowin. Ich prawnosicielami byli... dziadowie wędrowni, którzy, podróżując po świecie, opowiadali niestworzone historie.

Rozmawiał: ADAM MOLEND

Prof. dr hab. Dionizjusz Czubała jest antropologiem kultury, kierownikiem Katedry Pedagogiki i Psychologii Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej.

# O wrednej stugębniej

Rozmowa z prof. DIONIZJUSZEM CZUBALĄ, znawcą, badaczem i kolekcjonerem plotek



Rys. ANDRZEJ KASPRZYK

- Jeśli plotka atakuje ministra, prezydenta, popularnego sportowca lub artystę, słowem - ludzi na świeczniku, staje się wielką, nazywaną również plotką makro. Używa się poniekąd w odniesieniu do niej rozmaitych określeń. Mnie osobiście odpowiada angielskie: „urban legend”, czyli „legenda miejska”. Jeśli wpisze się w internetową wyszukiwarkę te dwa angielskie słowa, zobaczymy spis literatury przedmiotu, listę klubów dyskusyjnych oraz linków z aktualnościami. Świadczy to o wielkiej liźczności amatorów plotek, funkcjonujących często jako dowcipy. Co do naukowców, to wyróżniają oni całe obszary badawcze plotek, specjalizując się w politycznych lub dotyczących biznesu, policji, zdrowia, ekologii, jedzenia... Te tematy są bardzo nośne, dlatego, że boimy się wielkich zmian, krachu finansowego, represji, chorób, skażeń naturalnego środowiska i zanieczyszczenia żywności. Z tych leków rodzą się makroplotki.

- Żołnierzom z nowego poboru opowiada się w każdej jednostce od lat tę samą ogólnowojskową historię. Otóż rzekomo kilka miesięcy wcześniej wojacy zgwałtili Cyganę. W rewanżu Romowie od czasu do czasu rzekomo podrzynają wartownikom gardła.

- Tej plotki nie słyście, ale mam w zbiorach wiele związanych z armią, policją i uzbrojonymi ludźmi. Niektóre epatują okrucieństwem, jak na przy-

rzy, policjantów lub też członków jakiegoś gangu.

- Tak więc plotkę możemy traktować jako twór powtarzalny?

- Owszem. Żyje z reguły krótko, najdalej kilka miesięcy, po czym popada w stan uśpienia, choćby na całe lata. Kiedy pojawiają się odpowiednie warunki, nagle odżywa. Badanie rytmu nawrotów pewnych wątków jest pasjonujące. Dość dokładnie przeanalizowano pod tym względem pogłoskę, która od niepamiętnych czasów doprowadza okresowo na krawędź plaży restauratorów zarówno w Europie, jak i w USA. Wątek jest następujący: do chińskiej restauracji przychodzi klient, zamawia kurczaka, je go ze smakiem i na koniec zadławia się... szczurzą łapką. Wezwane przezeń służby sanitarne znajdują ponoć w zamrażarkach tysięcy tuszek tych gryzoni. Taka wieść powoduje, że orientalne lokale pustoszeją. Ich właściciele nauczyli się walczyć z oczernianiem. Urywają łeb plotce w ten sposób, że zapraszają popularnych polityków, artystów czy sportowców, którzy jedzą kurczaka w obecności dziennikarzy, relacjonujących to wydarzenie.

- Komu wieść stugębna szkodzi najbardziej?

- Z pewnością politykom. Wystarczy przypomnieć sprawę Józefa Oleksego. Dziś już trudno dociec, czy plotka spowodowała akcję służb wywiadowczych, czy też one swoim działaniem spro-

w szkole teatralnej pouczała go: Jeśli plotka Cię dotknie, nie komentuj jej, niech umrą w nieświadomości.

- Plotka potrafi nękać również zwykłych ludzi.

- Naturalnie, gdyż jest mniej lub bardziej bolesna albo nawet okrutna. Wszyscy przecież nieustannie walczymy o akceptację społeczną, o prestiż, o najlepsze miejsce w grupie zawodowej bądź towarzyskiej. Atakująca nas plotka uderza w nasze ambicje tym drastyczniej, im mniejszą mamy indywidualną odporność psychiczną. Plotka potrafi spowodować głębokie cierpienie u ludzi, w których jest wymierzona. Z drugiej strony jednak plotkowanie potrzebne jest człowiekowi niczym powietrze i dlatego nikt nie może o sobie powiedzieć: Ja nie byłem uczestnikiem tego podłego zajęcia.

- Dlaczego wierzymy pogłoskom?

- Nie mając zwykle możliwości sprawdzenia informacji, opieramy się na zaufaniu, które mamy do osoby przekazującej wieść. Przyjmujemy na wiarę wiadomości najbardziej fantastyczne. Dotyczy to również ludzi wykształconych, chociaż oni uważają, że plotkują tylko ci, którzy przesiadają w piwnym barze albo chodzą do magla. Wszyscy jednak ulegamy mitologizacji wydarzeń współczesnych. Część zbiorów zgromadziłem dzięki przysłuchiwaniu się moim kolegom uczniom.

Kiedyś piłem kawę w towarzystwie trzech profesorów: socjologa, biologa i fizyka. Jeden z nich poskarżył się, że ma sąsiada, który stawia mu samochód na trawniku, pod samym oknem. Drugi wyraził przeczucie, że to ze strachu przed złodziejami i opowiedział, że słytał, jak jakiś właściciel limuzyny położył na noc, na siedzeniu kierowcy, deskę z przytroczonymi do niej wędkarskimi haczykami. Złodziej usiadł, zaczął wrzeszczeć, a ponieważ nie mógł się uwolnić, zatrzymała go policja. Do rozmowy włączył się też trzeci profesor i opowiedział, iż on słytał o zabezpieczeniu samochodu za pomocą kuszy. Złodziej wszedł i strzelał przestrelili mu brzuch. Odratowano go, a potem oskarżył przed sądem właściciela wozu i samopału. I jak tu nie wierzyć profesorom?

Każda grupa społeczna jest nosicielem plotek, gdyż zapotrzebowanie na nie jest powszechne.

- Czy w Pańskich zbiorach są plotki, w które Pan kiedyś uwierzył?

- Pamiętam historię z czasów studenckich, która zrobiła na mnie duże wrażenie. Opowiadał mi kolega, że jego kolega pojechał na sylwestra do swojej dziewczyny, mieszkającej w Krakowie. W trakcie zabawy doszło do kłótni, więc chłopak poszedł do dworca, żeby wrócić do domu. Pociąg był już w ruchu, więc kolega wskoczył na stopnie, jak się okazało - zamkniętego na glucho wagonu pocztowego. Był mroz, śnieg, pociąg pędził, młodzianowi skostniały dłonie, którymi trzymał się lodowatych

Artyści. W ich przypadku plotki, wszystko jedno jakie, należą do czynników budujących popularność. Pamiętamy pogłoskę o rzekomej ciąży Edyty Górniak z Aleksandrem Kwaśniewskim. Piosenkarce obmowa w ża-

























# Różne

REGAŁY MAGAZYNOWE, REGAŁY SKLEPOWE,  
WYPOSAŻENIE MAGAZYNÓW



**WARAN**

Kraków ul. H. Dąbrowskiego 15  
Tel./Fax (012) 292 75 75  
30-532 Kraków

64603rz

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i nadchodzącego Nowego Roku składamy serdeczne życzenia

\*zdrowia, sukcesów, radości w codziennym życiu  
oraz tradycyjnego ciepła rodzinnego domu

dla wszystkich Klientów i Kontrahentów  
Zarząd i Pracownicy



**BIEGONICE**

**BIEGONICE - Nowy Sącz S.A.**

33-310 Nowy Sącz, ul. H. Dobrzańskiego 14, tel. (018) 442-94-20, fax 442-95-85  
http://www.biegonice.com.pl e-mail: biegonice@biegonice.com.pl

## MIESZKANIA

ul. Szuwarowa  
Budynek A: październik 2004 r.  
NOWA INWESTYCJA!  
Budynek C: grudzień 2004 r.

**BASEN KORTY FITNESS**  
**PLACE ZABAW**  
**MONITORING PRZEDSZKOLE**

**DOMY**  
W ZABUDOWIE  
SZEREGOWEJ

Kliny Borkowskie  
ul. Komuny Paryskiej  
Gotowe!

**INTER-BUD**  
DEVELOPER

30-392 Kraków  
ul. Czerwone Maki 65,  
tel. (012) 25-25-334, 25-25-335  
www.mieszkania.inter-bud.com.pl

14387103



**PRZEDSIĘBIORSTWO INWESTYCYJNE „PROXIMA SERVICE” Sp. z o.o.**  
oferuje do sprzedaży atrakcyjne powierzchnie handlowo-usługowe w nowo budowanym pawilonie handlowym na osiedlu mieszkaniowym przy ul. ks. Meiera o łącznej powierzchni 900 m<sup>2</sup>.

**PI PROXIMA SERVICE Sp. z o.o.**  
ul. Smoleńsk 29, 31-112 Kraków  
tel. 0601-520-333, 422-12-00, 421-15-15,  
fax 429-54-99; e-mail: livia@nb.com.pl

14510403

### SZUKASZ kredytu mieszkaniowego? Potrzebujesz gotówki?

- wiele ofert kredytów mieszkaniowych (już od 2,50% w CHF)
- profesjonalna pomoc w wyborze kredytu bez żadnych dodatkowych opłat
- indywidualna opieka doradcy do momentu uzyskania kredytu
- szybkie kredyty gotówkowe w 48 h
- pożyczki na dowolnie wybrany cel
- leasing

ZADZWON!

Tel. 012/429-12-81,  
423-74-21, 423-74-20



**KRAK-KREDYT**  
Rynek Główny 45, 31-017 Kraków

13380303

ULGA PODATKOWA 19%  
TYLKO DO KONCA ROKU!

**tapety**

PolAmi  
UL. ZAKOPIAŃSKA 56A  
tel.: 269 44 86

14328903

Fabryka stolarki PCV i ALU

**OKNO PLAN**

ul. Chałupnika 4, 31-464 Kraków  
tel./fax (012) 417 24 88

**OKNA PCV**

**UWAGA ! KONIEC ULGI REMONTOWEJ !  
WYMIENŃ OKNA NA NOWE !**

**RABATY NAWET DO 35 %**

**W ofercie: OKNA  
3, 4, 5 -cio komorowe**

PRODUKCJA: ul. Chałupnika 4, tel. (012) 417 24 88

BIURA HANDLOWE: ul. Mogilska 71, tel. (012) 413 90 33

ul. Miodowa 21, tel. (012) 422 91 43

WOLA BATORSKA tel. (012) 281 65 54, SUCHA BESKIDZKA tel. (033) 873 69 52

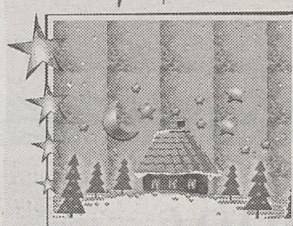
WADOWICE tel. (033) 873 81 94, RABKA tel. (018) 267 72 15

14521403

Wesołych Świąt  
i Szczęśliwego  
Nowego 2004 Roku  
swoim  
klientom  
i współpracownikom  
życzy firma

Producent polimerów  
**bratex**

Producent polimerów dachowych



Dębica, ul. Drogowców 7  
tel. +48 14 682 28 22, www.bratex.pl

873rz

## Żywiec-ski kantor!

Kup piwo **Żywiec!** (butelka lub puszka)

W kantorach **Żywca** wymień

kapsle i puszki na monety **Żywca!**

Zyskaj zabawę na stoku i w pubie!

**19.12.2003 - 15.02.2004**

Szczegółów szukaj na ulotkach

Lokalizacje kantorów **Żywca:**

**SZKLARSKA PORĘBA**

**KARPACZ**

**ZIELENIEC**

**USTROŃ**

**WISŁA**

**SZCZYRK**

**ZAKOPANE**

**BIAŁKA TATRZAŃSKA**

**SZCZAWNICA**

**KRYNICA**



Nasza pasja. Twój **Żywiec.**

**Buderus**

**CIEPŁO EKONOMICZNE**

promocja gwiazdkowa

grzejnik łazienkowy już za 30 zł

**hejan**

KARAKÓW UL. ZAKOPIAŃSKA 56  
NOWY SĄCZ UL. ZIELONA 45  
KRYNICA UL. CZARNY POTOK 1A

185703ns

103203nt



# KRONIKA KRAKOWSKA

## Świadek w szafie?

Nie wiadomo, kto zadał kilkanaście ciosów tępym narzędziem 82-letniej mieszkance ul. Mogiłskiej. Zabita kobietę znalazł jej pijany syn, a w czasie oględzin miejsca zdarzenia zaskoczeni policjanci w jednej z szaf znaleźli ukrytą jego znajomą. Żywą.

Policjanci prowadzący śledztwo w tej sprawie przyznają, że okoliczności zdarzenia są być może równie zaskakujące, jak przeprowadzone przez nich w nocy z poniedziałku na wtorek oględziny. Zwłoki starszki ujawnił jej 52-letni syn, który rzekomo miał chwilę wcześniej wrócić do domu. Mężczyzna znajdował się pod wpływem alkoholu, rozpoczęto więc tylko jego wstępne przesłuchanie. - Ponieważ istniało podejrzenie, że jest to zabójstwo, na miejscu

po kilkunastu minutach pojawiła się policyjna grupa oględziowa - mówi podkomisarz Sylwia Bober z biura prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie. - Gdy policjanci zaczęli przeszukiwanie mieszkania, zaskoczeni w jednej z szaf natrafili na ukrytą tam kobietę. Okazała się nią 45-letnia znajoma syna nieżyjącej już lokatorki. Nie potrafiła wyjaśnić, co tam robiła.

Na razie - wobec sprzeczności zeznań obu osób, jakie zastało na miejscu zdarzenia - trudno ustalić okoliczności śmierci kobiety. Prawdopodobnie jednak doszło do zabójstwa, aczkolwiek to, co było bezpośrednią przyczyną śmierci starszej kobiety i jakie są okoliczności tej tragedii, wyjaśni dopiero sekcja zwłok oraz śledztwo.

(MADE)

## Mężczyzna zginął, kobieta poparzona

### Śmierć w pożarze



Dom przy ulicy Bardosa Fot. Andrzej Wiśniewski

Jedna osoba zginęła w pożarze, który wybuchł, około godziny 2 w nocy z poniedziałku na wtorek, przy ulicy Bardosa 8 w Nowej Hucie. Zapalił się tam drewniany budynek mieszkalno-gospodarczy. Przyczyna pożaru nie jest na razie znana; policja bada okoliczności tego zdarzenia.

W akcji gaszenia ognia brało udział blisko 40 strażaków. W pomieszczeniu mieszkalnym (oprócz pokoju była jeszcze kuchnia) znaleźli oni ciało 38-letniego mężczyzny, który wynajmował ten dom. Próbowano go reanimować, ale działania lekarzy nie dały wyniku - mężczyzna zmarł; najprawdopodobniej został zaczadzony.

Z domu udało się natomiast wydostać 38-letnią kobietę; do szpitala zabrano ją pogotowie ratunkowe, gdyż doznała ona m.in. poparzeń (lekarz straży pożarnej założył jej opatrunki hydrożelowe). Jej życiu - jak podano - nie zagraża niebezpieczeństwo.

Ogień w dużej mierze zniszczył budynek - mieszkanie i szopę; straty materialne oszacowano wstępnie na ponad 30 tysięcy złotych. Strażacy działali prawie do godziny 8 rano we wtorek, gdyż trzeba było m.in. rozebrać część spalonego obiektu.

(J.ŚW)

## Kraby na święta

**W zoo przybył orzeł stepowy, ale na razie nie ma pewności - jakiej jest płci; by ją uzyskać, wyślano do Niemiec na badania jego pióra**

- Najnowszą naszą ekspozycją są kraby słodkowodne; nie mieliśmy ich dotychczas, a kupiliśmy pięć sztuk. Teraz można je zobaczyć w egzotarium, czyli pod zadaszeniem - mówi Teresa Grega, zastępca dyrektora Fundacji Miejski Park i Ogród Zoologiczny w Krakowie. To jedyny zakup krakowskiego ogrodu w tym roku (1 krab kosztował 12 złotych), ale jednocześnie z własnej hodowli urodziły się aż 124 zwierzęta.

Po raz pierwszy i być może ostatni będą spędzać święta w Lesie Wolskim trzy młodzieńskie pantery śnieżne - razem z rodzicami i dziadkiem ze strony mamy. - Zima to dla nich wymarzony okres (to zwierzęta żyjące w Himalajach), więc można je oglądać na wybiegu, gdzie rozbijają - dodaje dyrektor Grega. Najprawdopodobniej w przyszłym roku wszystkie młode pantery trafią - w ramach wymiany - do zagranicznych ogrodów zoologicznych.

Po swoim terenie biegają też trzy młode lamy - razem ze stadem liczącym obecnie w sumie 14 sztuk. Jeśli ktoś wykaże trochę cierpliwości - jest szansa, że zobaczy również na wybiegu dwie młode wydry; jest to pierwszy przychówek tych zwierząt w Krakowie.

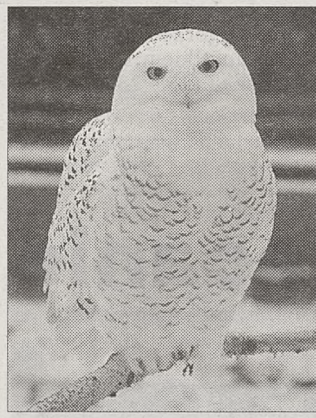
- W tym roku urodziło się u nas dużo zwierząt. Przybyły trzy antylopy kob liczy - także do oglądania teraz na wybiegu. Przyszły na świat dwa kangury walabia benetta (australijskie), cztery owce grzywiaste arui. Są młode żenety (urodziło się pięć) - małe drapieżniki (podobne do kuny, cętkowane), 4 ostonosy koati - średniej wielkości drapieżniki (z charakterystycznym długim nosem), trzy aguti złociste - gryzonie, nieco większe od morskiej świnki, na wyższych nogach (są teraz koło surykatek). Są ponadto trzy młode kuce szetlandzkie - wymienia Teresa Grega.

Potentatem w dziedzinie rozmnażania jest krakowskie zoo w przypadku orła stepowego - także w tym roku pojawił się nowy osobnik lub też osobniczka. Na razie nie wiadomo bowiem - do której z płci zaliczyć młodego orła; są wprawdzie podejrzenia, że jest to samiczka, ale - jak nam powiedziano - nie ma do końca pewności. By ją mieć - wysłano do badania, do Niemiec, pióra ptaka (usłyszeliśmy, że nie ma znaczenia, z jakiej części ciała zostały wyrwane); na tej podstawie zostanie ostatecznie ustalona płeć orła. Na razie „ono” siedzi z rodzicami, którzy najprawdopodobniej wiedzą, czy mają syna czy córkę.

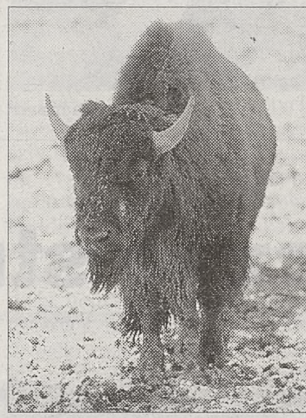
Oprócz własnego przychowku - krakowski ogród pozyskał zwierzęta w ramach wymiany z innymi placówkami. Cennym nabytkiem jest żabiru - największy z bocianowatych - ptak afrykański (są 2 samice i 1 samiec),



Pantera śnieżna



Sowa śnieżna



Bizon



Konie Przewalskiego

Zdjęcia: Anna Kaczmarz

przybył nowy gatunek bażantów - bażant elliotta, kukabura - zimorodek (wielkości gołębia, sprowadzono go z Kopenhagi) wydający charakterystyczny odgłos, podobny do śmiechu.

- Na wybiegach są obecnie wszystkie zwierzęta koniowate - osły, konie Przewalskiego, kuce, także zebry, jelenie europejskie, danielle milu, wapiti, kozy karłowate, lamy. Jeśli jest sucho - można zobaczyć antylopy kob liczy, elandy, koby śniade itd. Przy temperaturze 0 stopni wychodzą też m.in. pawiany. Cały czas można oglądać uchatki - ich karmienie o godzinie 14.15 zawsze ściąga dużo osób. Oczywiście zawsze jest także słoń - przy dobrej pogodzie na wybiegu, przy gorzej - można go oglądać w całej okazałości, przez szybę - dodaje dyrektor Grega. - Zoo jest otwarte przez wszystkie dni (kasy od godz. 9 do 14, zwiedzenie do godziny 15), także świąteczne.

W sumie w krakowskim ogrodzie zoologicznym jest

obecnie około 1400 zwierząt. Każdego dnia, także więc i dziś, dla zwierząt w zoo trzeba przygotować prawie 2 tony żywności, w tym m.in.: buraki pastewne, owies, jęczmień, jabłka, cebule, chleb, jajka; są też owoce cytrusowe - ich ilość zależy jednak w dużej mierze od hojności sklepów. Sam słoń potrafi zjeść prawie 100 kilogramów m.in.: siana, buraków, marchwi, owoców, owsa, cebuli. Dla drapieżników jest mięso, dla uchatek ryby, dla niektórych mniejszych zwierząt robi się nawet pasztety.

(J.ŚW)

## Notujemy

**KASY KRÓCEJ.** Dziś wszystkie wydziały Urzędu Miasta Krakowa będą czynne dla mieszkańców do godz. 15.00. Wszystkie kasy w budynku przy pl. Wszystkich Świętych 3/4 będą czynne dziś i 31 grudnia w godz. 7.30 - 12.00; kasy przy al. Powstania Warszawskiego 10 oraz os. Zgody 2 będą czynne od godz. 8 - 12, natomiast kasa w Rynku Podgórskim 1 - od godz. 9 do 12. (wes)

**BANK DLA MIASTA.** Wczoraj została podpisana umowa z Bankiem Przemysłowo-Handlowym PBK SA, dotycząca prowadzenia obsługi bankowej budżetu Miasta Krakowa oraz udzielenia kredytu w rachunku bieżącym. Ze strony miasta umowę podpisali prezydent Krakowa Jacek Majchrowski oraz skarbnik Lesław Fijał, ze strony banku - dyrektor Departamentu Dariusz Kacprzyk oraz dyrektor zarządzający Przemysław Gdański. Umowa podpisana na cztery lata, będzie obowiązywać od 1 stycznia 2004 r. Z postępowania, do którego zgłosiła się cztery banki, wybrano jako najkorzystniejszą ofertę BPH PBK SA. Banki, starające się o obsługę budżetu miasta, musiały spełniać wiele warunków, w tym m. in.: posiadać co najmniej 4 placówki na terenie Krakowa, samodzielnie zapewniać zdolność udzielania kredytu w wys. 50 mln złotych oraz legitymować się doświadczeniem we współpracy z jednostkami samorządu terytorialnego z budżetem nie mniejszym niż 100 mln złotych. (wes)

**CHOINKI BEZ ZEZWOLENIA.** Strażnicy miejscy wylegitymowali przy ul. Wielickiej osobę, sprzedającą jodełki i świerka bez zezwolenia. Oferowane drzewka nie miały wymaganych oznakowań. Sprawę zbada policja. (wes)

**NIELEGALNA ZBIÓRKA.** Kolejnych dwóch mężczyzn, prowadzących przy ul. Długoza publiczną zbiórkę odzieży bez żadnych zezwoleń, zatrzymali strażnicy miejscy. Sprawcy odpowiedzą za nielegalną zbiórkę przed sądem. (wes)

**RADNI APELUJĄ.** Z apelem o jak najszybszą interwencję w sprawie określenia szczegółowych zasad funkcjonowania systemu zaopatrzenia ludzi niepełnosprawnych w przedmioty ortopedyczne postanowili wystąpić radni Krakowa. Przygotowali rezolucję do Sejmu RP, aby posłowie interweniowali w Narodowym Funduszu Zdrowia, by jak najszybciej wydano rozporządzenia wykonawcze. (wt)

Wiele radości na Święta Bożego Narodzenia i pomyślności w Nowym Roku

# 100% Fe

Kraków, ul. św. Marka 16, ul. św. Jana 16

## buty dla kobiet z klasą

Zdrowych, pogodnych Świąt Bożego Narodzenia wszystkim Klientom życzy RT LAJKONIK

# LAJKONIK

96-28

















# Stomatologia

## Stomatologia

**ATRAKCYJNE** niskie ceny! Bezbolesna stomatologia. Protezy, naprawy. Dyżur: soboty, niedziele, święta. Kazimierzowska 7, /012/647-02-01, /012/649-03-45

**DOSTAWY** naprawy, protezy. Poniedziałek-niedziela 10.00-18.00. Wrocławska 19, /012/632-90-24.

„**KAMA-DENT**”. Ekspresowa protetyka, protezy (3 dni), usuwanie zębów. Prądnicza 59, /012/633-14-74.

**POGOTOWIE** stomatologiczne, pełny zakres leczenia, Mogilska 121. Czynne pon.- sob. 8.00-22.00, niedziela 9.00-21.00. /012/413-04-66.

**PROTEZY**, ekspresowe naprawy, dostawianie zębów, os. Boh. Września 1A/3G. /012/645-93-33.

**PROTEZY**, naprawy natychmiastowe. Krakowska 6, /012/422-39-24.

**PROTEZY**, naprawy. Tania. Urzędnicza 27, /012/634-12-42.

**PROTEZY**, wizyty domowe. „ADH-dent”. /012/415-81-90.

### Rentgen zębów

**PANORAMICZNY**, cefalometryczny, punktowy. Gertrudy 8, 8.00-19.00, soboty 9.00-14.00. Najtaniej. 411-92-64.

**PANORAMICZNY**, cefalometryczny, punktowy. Zaczysze 6, /012/422-22-66.

### NAPRAWA PROTEZ

na oczekaniu  
• korony, mosty z porcelany  
• **LECZENIE** - niskie ceny  
• ekstrakcja zębów  
**PROTEZY W CIĄGU 1 DNIA**  
ul. Łokietka 13, tel. 633-97-88, 8<sup>30</sup> - 20<sup>00</sup>  
ul. Na Błonie 3, tel. 638-69-91, 9<sup>00</sup> - 19<sup>00</sup>

### MAGDALENA RUMIŃSKA

lek. stomatolog  
zaprasza do nowo otwartej  
praktyki stomatologicznej

### EMAUS-DENT

Salwator, ul. Emaus 7 m. 1.  
rejestracja pn.-sob., tel./fax (012) 427-20-71,  
tel. kom. 0502-532-325,  
e-mail: magrum@o2.pl

### DENTYSTYKA

Kielecka 7, tel. (012) 411-96-13, 411-56-04  
os. Kalinowe (012) 648-11-97

• Leczenie - Rtg  
• Chirurgia - Narkozy  
• Protezy - Zatraski

**WYBIELANIE - LAKOWANIE**

**PROTEZYKA - promocja 10%**  
Usługi w domu pacjenta • Raty, karty płatnicze  
Czynne pon. - pt. 8.00 - 21.00, sob. 9.00 - 14.00  
www.dentystyka.krakow.pl

### PROTEZY

naprawy  
ul. Wadowicka 3 (HYDROPOL)  
II piętro, pok. 211  
czynne: 9 - 19, SOB. 10 - 13  
tel. 269 28 70  
**EXPRESS**

### GLOBUS

Pełny zakres usług stomatologicznych  
specjalizacja:

**LECZENIE CHOROBY DZIAŁEŁ**  
Nowy adres: ul. Rejtana 2

656-30-56 8-21 pon. - pt.  
412-36-93 8-14 sob.  
www.dentysta.com.pl

### STOMATOLOGIA

**LECZENIE BEZ WIERTŁA**  
\* Dorośli i Dzieci \*  
PROTEZOWANIE - ZATRASKI, PORCELANA  
WYBIELANIE, USUWANIE KAMIENIA  
REKONSTRUKCJE ZŁAMANYCH ZĘBÓW  
ul. Długa 30 rej. 8-20 tel. 4233192

### PolDent

Biernackiego 3 (boczna Kazimierza Wielkiego)  
tel. 633 44 42, 632 94 44, czynne od 9<sup>00</sup> do 21<sup>00</sup>

#### Stomatologia estetyczna

▶ Stom. zachowawcza  
▶ Chirurgia ▶ Protetyka  
▶ Ortodoncja- aparaty stałe, ruchome.  
(konsultacje profesorskie)

**NOWOŚĆ !** wiercimy powietrzem bezbolesnie  
**NOWOŚĆ !** w korunach porcelanowych

**RATY**

### EuroDent

CENTRUM DENTYSTYKI

Leczenie zachowawcze, ortodoncja, protetyka, chirurgia, implanty.

RTG punktowy i panoramiczny  
WYBIELANIE ZĘBÓW

Pl. Biskupi 18, pn.-pt. 8-20; sob. 9-16  
**634-58-93, 634-24-09**

### STOMATOLOGIA

Pełny zakres usług

Leczenie Chirurgia Protetyka Ortodoncja Narkozy

Bezpłatne znieczulenia do zabiegów

Protezy i usuwanie zębów w domu pacjenta

Rabaty dla emerytów i rencistów  
Rynek Podgórski 12 (wejście od ul. Brodzińskiego 2)  
pon.- pt. 9.00-20.00, sob. 9.00-14.00  
tel./fax (012) 423-54-45, 296-20-15

### SPECJALISTYCZNE LECZENIE STOMATOLOGICZNE DLA DZIECI I DOROSŁYCH

**ORTODONCJA**  
ul. Podwałe 2, tel. 430-10-50

### MEDICINA

ul. Rogozińskiego 12,  
tel. (012) 412-24-59, 412-68-20, 412-12-79

CHIRURGIA SZCZĘKOWA  
- ZNIECZULENIE MIEJSKOWE I OGÓLNE.  
**UL. BARSKA 12**  
TEL. 267-01-55, 269-2945  
STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA, PROTETYKA

### inter DENTAL CENTRUM STOMATOLOGICZNE

Kraków ul. Karmelicka 3  
tel. 421-48-00  
pon.-pt. 9-21  
sob. 9-14

- ORTODONCJA
- CHIRURGIA - wszelkie zabiegi, implanty
- PROTETYKA - nowoczesne metody
- STOMATOLOGIA zachowawcza
- STOMATOLOGIA dziecięca
- RADIOWIZJOGRAFIA
- BEZBOLESNE znieczulenia - system the Wand

promocyjne ceny

### AGMADENT

STUDIO STOMATOLOGICZNE  
PEŁNY ZAKRES USŁUG  
PROTEZYKA • RENTGEN  
PROTEZY NYLONOWE  
LECZENIE BEZ WIERTŁA  
Dobrego Pasterza 16, pn.-pt. 9-20  
tel. 412-32-03 sob. 9-15

### PRO-ORTO-DENT Sp. z o.o.

STOMATOLOGIA • PROTETYKA • ORTODONCJA  
**PROMOCJA ŚWIĄTECZNA !**  
**PORCELANA OD 290 zł**  
**NOWOŚĆ !**  
• mosty porcelanowe bez metalu  
• mosty przy rozległych brakach  
Plac E. Serkowskiego 10 (012) 656-43-02, 656-70-55  
ul. Szwedzka 27 (012) 266-39-03

### Troskliwy Zakład Opieki Zdrowotnej DENT AMERICA

DOBRO PACJENTA. NAM JEDNAK ZALEŻY!  
pl. SZCZĘPAŃSKI 3 421-89-48 430-21-88 - I p.  
pl. SZCZĘPAŃSKI 3 421-75-11 ortodoncja - II p.  
WIELICZKA ul. Słowackiego 9 tel. 288 10 74  
pn.-pt. 9-20  
sob. 9-14

### CAŁODOBOWE CENTRUM STOMATOLOGII RODZINNEJ

- bezbolesne znieczulenia komputerowe - system „WAND“
- protezy w ciągu 1 dnia, naprawa protez
- licówki, mosty, korony porcelanowe i pełnoceramiczne
- protezy zatraskowe i teleskopowe
- korekta kształtu i koloru zęba, wybielanie, piaskowanie
- rekonstrukcja złamanych zębów
- chirurgia - zabiegi w narkozie, protezy natychmiastowe, podcinanie wędzidełek, implanty, bezbolesne borowanie
- ortodoncja: aparaty stałe i ruchome (białe, kolorowe)
- laseroterapia, mosty kompozytowe - bez oszlifowywania zębów
- usuwanie kamienia ultradźwiękami; szynowanie zębów
- RTG punktowe, panoramiczne, cefalometryczne

**24 h RATY**

### NOWOŚĆ W STOMATOLOGII !!!

**Borowanie bez wiertła!!! Wiercimy powietrzem!!!**  
→ bezbolesnie → bezstresowo  
→ bez znieczulenia → bez drgań  
Kraków, ul. Zacisze 6, koło dworca (przecznica z Basztowej)  
tel. 422-22-66  
www.nonstopdent.krakow.pl

### STOMATOLOGIA CAŁODOBOWO

DENTA MED również w niedziele i święta

- LECZENIE I USUWANIE W NARKOZIE
- CHIRURGIA, IMPLANTY
- BEZBOLESNE BOROWANIE LASEREM, ŻELEM
- ORTODONCJA APARATY STAŁE, RUCHOME
- PROTEZY, MOSTY PORCELANOWE, NAPRAWA PROTEZ
- RENTGEN PANORAMICZNY CYFROWY, PUNKTOWY
- STOMATOLOGIA DZIECIĘCA
- Wizyty Domowe

Kraków, ul. Na Zjeździe 13 (Plac Boh. Getta) obok banku BPH  
tel. (012) 259-80-00

Kraków, ul. Augustiańska 13 (równoległa do ul. Krakowskiej)  
tel. (012) 292-33-00, 430-60-76

### STUDIO STOMATOLOGII ESTETYCZNEJ

dr n. med. Barbara Książkiewicz-Józwiak  
tel. 633-20-38 Kraków, ul. Batorego 6/2, e-mail: info@studiose.med.pl; www.studiose.med.pl  
Z okazji otwarcia nowych gabinetów w listopadzie i grudniu zniżki i promocje!!!  
Nowe metody: protezy nylonowe, korony porcelanowe (gatwano, cyrkon), nowe implanty...

### MKKMED

**MIEKKIE PROTEZY NYLONOWE**  
• KORONY, MOSTY, LICÓWKI  
• WYBIELANIE ZĘBÓW  
• IMPLANTY  
• STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA  
BEZPŁATNE KONSULTACJE  
Lek. stom.  
M. Kowalczyk-Kwaśny  
Ul. Józefińska 43  
656-00-10

### kowdent

dr n. med. St. Kownacki  
Wszelkie usługi stomatologiczne  
Nowości:  
• leczenie próchnicy bez wiertła, bez stresu. HEOLOZONE • bezbolesne znieczulenia komputerowe - system „WAND” • implantologia - implant w jeden dzień system Branemark i inne • licówki, mosty i korony Procera - nowość w estetyce • wybielanie zębów najnowszymi metodami • likwidacja przebarwień w jeden dzień - technika plazmowa • mikroskopowa metoda leczenia kanałowego • leczenie próchnicy bez wiertła: żel, laser • bezbolesne usuwanie złogów nazębnych • sterowana regeneracja tkanki kostnej  
ul. DIETLA 85/1, tel. 422-41-41, pon.-pt. 8-21, sob. 8-14  
ul. DIETLA 75/2, tel. 429-21-84, pon.-pt. 8-21

# Odnowa Biologiczna

**FOTOODMLADZANIE**

za pomocą JEDYNEGO W EUROPIE IPL D-LIGHT SR DO BEZINWAZYJNEGO usuwania: zmarszczek, rozszerzonych naczynek (pajaczków) zmian pigmentowych (przebarwienia, pieg, plamy posłoneczne)

**GABINET KOSMETYKI LASEROWEJ**  
estetica

**DEPILACJA LASEROWA**  
laserem diodowym Light Sheer

**KRAKÓW UL. SŁAWKOWSKA 6 TEL. 012 422 80 30**

**GABINET DERMATOLOGII ESTETYCZNEJ**  
lek. med. **Renata Hejmo** dermatolog

dermatologia estetyczna • usuwanie zmian skórnych • peelinki medyczne • wypełnianie zmarszczek i ust

*Rejestracja od 10.00 do 18.00, tel. 423-26-25, 0602-60-13-94*

ul. Sławkowska 4 (oficyna, I piętro)

**GABINET KOSMETYCZNY**  
tel. 423-26-25.

**GABINET MEDYCYNY ESTETYCZNEJ ART. KOLAGENA**  
Kraków, ul. Garncarska 8,  
012/429-12-13

- Bezoperacyjne usuwanie zmarszczek poziomych i pionowych czoła, kuzych łapek, bruzd nosowo-wargowych, blizn potrzydniowych.
- Powiększanie i modelowanie ust.
- Eliminacja nadpotliwości pach i dłoni.
- Rewelacyjne peelinki: exoderm i weekend peel.
- Wypełnianie ubytków tkanki podskórnej.

**KONSULTACJE LEKARSKIE BEZPŁATNE**  
BOTOX, RESTYLANE, DERMALIVE, BIOINBLU, BIO ALCAMID  
DERMATOLOG

Centrum Medyczne  
**Consensus**

**Zabiegi laserowe**  
depilacja  
zamykanie naczyń  
usuwanie przebarwień

**Dermatologia estetyczna**  
zmarszczki • przebarwienia • blizny  
rozstępki • włókniaki  
wypadanie włosów • brodawki  
nadpotliwość • modelowanie ust

Restylane • peelinki medyczne  
New Fill • Botox • krio- i mezoterapia

012 422 55 55 pl. Szczepański 3  
www.consensus.med.pl

**DER MED** Centrum Kosmetyczno - Dermatologiczne

*Życie staje się łatwe...*

**Żył piąty rok dbamy o Państwa zdrowie i urodę. Teraz w innych wnętrzach i z szerszym zakresem usług.**

**Zapraszamy do nowego gabinetu przy ul. Św. Tomasza 30/3**

Gabinet przeniesiony z ul. Floriańskiej 8  
**Tel. 292 74 65, 292-03-03**

**Byliśmy pierwsi! Jesteśmy najlepsi!**

**PRZEDŁUŻANIE WŁOSÓW**

**ZAGĘSZCZANIE WARKOCZYKI**

Salon Fryzjerski "GAGA"  
"TOMEX" ul. Bieńczycka lok. 117  
tel. 0602-114-789

SPECJALISTYCZNE CENTRUM CHIRURGICZNE  
Kraków, ul. Tuchowska 6b/5

Operują Członkowie Polskiego Towarzystwa Chirurgii Plastycznej

**CHIRURGIA PŁASTYCZNA**  
PEŁNY ZAKRES - DOROŚLI I DZIECI

REJESTRACJA:  
tel./fax 0 12/ 659 51 20; 0 507 183 118  
w godz. 11.00 - 17.00

Oferujesz wczasy?  
zadzwoń:  
**(012) 619-91-78**

DZIENNIK POLSKI

**ODNOWA BIOLOGICZNA KOSMETYKA LASEROWA** Bio Mas

- Zamykanie naczynek krwionośnych
- Usuwanie: rozstępów, zmarszczek, blizn, oparzeń
- Leczenie cellulit, trądzika młodzieńczego i różowatego
- Wyszczuplenie i modelowanie sylwetki: biostymulacja, AGYPTOS, GUAM i inne
- Peelingi ozonowy, LIFT, złuszczenie metodą AHA kwasami
- Kosmetyka klasyczna

Kraków, ul. Bałtycka 11  
tel.: (012) 415 23 10, 0501 594 780  
www.odnowa-biologiczna.krakow.pl

**STUDIO PIĘKNA I URODY**

- Kosmetyka
- Makijaż
- Fryzjer
- Manicure
- Pedicure
- Solarium
- Sauna
- Łaznia parowa
- Masaż

ul. Lubicz 5  
tel. 423-25-73  
(wejście od ulicy Radziwiłłowskiej)  
lub przez Hotel Europejski

**RZUĆ PALENIE** w 15 min za 30 zł

**BIOREZONANS** 012/632-96-98  
Warszawska 20, czynne 8.00 - 20.00

**ALERGIE** 270 alergenów  
tanio

• kręgosłupy, rwy, RZS, stawy  
• nerwice, hemoroidy, nalogi

**PODARUJ SOBIE PIĘKNIJSZE CIAŁO I MŁODSZA TWARZ...**

JESIENNE PROMOCJE !!!

BIOCYBERNETYCZNA REDUKCJA ZMARSZCZEK, TKANKI TŁuszczowej, CELLULITU, Rozstępów, LIFTING TWARZY, BIUSTU, Pośladek

Beautytek w Krakowie  
Gabinet Beauty-Med Konfederacka 11  
Tel. 269 44 99, 0603 401 367

**ZRÓB TO U NAJLEPSZYCH !!**

**PRZEDŁUŻANIE WŁOSAMI NATURALNYMI**

REWELACYJNA CENA JUŻ OD 600 zł

◆ **KOMPUTEROWY DOBÓR FRYZUR**  
◆ **DIETA CAMBRIDGE**

tel. (012) 41-41-333, 414-23-87

**ODNOWA KOSMETYCZNA KOSMETYKA LEKARSKA SOLARIUM**

odchudzanie, cellulitis, ujemnianie, trądzik, blizny, przebarwienia, naczynek, brodawki, owłosienie, przekutwanie, makijaż trwały, krioterapia, pielęgnacja, tipy, dieta Cambridge i inne.

**SUNSTUDIO** ul. Karmelicka 1  
www.biologiczna.com.pl 648-95-55

**FIZJO - KRAK**

Najnowocześniejszy gabinet fizjoterapii wykonuje kompleksowe zabiegi rehabilitacyjne przy użyciu aparatów światowej klasy.

**KONKURENCYJNE CENY.**

Umowa z Narodowym Funduszem Zdrowia

Otwarte pon. - piątek  
7:00 - 21:00, sob. 9:00 - 14:00.  
Adres: ul. Kochanowskiego 19, Kraków. Tel. (012) 633 63 23

**WŁOSY NATURALNE**

**NAJNOWSZA METODA przedłużania i zagęszczenia włosów, warkoczyki.**

**CENY PROMOCYJNE**

**\*OFERTA SPECJALNA\***  
Na wszystkie zabiegi kosmetyczne **15% rabatu !!!**

Ponadto pełna gama makijażu i fryzur dziennych, wieczorowych i ślubnych, również **W DOMU U KLIĘNTA!**

**RZUĆ PALENIE** NAJ-SKUTECZNIEJ

**BIOREZONANS** 647-43-28  
ul. Brożka (przy petli w Łągownikach), os. Złota Jesień (Hotel Felix)

**NAŁOGI** (drugi zabieg gratis), **OTYŁOŚĆ, NERWICE, DEPRESJE, ALERGIE**, inne (od 25 zł)

Międzynarodowy Certyfikat Jakości ISO 9002

**NOWOŚĆ W FARBOWANIU I BALEJAGE**

Czynne do 22.00, rezerwacja: 296-30-15.  
Szybkie i pewne rozjaśnianie bez łamliwości włosów.

Farby i kosmetyki przeciw wypadaniu.

**PRZEDŁUŻANIE I ZAGĘSZCZANIE WŁOSÓW PASEMKAMI GREAT LENGTHS**

Pierwsze strzyżenie i czesanie gratis.  
Gwarantowana jakość potwierdzona 4-letnim stażem pracy.

**ART&MED**

Prywatna Klinika Chirurgii Plastycznej  
Kraków, ul. Algierska 19, 012/425-66-42

Zabiegi z zakresu chirurgii estetycznej oraz nieoperacyjne usuwanie zmarszczek - Botox, Restylane, powiększanie ust, leczenie nadmiernej potliwości.

Bezpłatne konsultacje.

**3B CHIRURGIA PŁASTYCZNA**

lek. med. **Artur Zawisz** - korekcja zmarszczek twarzy, szyi, powiek  
specjalista chirurgii plastycznej z **Polanicy Zdroju** - korekcja nosa, uszu i piersi  
- modelowanie sylwetki  
- korekcja blizn, itp.

tel. kom. **0608 099 939**

NZOZ "Centrum Chirurgii Plastycznej i Estetycznej 3B" s.c.  
tel./fax (012) 636-64-36, 636-66-00 30-052 Kraków, ul. Nowowiejska 3

Reklamy i ogłoszenia przyjmujemy **w kasach:**

**DIENNIK POLSKI**

**w godzinach:**  
pn. - pt.: 8<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup>  
sob.: 10<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup>

ul. Wiślna 2,  
ul. Starowiślna 2,  
tel. (012) 619-91-76,

**Med Estetic** **DEPILACJA LASEROWA KOSMETYKA - THALGO**

**APARAT SKIN MASTER PLUS**  
czyszczenie skóry bez wyciskania, nawilżanie, regeneracja, lifting, usuwanie przebarwień, rozstępów.

**W GRUDNIU SUPER PROMOCJE - ZADZWOŃ**  
Botox • Restylane • Dermalive  
Zmarszczki • Modelowanie ust • Nadpotliwość

Kraków, ul. Wielopole 18 b tel. (012) 423-24-48, 423-24-56

# Informator Podręczny

**NOVOTEL** ACCOR hotels

Novotel Kraków Bronowice serdecznie zaprasza na

**BAL SYLWESTROWY**

**Atrakcyjna cena**  
> Niezapomniane szaleństwa  
> Orkiestra i dyskoteka  
> Pokaz tańców latynoamerykańskich  
> Nocleg ze śniadaniem - tylko 100 zł

al. Armii Krajowej 11,  
tel. 012/637-50-44 wew. 0042, 0035

Zapraszamy na **Kolacje Wigilijne** oraz na **Zabawę Sylwestrową**

Restauracja **MESA** ul. Zamojskiego 52, tel. 012 656 08 93 e-mail: mesa@mesa.net.pl

Michalscy CATERING .. nie tylko ciastka robimy najlepsze

12 / 637 73 35  
ul. Radzikowskiego 37

- kanapki, salatkę, grill, kawa, herbata, lody itd.
- pełny serwis gastronomiczny
- menu wg. życzenia klienta
- referencje

**Sylwester z atrakcjami!**

Cena Balu Sylwestrowego:  
PLN 200,00 / 1 osoba  
PLN 400,00 / 1 para

Cena Balu z noclegiem:  
PLN 260,00 / 1 osoba  
PLN 520,00 / 1 para

Szczegółowe informacje o atrakcjach i rezerwacje: (12) 61 45 741

Express by Holiday Inn Kraków ul. Opolska 14  
Kraków smm@krakowexpress.pl

**Sylwester ORKIESTRA, DOBRE JEDZENIE, MIŁA OBSŁUGA, KLIMATYZACJA**

**RESTAURACJA ŚLĄSKA**  
Kraków, KRÓLEWSKA 1  
tel. 12 / 633 07 15

Michalscy CUKIERNIA - **TORTY** piętrowe okolicznościowe - **CIASTKA deserowe**

12 / 637 - 73 - 35

\* PL. DOMINIKAŃSKI 1  
\* ŚW. TOMASZA 18  
\* BUDRYKA 8  
\* PL. IMBRAMOWSKI 54  
\* MAKRO\* CARREFOUR  
\* ZAKOPIANKA, CZYZNY

**SYLWESTER 2003/2004**

ERMITAŻ Kraków ul. Lubicz 15 tel. 430-38-45

WARSZAWIANKA Kraków ul. Dunajewskiego 4 tel. 422-67-33

kom. 0602668543 - właściciel

**DWÓR STAROPOLSKI**

Kraków, Podedworze 30  
**WESELA**

Przyjęcia okolicznościowe, imprezy zamknięte z możliwością noclegów.  
Rezerwacje - 0602-210-791, 0602-226-724

**Ekskluzywne kanapki**

Dostarczamy na konferencje, przyjęcia okolicznościowe, szkolenia itp.

**292 20 20, 292 29 29**  
Dostawa na terenie Krakowa gratis!

**ORBIS HOTEL WANDA**  
SERDECZNIE ZAPRASZA NA **TRADYCYJNY BAL SYLWESTROWY** Z ORKIESTRĄ I WODZIREM

w dniu 31 grudnia 2003 r.  
w godz. 21 - 5

Cena: 250 zł/os. Oferta specjalna dla uczestników Balu - pokój 100 zł.

Organizujemy **Spotkania Wigilijne dla firm**

Wanda Hotel Orbis  
Al. Armii Krajowej 15, tel. (012) 637 16 77

**Sylwester**

**Hotel Secesja**  
**ATRAKCYJNA CENA**  
tel. (012) 430-74-64

**Restauracja Diana** zaprasza na **wieczorki taneczne** - wstęp wolny

**przyjęcia okolicznościowe - WESELA**  
**ORGANIZUJEMY SYLWESTRA** Gramy na żywo !!!

ul. Kazimierza Wielkiego 117, tel. 636-33-36

**SASIEDZI WRÓCILI**

tel. 012/654-52-94  
Kraków, ul. Kordiana 19,  
www.oberza.pl

*Wspaniale spędzisz czas w najbardziej romantycznej restauracji w Krakowie*

Bankiety i przyjęcia pełne przepychu i fantazji. **Piątki taneczne**

Zapraszamy na **szalonego sylwestra**

**OBERZA SASIADÓW**

W soboty konieczna rezerwacja

**Szef polskiego oyama karate Jan Dyduch:****Medale i uznanie**

Jednym z najbardziej dynamicznie rozwijających się sportów walki w naszym kraju jest oyama karate, którego krajowa centrala mieści się w Krakowie. Szef Stowarzyszenia Oyama Karate w Polsce, shihan Jan Dyduch (6 dan) nie ukrywa, że ma powody do zadowolenia z tegorocznego występów krakowian.

- **Jaki to był rok dla Krakowskiego Klubu Oyama Karate?**

- Bardzo udany. Zdobyliśmy kilkanaście medali podczas mistrzostw Polski seniorów i juniorów - zarówno w konkurencji kata (prezentacja walk), jak i kumite (walki) - a także w kilku innych krajowych prestiżowych imprezach, takich jak choćby Puchar Polski. Na arenie międzynarodowej największy sukces odniosła Dorota Iwan, która w 13. mistrzostwach Europy w knockdown karate, które odbyły się w Hadze, zdobyła tytuł wicemistrzowski w kategorii lekkiej. Ponadto ćwiczący pod moim okiem Marek Chyczewski wywalczył złoty medal w otwartych mistrzostwach oyama karate „The Ultimate Challenge”, zorganizowanych w Birmingham w USA.

- **Sukcesy polskiego oyama karate docenia największy autorytet w tym sporcie walki, legendarny soshu Shigeru Oyama (10 dan), który znowu przyleciał do Polski...**

- Prezydenta Światowej Organizacji Oyama Karate gościliśmy w kwietniu. To była już jego dziesiąta wizyta w Polsce, świadcząca o jego uznaniu dla naszych osiągnięć sportowych i organizacyjnych. Soshu Oyama przeprowadził trening z kilkusetosobową grupą dzieci i młodzieży, poprowadził egzaminy na stopnie mistrzowskie i został, wraz z naszymi władzami, przyjęty przez prezydenta Krakowa Jacka Majchrowskiego. Egzaminy na trzeci dan zdali Ireneusz Kurnik, Paweł Sępki i Stefan Więckowski, a na pierwszy dan Marcin Karlikowski i Wiesław Górski.

- **Jednym z głównych wydarzeń minionego sezonu było powstanie Polskiej Federacji Karate...**

- To efekt zjednoczenia się sześciu dużych, ogólnopolskich organizacji karate. Polska Federacja Karate skupia około 120 klubów i ponad 10 tysięcy członków. Funkcję jej prezesa powierzono mojej skromnej osobie. Cieszę się, że powstała silna, ciągle zyskująca nowych członków organizacja.

- **Plany sportowe oyama karate na pierwsze półrocze 2004?**

- W marcu czekają nas mistrzostwa Polski seniorów i mistrzostwa Europy w knockdown karate, w kwietniu otwarte mistrzostwa oyama karate w Birmingham, a w czerwcu otwarte mistrzostwa Kanady w Montrealu. Na te ostatnie zawody nie pojechalibyśmy w ubiegłym roku z powodu epidemii SARS-u w Kanadzie. Mamy nadzieję, że teraz uda się nam tam wystartować. **Rozmawiał: (FIL)**

**Sukcesy krakowian**

Bardzo dobrze spisali się reprezentanci Krakowskiego Klubu Oyama Karate podczas dwóch ostatnio zorganizowanych imprez z udziałem zawodników oyama karate i IFK kyokushin.

W VII mistrzostwach Polski juniorów w Piekarach Śląskich (w których startowało około 160

zawodników z 29 klubów), srebrne medale zdobyli uczeń Gimnazjum nr 45 Artur Kozik (wychowanek shihan Jana Dyducha) i uczeń XX LO Maciej Mazurkiewicz (wychowanek sensei Andrzeja Pierzchały, 4 dan).

W VI Pucharze Polski „Oyama Top” (z udziałem około 80 zawodników z 28 klubów) w konkurencji knockdown w kat. do 70 kg w pięknym stylu triumfował Roman Oraczko, a w kat. lekkiej drugie miejsce zajęła Anna Jermakow, natomiast w konkurencji semi-knockdown w kat. do 75 kg zwyciężył Dominik Rzepka. Turniej stał na bardzo wysokim poziomie, walki były niezwykle zacięte, wyrównane i emocjonujące. W prestiżowej konkurencji knockdown wystąpiła elita polskiego karate - medaliści poprzedniego Pucharu Polski oraz mistrzostw Polski, Europy i świata. Tym cenniejszy jest sukces krakowian. **(FIL)**



Roman Oraczko  
Fot. archiwum autora

**Najlepsze Stalowe****Turniej MTKKF i „Dziennika”**

W hali w Zielonkach rozegrany został IV piłkarski turniej amatorskich drużyn, zorganizowany przez Małopolskie TKKF i naszą redakcję. W zawodach najlepsza okazała się drużyna Stalowe, która pokonała w finale Enimar 4-3.

Trzecie miejsce zajęli ZIS Gazyńscy, pokonując w serii rzutów karnych Stację Paliw Wola Batorska 6-5. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrany został Przemysław Szczurek z Enimaru, a królem strzelców został Michał Langner ze Stacji Paliw (12 bramek). Nagrody najlepszym wręczył prezes MTKKF Zofia Czupryna oraz wiceprezes Leszek Tytko.

**Stalowe:** Szymon Szczupak, Marcin Sikora, Jacek Szuder, Dariusz Pałasz, Paweł Wasilewski, Artur Konrad, Dariusz Madejski, Dariusz Mielec, Paweł Wójcik.

**Klasyfikacja po IV turniejach:** 1. Stacja Paliw Wola Batorska 101 pkt, 2. Volvo 97 pkt, 3. Oświęcena II 77 pkt, 4. ZIS Gazyńscy 72 pkt, 5. Orły 69 pkt, 6. Stalowe 62 pkt, 7. Kupczyk 50 pkt, 8. Stary Prokocim 36 pkt, 9. Żarłacze 36 pkt, 10. Oświęcena I 29 pkt.

Kolejny turniej rozegrany zostanie 10-11 stycznia w hali Kusego na osiedlu Handlowym. Zgłoszenia w siedzibie MTKKF, ul. Lenartowicza 14 (tel. 633-26-62) do 8 stycznia. **(PAN)**

**Młodzieżowa siatkówka****Juniorzy starsze**

**Grupa I:** Armatura - Kępczanin Kęty 3-0, Skawa Wadowice - Mechanik Sucha Beskidzka 3-0.

1. Armatura	6	12	18-2
2. Chrzanovia	6	10	14-8
3. Skawa	7	11	14-10
4. Kępczanin	6	7	4-16
5. Mechanik	5	5	1-15

**Grupa II:** Muszynianka - Wisła 0-3.

1. Wisła	3	6	9-0
2. Muszynianka	3	4	3-8
3. Sandecja	2	2	2-6

**Juniorzy młodsze**

**Grupa II:** Armatura - Dalin Myslenice 1-3, Pogoń Opatkowie - Jadwiga Kraków 0-3.

1. Dalin	7	13	20-4
2. Armatura	5	9	13-6
3. Jadwiga	6	9	10-11
4. Pogoń	7	9	8-15
5. Bakcył	5	5	3-12

**Grupa III:** Grunwald Chęmek - MKS Andrychów 0-3, Grot Stryżawa - Soła Kęty 2-3, Burza Roczyny - Bieńkówka Budzów 3-0, Kępczanin - Soła 3-0, Grunwald - Bieńkówka 3-0, Grot - Burza 3-0.

1. Andrychów	9	18	27-0
2. Kępczanin	9	16	21-9
3. Grot	10	16	20-14
4. Grunwald	10	15	18-15
5. Soła	10	14	13-23
6. Burza	9	11	9-22
7. Budzów	10	10	2-27

**Młodzieżowa koszykówka****Juniorzy**

**Górniki Wieliczka - Korona 74-92 (17-19, 22-24, 8-25, 27-24). Punkty:** Skowron 29, Kaczmarczyk 18, Hojoł 11, Kania 6, Szybowska 5, Filiciak 3, Fus 2 = Oskwarek 28, Mucha 25, Żak 24, Sawina 4, Suknarsowska 4, Stachura 4, Tais 2; **Wisła - Żak Nowy Sącz 36-62.**

1. Żak	5	10	475-251
2. Wisła	5	9	395-291
3. Roleski	5	8	501-351
4. Korona	5	7	368-424
5. Górnik	5	6	312-432
6. Krynica	5	5	308-553

**Juniorzy starsi**

**Skawa Wadowice - Korona 100-102 (23-25, 31-29, 20-19, 26-29). Punkty dla Korony:** Dudzik 54, Gjikolli 21, Brzozowski 15, Klimczyk 5, Czerny 4, Lucki 3.

1. Korona	5	10	479-427
2. Wisła	4	6	339-362
3. Skawa	5	5	453-478

**Juniorzy**

**MKK MDK Kielce - Cracovia 64-84 (19-20, 9-14, 20-28, 16-22). Punkty dla Cracovii:** Sarota 22, Horwat 13, Kołtun 12, Czaja 10, Kasak 11, Wąsikowski 4, Mazur 4, Nowka 4, Krzyk 4; **Cracovia - Sokół Myślenice 148-39 (37-15, 37-4, 38-7, 36-13). Punkty:** Horwat 27, Kasak 23, Czaja 16, Kołtun 15, Nowak 14 (11 as.), Tarnowski 10, Wąsikowski 12, Krzyk 8, Waszczak 4, Tekieli 2, Obrat 2 - Czerwona 12, Oskwarek 11, Szlaga 6, Włos 6, Ścibor 2, Satkowski 2.

1. Wisła I	7	14	754-413
2. Cracovia	7	12	646-484
3. Unia	6	11	656-328
4. Glimar	7	10	453-573
5. Korona	6	9	522-407
6. Wisła II	7	9	541-509
7. MDK Kielce	7	8	397-617
8. Sokół	7	7	289-933

**Kadetki**

**Iskra Klecka Dolna - Kinga Wieliczka 75-73 (23-19, 19-14, 15-19, 18-21). Punkty dla Kingi:** Sroka 22, Lesik 19, Szymańska 16, Kasprzyk 8, E. Kubik 4, P. Kubik 2, Ptak 2; **CKiS Skawina - PM Tarnów 52-74; Żak Nowy Sącz - Wisła 81-76.**

1. Żak	7	13	540-353
2. Wisła	6	11	490-364
3. Iskra	7	11	450-496

**Grupa IV:** MKS MOS Wieliczka - Wisła 3-0, Wisła - Jedynka Bukowno 2-3, Dobry Winiak Kraków - Maraton Krzeszowice 0-3, Regulice - MKS MOS Wieliczka 0-3.

1. Maraton	8	16	24-2
2. Jedynka	8	14	21-10
3. Wisła	8	14	18-17
4. Wieliczka	8	13	17-10
5. Dobry Winiak	8	8	4-24
6. Regulice	8	8	0-24

**Juniorzy starsi**

**Grupa II:** Janina Libiąż - Mechanik Sucha Beskidzka 3-0, Hilcus Olkusz - Dobry Winiak 0-3.

1. Dobry Winiak	12	18-1	
2. Janina	6	10	14-12
3. Hilcus	6	8	9-12
4. Mechanik	6	6	0-18

**Juniorzy młodszi**

**Grupa II:** Mechanik - Soła Kęty 0-3, Maraton - MKS Andrychów 1-3, Hilcus Olkusz - Pogoń Opatkowie 3-0, Hejnał Kęty - Dobry Winiak 0-3.

1. Andrychów	9	18	27-2
2. Dobry Winiak	15	22-4	
3. Hilcus	9	14	16-14
4. Maraton	9	13	14-16
5. Hejnał	9	12	13-17
6. Soła	9	12	12-19
7. Pogoń	8	11	11-16
8. Mechanik	8	8	0-24

**Kadeci**

**Wisła - STS Wactur Nowy Sącz 101-49 (33-2, 19-15, 34-8, 15-24). Punkty dla Wisły:** Bernert 39, Trawiński 18, Zaszczudłowicz 16, Solecki 8, Tracz 5, Szot 5, Jarosz 4, Zawrzykraj 4; **Korona - Glimar Gorlice 82-98 (17-21, 19-35, 18-18, 28-24). Punkty dla Korony:** Mateuszuk 30, Bałucki 17, Ławicki 17, Kuspier 8, Jelonek 8, Orlicki 2; **Cracovia - Unia Tarnów 60-76 (10-16, 16-21, 17-22, 17-17). Punkty dla Cracovii:** Zasada 26, Wójtowicz 20, Fudacz 8, Moryto 4, Bukała 2.

1. Unia	9	18	831-610
2. Wisła	9	15	816-603
3. Cracovia	9	14	725-698
4. Glimar	9	14	761-787
5. Korona	9	10	654-784
6. Wactur	9	10	452-857

**Młodzieżki**

**Wisła - Żak Nowy Sącz 88-24, Gorce Nowy Targ - Korona 18-139.**

1. Wisła	5	10	549-159
2. Korona	5	9	452-244
3. Żak	5	7	266-347
4. PM Tarnów	4	6	260-328
5. Gorce	5	5	166-469
6. GTK	4	5	198-344

**Młodziecy**

**Unia Tarnów - Basket Kraków 163-54; Korona - Wisła 19-85 (4-18, 4-20, 2-19, 9-28). Punkty:** Kumiszczka 8, Matysiak 6, Ławicki 3, Duliński 2 - Piech 24, Tomaszewski 18, Zakrzewski 16, Czecznyk 11, Godlewski 6, Wiściło 2, Pilch 2, Cygan 2, Chwiej 2, Rutkowski 2; **Korona - Glimar Gorlice 64-82 (11-19, 27-15, 15-21, 11-27). Punkty dla Korony:** Kumiszczka 24, Dudek 15, Bucek 10, Dziejdzic 7, Paziński 2, Ławicki 2; **Glimar Gorlice - Górnik Wieliczka 122-54.**

1. Unia	7	13	804-448
2. Wisła	6	11	592-251
3. Glimar	6	11	589-371
4. Basket	7	10	435-726
5. Korona	7	8	373-614
6. Górnik	7	7	369-752

**Informator Podręczny****RESTAURACJA ALE****ZAPRASZAMY****Sylwester w restauracji**

**Na zakończenie roku 2003**

zapraszamy wszystkich na całonocną zabawę SYLWESTROWĄ. Fajerwerki, szampa, wymienienie jedzenie w bardzo konkurencyjnej cenie!

**Ponadto organizujemy:** uroczyste kolacje, spotkania firmowe, wesela, komunie, studniówki.

Zajmujemy się również obsługą bankietów w miejscu wyznaczonym przez Klienta, a zamówione dania zimne i gorące, ekskluzywne kanapeczki, koreczki i przekąski na terenie Krakowa dostarczamy GRATIS!

Chemobudowa-Kraków SA

Zakład Usług Hotelarsko-Gastronomicznych

30-705 Kraków, ul. Klimeckiego 24,

tel. 12/652 73 08, 652 73 09



...dla każdego coś dobrego...

Wszystkie produkty na wigilijny i świąteczny stół przygotowuje pracownia garmażeryjna i sklep „PIGI”.

Dostawa gratis

„PIGI” Rynek Kleparski 10

31-150 Kraków

tel./fax 421-84-26

Reklamy i ogłoszenia przyjmujemy w kasach:

ul. Wiślna 2, ul. Starowiślna 2,

tel. (012) 619-91-76,

**w godzinach:**

pn. - pt.: 8<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup>,

sob.: 10<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup>

**Królewski Sylwester**

**TANEZNE SZALEŃSTWO NA TRZECH PARKIETACH**

**PROFESJONALNY WODZIREJ**

**-PIOTR PLEWA**

**WYMIENITE MENU**

**ATRAKCYJNE NAGRODY**

**NIEZAPOMNIANA NOC Wierzynek**

TEL. (12) 424 96 00

WWW.WIERZYNEK.COM.PL

**RESTAURACJA**

**POD ŻŁOTYM LIŚCIEM**

**WESELA OD 50 ZŁ**

Przyjęcia okolicznościowe sala do 80 osób - klimatyzacja

☎ 012/ 641-60-41

os. Złotego Wieku 84

**LOT CATERING**

**USŁUGI GASTRONOMICZNE W PEŁNYM ZAKRESIE**

\* przyjęcia okolicznościowe (weselne, rocznicowe)

\* bankiety

\* imprezy dla firm (również plenerowe)

\* organizacja i prowadzenie stołówek

**tel. (12) 285 52 64**

**ZESTAWY KANAPKOWE**

**Na każdą okazję...**

Szeroki wybór kompozycji smakowej

Dostawa powyżej 80 zł na terenie Krakowa GRATIS

**Mile wieczory w "CAFÉ SUKIENNICZE"**

**Muzyka na żywo**

**KARAOKE - każda sobota wstęp wolny**

Rynek Główny 1/3

tel. (012) 422-24-68, fax 423-10-99

**SŁONECZNA PRZYSTAŃ**

Dom dla osób starszych z fachową opieką

**Tel. (012) 270-01-80, 0603-225-282**

www.slonecznaprzystan.prv.pl

**VILLA DECIUS RESTAURACJA**

**ZAPRASZAMY NA NIEZAPOMNIANY BAL SYLWESTROWY**

Tel. 012/425 33 90

willadecjusza@vd-restauracja.pl

www.vd-restauracja.pl

**SPECJALISTYCZNA LECZNICA DLA ZWIERZĄT**

**ul. Brodowicza 13, tel. 411-28-67, 411-84-98**

pon.-piąt. 8<sup>00</sup>-20<sup>00</sup>, sob.-niedz. 8<sup>00</sup>-14<sup>00</sup>, 16<sup>00</sup>-20<sup>00</sup>

• RTG, laboratorium weterynaryjne

• salon fryzjerski

• specjalistyczny sklep dla zwierząt

Dyżur całonocny TYLKO w nagłych wypadkach.

**PROMOCYJNE CENY KARM.**

**LECZNICA DLA ZWIERZĄT**

lek. wet. KRZYSZTOF KLIMAS

Kraków, ul. Szybka 29

(obok placu targowego w Bieżycach)

pn. pt. 12<sup>00</sup>-19<sup>00</sup>, sob. 9<sup>00</sup>-11<sup>00</sup>

tel. 0601-47-70-50, (012) 642-08-49

porady, szczepienia, leczenie ozonem, zabiegów chirurgicznych.

**Możliwość zamawiania wizyt domowych**

**BIURA OGŁOSZEŃ DZIENNIKA POLSKIEGO**

KRAKÓW, ul. Wielopole 1, tel. 421-99-77, fax 421-97-77, ul. Starowiślna 2, tel. 619-91-76, ul. Wiślna 2, tel. 422-70-89, ul. Handlowa 9, tel./fax 644-52-37, fax 642-16-48, ul. Jerzmanowskiego 14, tel. 650-18-10, ul. Barska 3, tel./fax 266-63-63, SZANSA, ul. Lea 231, tel./fax 637-10-64, tel./fax (014) 623-33-42, OŚWIECIM ul. Dąbrowskiego 11a, tel./fax (033) 844-47-54, fax (033) 844-47-55, NOWY TARG, ul. Tysiąclecia 37, tel./fax (018) 266-30-72.

**ORAZ AGENCJE**

AKCES, Bochnia, ul. Kazimierza Wlk. 37, tel. 014/611-51-51, 611-51-55, DOMENA, ul. Józefa 21, tel./fax 656-10-96, 423-59-91, COMBEX, os. Handlowe 9, tel./fax 644-52-37, fax 642-16-48, ul. Jerzmanowskiego 14, tel. 650-18-10, ul. Barska 3, tel./fax 266-63-63, SZANSA, ul. Lea 231, tel./fax 637-10-64, STUDIO I, ul. Siłska 16 (rog. Kalwaryjskiej), tel./fax 296-32-66, 296-32-96, 423-57-76, ROAN, ul. Dąbrowa 14/15, tel. 422-57-83, 422-79-93, fax 421-62-16, ANONS, ul. Westerplatte 18, tel. 421-59-75, 422-03-27, GARMOND, ul. Stolarska 1, tel. 421-77-70, fax 422-93-86, GRAPRESS, ul. Jana Pawła II NCK, tel. 643-44-33, fax 643-66-33, NASTROJE, ul. Beliny-Prażmowskiego 41/3, tel./fax 012/41-51-38, 41-31-47, DANTE, ul. Walek, Walekowskiego 4, tel